

MAGAZYN *razem z dodatkami*

● Przygotowujemy się do Bożego Narodzenia i mocno trzymamy się za portfele
● Kristi ratuje zwierzęta na froncie ● Bydgoska medycyna i toruńska sztuka razem ● O ustawie łańcuchowej
PLUS TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Piątek
5.12.2025

Nr 282 (16875)
Rok LVIII

www.nowosci.com.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)



W Parku Glazja cały czas palą się znicze. Torunianie pamiętają o pani Klaudii str. 4

Nasz biskup sugeruje zmianę formy różańca str. 6

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



Toruń artylerią stoi

Po latach miasto znów stało się bardzo silnym ośrodkiem wojsk raketowych i artylerii. Przyczyniła się do tego trudna sytuacja międzynarodowa i rosnące zagrożenie ze strony Rosji
str. 3

Archiwa wracają do Polski, m.in. pergaminy ważne dla historii Kujaw str. 7

Wolisz gotówkę? Słono zapłacisz za wypłatę pieniędzy z bankomatu obcej sieci str. 12

Dziennikarz i celebryta Filip Chajzer otworzył w Toruniu budkę z kebabem str. 8

Polityczna debata o finansach służby zdrowia na dwa głosy. Najpierw premier, później prezydent str. 10

Kijów oczekuje większego nacisku Stanów Zjednoczonych na Kreml str. 11



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

TYDZIEŃ Z „NOWOŚCIAMI”

SOBOTA ● Jerzy Bończak zmagając się z uzależnieniem	PONIEDZIAŁEK ● Sportowe wydarzenia, wyniki i tabele z weekendu	WTOREK ● Strefa biznesu - analizy i informacje gospodarcze	ŚRODA ● Niektórym herbata szkodzi. Kto powinien jej unikać?	CZWARTEK ● Jak Brytyjczycy wydali Kozaków Stalinowi	PIĄTEK ● Był pewien, że zamordował szwagierkę. Ale ona przeżyła...
--	---	---	--	--	---

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 56 451 91 04, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.nowosci.pl

Janusz Michalczyk

CO MA TRYBUNAŁ
DO BLISKIEJ OSOBY

Nie od dziś wiadomo, że wśród młodych instytucja małżeństwa cieszy się coraz mniejszym prestiżem i - paradoksalnie - najbardziej zależy na sformalizowaniu związków tym, którzy dziś nie mogą tego uczynić, czyli parom homoseksualnym. W kręgach rządowych w wielkich bólach rodzą się przepisy o związkach partnerskich, które dla niepoznaki przybrały postać ustawy o statusie osoby najbliższej. Dlatego sporo zamieszania wywołała wieść, że Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej orzekł, iż zrzeszone kraje mają obowiązek uznawać małżeństwo pary tej samej płci. Sytuacja się zmieniła, bo do tej pory ślub zawarty na przykład w Niemczech nie powodował automatycznie zalegalizowania w Polsce. I nadal nie będzie, a to z prostego powodu - jest to technicznie niemożliwe, bo w systemie informatycznym urzędu stanu cywilnego nie ma takiej opcji. Minister sprawiedliwości zapowiedział, że rząd coś wymyśli i takie związki będą „odnotowane odpowiednio w naszej ewidencji”. Łatwo się domyślić, że szybko to nie nastąpi, a poza tym nikt takiej pary nie potraktuje jak zwykłe małżeństwo w urzędzie skarbowym albo u notariusza.

O co tak naprawdę toczy się gra? Wydaje się, że jeśli ma być przyjęta ustawa o statusie osoby najbliższej to pary homoseksualne mogą liczyć co najwyżej na ułatwienia w dostępie do informacji medycznej, gdy partner czy partnerka wylądują w szpitalu. Być może zostaną uwzględnione jakieś kwestie dotyczące wychowania dzieci i kontaktów ze szkołą. Dyskutuje się też sprawę dziedziczenia mieszkania.

Przyzwyczajaliśmy się kłócić niemal o wszystko, więc orzeczenie Trybunału stało się kolejną okazją do politycznych ataków i wątpliwych pomysłów. Prof. Marcin Matczak słusznie zwrócił uwagę, że skoro w konstytucji mamy przepis o ochronie małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety, to nie warto prawniczymi wygibasami wykrzywiać rzeczywistości. Wcześniej to prawica próbowała zrobić z konstytucji świstek papieru, a teraz w podobnym duchu kombinują niektórzy z przeciwnej strony. Już mamy w systemie prawa bałagan, z którym coraz trudniej będzie żyć zwykłym obywatelom.

Trudno być optymistą. Natomiast sędzę, że w tym stanie rzeczy należy doceniać każdy przejaw zdrowego rozsądku i spokojną, rzeczową argumentację.

MINAŁ TYDZIEŃ

Antysystemowiec w systemie

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl**Polityczne nudy w Toruniu mamy. Za to w okolicy Brodnicy w tym tygodniu rasowy przekładaniec zaistniał.**

Sytuacji na terenie tym przyjrzyć się warto, bo w roli głównej eksposeł Szramka w niej występuje. Ten, który - przypomnieć nie zaszkodzi - lata temu jako antysystemowiec się jawił. Czyli człowiek od Kukiza. W tym wcieleniu do Sejmu - jako reprezentant okręgu z Toruniem i okolicą - w roku 2015 się dostał. Potem - wraz z Kukizem - z PSL-em się związał. Czyli partią za bardzo systemową uchodzącą. W efekcie ze wspólnej listy z ludowcami - w ramach Koalicji Polskiej - na kolejną kadencję do Sejmu poseł Szramka wskoczył.

Na trzecią z rzędu rady już nie dał. Choć próbował. Z listy... KO do Sejmu dwa lata temu kandydował. Główną siłą tego ugrupowania - przypomnieć nie zaszkodzi - wtedy PO była. Czyli kolejni systemowcy. Eksposeł Szramka przepadł, bo w wyborach 15 października tzw. niebiorące miejsce na liście KO dostał.

W akcji jednak nie zaginał. Po nieco ponad pół roku do rady powiatu brodnickiego wystartował. Z listy lokalnego komitetu. I nie tylko radnym został. Także starostą brodnickim. A to dzięki temu, że koalicję w tej radzie zmontował. Z kim? Tym razem z... PiS-em! Czyli kolejnymi systemowcami. Po dziesięciu latach kariery nic więc



Polityczne emocje w jeziorze schłodzić można. Koło Brodnicy albo w Zalesiu koło Torunia, gdzie morsów nie brakuje

z antysystemowca w eksposie Szramce nie zostało.

Długo starostą jednak nie był. Po półtora roku odwołany ze stołka został. W ostatni wtorek to się stało. Wniosek o odwołanie jego najbliższy - przynajmniej w teorii - współpracownik złożył. Czyli wicestarosta. Do PiS-u należący. Wniosek w głosowaniu przeszedł, bo nowa koalicja w radzie powiatu brodnickiego zaistniała. PiS i PSL ją uskuteczni.

Głosy słyhać, że eksposeł Szramka eksstarostą Szramką się stał, bo pozwolenie na zbyt duże zmiany kadrowe w strukturach powiatowych dał. Z boku na to jednak wygląda, że PSL-owi bardzo mocno, niczym oś w gardle, stał. A pamiętliwy PSL jest. Oj,

pamiętliwy! Ludzie z PSL-u sytuacji ze wspomnianych wyborów do Sejmu z 2019 roku choćby nie zapomnieli. Tej, w której ówczesnemu posłowi Szramce - jako człowiekowi Kukiza - „jedynekę” na wspólnej liście w Toruniu i okolicy oddać musieli. A tylko „jedynekę” do Sejmu z niej wtedy weszła. I poseł Sosnowski, prezesem PSL-u na Kujawach i Pomorzu będący, przepadł. Bo „dwójkę” miał.

W efekcie przez cztery lata w zarządzie województwa, u marszałka Całbeckiego, poseł Sosnowski - w ramach sejmikowej koalicji KO-PSL - przetrzymać musiał. Owszem, źle mu nie było. W końcu wicemarszałkiem został. A dwa lata temu wraz z całym PSL-em na Trzeciej Dro-

dze się znalazł. I do Sejmu wrócił. O eksposie Szramce jednak nie zapomniał. Ten półtora roku temu ością jeszcze większą w gardle mu się stał.

Bogdy przedostatnią wiosną w radzie powiatu brodnickiego w konszachty z PiS-em eksposeł Szramka wszedł i starostą został, to tym samym PSL od władzy na tym terenie odstawił. A partia ta przez dłuuuuuugie lata tam rządziła. Prowokacją wobec posłoprezesa Sosnowskiego znów więc zapachniało. Tym większą, że ten z powiatu brodnickiego pochodzi i tam mieszka.

No, ale teraz do władzy - dzięki koalicji z PiS-em - PSL wrócił. A eksstarostie Szramce nawet płomienna obrona w wykonaniu własnej żony nie pomogła. W internetach pani Szramkową odpaliła. Najbardziej zaś PiS triumfuje. I wspomniany wicestarosta. Bo przy wsparciu PSL-u już starostą jest. Liderowi ludowej partii na pewno to nie przeszkadza. Choć wicepremier Kosiniak-Kamysz tak perorował, że koalicja PSL-u z PiS-em wykluczona jest.

No i czyż ta polityka z powiatu brodnickiego tą rasową nie jest??? To nie te nudy, które w Toruniu mamy. Tu zerowe emocje za sprawą prezydenta z KO i większości w Radzie Miasta z tejże KO serwowane są.

A propos - w radzie powiatu brodnickiego tylko jedna osoba KO reprezentuje. Tak, tak - w naszym pięknym województwie i takie zakątki mamy, gdzie obecna siła przewodnia narodu polskiego prawie znaku życia nie daje. ©©

POGODA W TORUNIU

Piątek

4°C
0°CWiatr
wsch., 14 km/h
Ciśnienie
1013 hPa
Biomet
neutralny

Sobota

5°C
3°C

Niedziela

5°C
1°C

Imieniny dziś obchodzą Feliks, Juliusz i Krystyna

W SOBOTĘ Z „NOWOŚCIAMI”



Leon Niemczyk. Leon Niemczyk to więcej niż aktor - to legenda polskiego kina. Artysta oprócz ogromnego dorobku zawodowego miał również ciekawe życie osobiste. Uchodził za amanta i jak twierdził, miał 6 żon. Czy

była to prawda? Nietuzinkowa gwiazda, ikona polskiego i zagranicznego kina, miał niepowtarzalny styl. - Leon Niemczyk urodził się 15 grudnia 1923 roku. Oprócz wybitnych ról pozostał w pamięci Polaków jako osobowość, której życie byłoby ciekawym scenariuszem na film.

Ponadto:

- Kuchnia tajaska zachwyca umiejętnością łączeniem kontrastów.
- Święta poza domem? Ucieczka od gotowania i domowej krzątaniny.
- Gwiazda betlejemka nie lubi stać w wodzie ani w przeciagu.

Piotr Pieczka syn
wybitnego aktora
Franciszka Pieczki

”

Jak kupiliśmy leśniczówkę w Puszczy Białej, dzieci przyjeżdżały tam „z nosem w telefonie”, ale zaraz z nich rezygnowały, bo ciekawsze było łowienie ryb

Puls, 26

WOJSKO TORUŃ KOLEBKĄ POLSKIEJ ARTYLERII. PO LATACH ZNÓW JEST JEJ BARDZO WAŻNYM OŚRODKIEM

Powrót artylerii i wojsk rakietowych

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Święto Wojsk Rakietowych i Artylerii przypada 4 grudnia, w dzień świętej Barbary. To patronka artylerzystów. W tym roku święto szczególnie uroczyste było obchodzone w Toruniu.

Obchody Święta Wojsk Rakietowych i Artylerii zaplanowano w Toruniu na 3 i 4 grudnia. Zorganizowało je Centrum Szkolenia Wojsk Rakietowych i Artylerii. Pierwszego dnia odbył się m.in. Apel Pamięci przy Pomniku Polskich Artylerzystów. W Kościele Garnizonowym odprawiona została masz św. Głównym punktem obchodów był czwartkowy uroczysty apel na placu w koszarach CSWRiA przy ulicy Sobieskiego. Jego oprawę zapewniła Kompania Reprezentacyjna Wojsk Lądowych oraz Orkiestra Wojskowa w Toruniu. Prezentowany był sprzęt wojskowy, m.in. wyrzutnie Homar-K, Homar-A, WR-40 Langusta, samohau-bica Krab, moździerz Rak, system rakietowy ppk Spike,



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Po latach miasto znów stało się silnym ośrodkiem wojsk rakietowych i artylerii. Przyczyniła się do tego trudna sytuacja międzynarodowa i rosnące zagrożenie ze strony Rosji

K9A1, wyrzutnia Gladius, zestaw RZRA Liwiec, stacja ZDPSR Bystra.

W apelu udział wzięli m.in.: I Zastępca Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych generał dywizji Sławomir Owczarek, dowódca Wojsk Obrony Terytorialnej generał dywizji doktor Krzysztof Stańczyk i szef Zarządu Planowania

i Programowania Rozwoju Sił Zbrojnych P5 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generał brygady Grzegorz Potrzuski. Kompanie reprezentacyjne wystawiły wszystkie jednostki artyleryjskie i rakietowe funkcjonujące w polskiej armii. - Wojska rakietowe i artylerii to rodzaj wojsk o wyjątkowej tradycji, wielkim znaczeniu bojo-

wym i niepodważalnym wkładzie w bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. To właśnie Wy, żołnierze, rakietowcy i artylerzyści na co dzień udowadnianie, że siła ognia, precyzja uderzenia oraz umiejętność współdziałania są fundamentem nowoczesnych sił zbrojnych. Dzisiejsza armia nie może istnieć bez skutecznych wojsk rakieto-

wych i artylerii, a wasza służba odgrywa kluczową rolę zarówno w odstraszaniu, jak i w obronie kraju. Dziedziczymy tradycje wybitnych poprzedników. To dziedzictwo zobowiązuje, a wy codziennie pokazujecie, że potraficie mu sprostać - mówił Szef Zarządu Wojsk Rakietowych i Artylerii Inspektoratu Wojsk Lądowych DG RSZ pułkownik Andrzej Kupis.

Podczas apelu wręczone zostały wyróżnienia: Kordzik Honorowy SZ RP, Tytuł Honorowy Zasłużony Żołnierz RP z odznaką II i III stopnia, Oznaka Honorowa Wojsk Lądowych, Tytuł Mistrza Ognia Artyleryjskiego Wojsk Lądowych 2025, tytuł najlepszego oddziału i pododdziału Wojsk Lądowych, Tytuł Lidera Artylerii. W dalszej części uroczystości w dawnym kinie „Osa” wręczone zostały wyróżnienia „Przyjaciel Artylerii”. Był także koncert Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.

Na wstępie czwartkowej uroczystości Toruń został nazwany kolebką polskiej artylerii. Po latach znów jest bardzo

ważnym ośrodkiem jej i wojsk rakietowych. Odkurzona została wielka tradycja szkolnictwa artyleryjskiego w Toruniu. Funkcjonowało przed II wojną światową, a po niej - jako wyższa szkoła oficerska, zwana „Osą”. Obecnie działa w Toruniu Centrum Szkolenia Wojsk Rakietowych i Artylerii. W niedalekiej przyszłości prawdopodobnie zostanie przekształcone w wyższą szkołę oficerską. Tym samym po latach wróci ona do Torunia. W CSWRiA szkołą się oficerowie i podoficerowie. Centrum składa się z kilku ośrodków, m.in.: połączonego wsparcia ogniowego i szkolenia rakietowego Himars Academy. W Toruniu siedzibę ma formowana od połowy 2023 roku 1 Brygada Rakiet. Budowane jest tu dla niej tymczasowe obozowisko kontenerowe. Za 3 lata, w rejonie Stawek Południowych, Brygada ma otrzymać nowo wybudowane koszary.

Wszystkie te rakietowe i artyleryjskie przedsięwzięcia wiążą się z funkcjonującym na obrzeżach Torunia poligonem. ©

REKLAMA

0011438446

SYLWESTER z DWÓJKĄ 2025

Katowice pod Spodkiem

Start 19:50 **TVP 2**

Województwo Śląskie

KATOWICE dla odmiary

Górnos Śląsko-Zagłębiowska Metropolia

PATRONI MEDIALNI

SPONSOR GŁÓWNY



W parku Glazja cały czas palą się znicze

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

- Pamiętamy. Czekamy na sprawiedliwość - mówią ci, którzy w parku Glazja w Toruniu wciąż palą znicze. Niebawem minie pół roku od zbrodni, której dopuścił się tu młody Wenezuelczyk.

Park Glazja w Toruniu, początek grudnia, popołudnie w dzień powszedni. Skrajem parku jedni przechodzą pośpiesznie, wracając z pracy czy szkoły do domu. Inni jednak przystają. Dwie młode dziewczyny przykłękają i zapalają znicze. Tam, gdzie pół roku temu doszło do zbrodni...

Niebawem minie pół roku od tej tragedii. W nocy z 11 na 12 czerwca br. skrajem parku Glazja z pracy w pubie na starówce do domu wracała pani Klaudia. Miała 24 lata, była zdolną doktorantką UMK. Przed sobą miała całe życie, wiele planów. Przerwał je bestialski atak...

Młoda kobietę zaatakował nożem 19-letni Wenezuelczyk. Przybył do Polski i Torunia legalnie, ale potem nie przedłużył pobytu i legalnym gościem już nie był. Mieszkał u matki i jej partnera (niedaleko Glazji).

Nie pracował, nie uczył się, był agresywny.

Tamtej nocy - jak ustaliła prokuratura - kierowała nim chuć. Zaatakował, bo chciał kobietę zgwałcić. Zadał jej kilkadziesiąt ciosów nożem - w głowę, twarz, szyję, piersi, inne części ciała. Preraźliwe wołanie o pomoc morderkowanej kobiety usłyszał pan Błażej, mieszkaniec okolicy. Wybiegł w nocy z bloku, wystraszony napastnika, zadzwonił na „112”.

Uratować życia pani Klaudii jednak się nie udało - zmarła po dwóch tygodniach w szpitalu. Jej oprawca, Yomeykert R.S. usłyszał zarzut zabójstwa i trafił do aresztu. Pan Błażej natomiast został odznaczony za bohaterski czyn przez prezydenta Torunia.

Emocje rozpalają mieszkańców Torunia

Co dziś dzieje się w parku Glazja? Po pół roku od zbrodni, w jej miejscu ludzie nadal palą znicze, stoi krzyż, tabliczka kartonowa ze wspomnieniem kobiety, sztuczne kwiaty. Ogniki palących się lampek po zmierzchu przypominają: to było tu.

- Nikt tego nie zapomni, wszyscy pamiętają. Teraz czekamy na sprawiedliwość dla

tego drania. Dożywocie w kamieniołomach od razu powinien dostać - mówi pan Piotr, mieszkaniec okolicy w średnim wieku.

- Śmierć za śmierć. I tyle. A nie - cackanie się z tym (tu: najgorsze epitety). Zaraz z niego psychola zrobią, nie-poczytalnego i uniewinnia - denerwuje się młodszy mężczyzna, którego spotykamy w parku.

Mniej agresji ma w sobie pani Beata, torunianka z Jakubskiego Przedmieścia. Ale wcale nie mniej emocji. - To mogła być moja córka. Tak o tym często myślę i nie potrafię wyrazić bólu. Bardzo, bardzo współczuję rodzinie i bliskim tej zmarłej kobiety. Ile razy tędy przechodzę, to serce mi pęka...

Mimo wszystko życie w parku Glazja i okolicy toczy się normalnym torem. Codziennie przemierzają go dziesiątki ludzi, także w zimowy czas. Lampy parkowe się palą, ale nie jest to światło ostre. Nikt jednak raczej nie zrezygnował z drogi tędy na dobre, ani też z korzystania z wybiegu dla psów, zewnętrznej siłowni, placu zabaw. Tyle, że w mroźny czas chętnych do rekreacji, oczywiście, o wiele mniej.



W tym miejscu w parku Glazja młody Wenezuelczyk bestialsko zaatakował 24-letnią panią Klaudię

Wenezuelczyk trafi do szpitala

Co dzieje się ze sprawcą zbrodni? Od 12 czerwca br. nieprzerwanie przebywa w areszcie. Wiadomo, że po tuż dokonania napaści w parku był nietrzeźwy - miał ponad 1,2 promila alkoholu w organizmie. Wcześniej nie było danych na temat jego ewentualnych zaburzeń psychicznych. Wiadomo jednak, że będąc w Toru-

niu był już agresywny - zarzuty rozszerzono mu o kierowanie gróźb karalnych pod adresem pewnego torunianina.

Za zabójstwo grozi mu dożywocie. Czy i kiedy jednak stanie przed sądem? Prokuratura kontynuuje śledztwo, nie przygotowała jeszcze aktu oskarżenia. Dlaczego? Bo potrzebne są twarde dowody na poczytalność Yomeykerta R.S. Po standardowym badaniu biegli psy-

chiatrzy nie byli w stanie jednoznacznie określić, czy tamtej czerwcowej nocy był poczytalny, czy nie.

Na wniosek prokuratury, 7 listopada br. Sąd Okręgowy w Toruniu zdecydował, by Wenezuelczyka wysłać na obserwację w tzw. specjalnym zakładzie leczniczym. Zazwyczaj to przystosowany do tego szpital. Z Torunia najczęściej tacy „pacjenci” kierowani są na Pomorze, ale niejednokrotnie kolejki są tak długie, że na początek obserwacji czeka się miesiącami. A to przedłuża śledztwo. W przypadku Wenezuelczyka prokuraturze udało się szybko znaleźć miejsce. -15 grudnia podejrzany rozpocznie czterotygodniową obserwację psychiatryczną w zakładzie leczniczym. Miejscowości nie zdradzamy. Po niej oczekiwac będziemy na kluczową opinię biegłych o poczytalności - mówi nam Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Śledztwo przedłużone zostało do 13 marca 2026 roku, a tymczasowy areszt dla obco-krajowca do 9 marca. Na ekspertyzę po obserwacji czeka się zazwyczaj po dwa-trzy miesiące. ©

Czy ktoś zaczepia dzieci na Mokrem? Będą patrole

Piotr Paszelke
piotr.paszke@polskapress.pl

Do dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 10 w Toruniu wpłynęły doniesienia rodziców o zaczepianiu dzieci w okolicach tej placówki. Przekazano je policji i organowi prowadzącemu.

W związku z prośbą, prezydent Torunia Paweł Gulewski podjął decyzję - jak informuje jego rzecznik Marcin Centkowski - o zobowiązaniu komendanta Straży Miejskiej w Toruniu do tego, aby zwiększył liczbę patroli w rejonie: ulicy Batorego, Sobieskiego i parku Glazja.

Prośba o dodatkowe patrole trafiła też do Komendanta Miejskiej Policji. Aktualnie służby wyjaśniają sprawę. Zostały również podjęte decyzje z prewen-

cyjnym wzmocnieniu działań patroli strażników miejskich i policjantów.

Jak informuje w komunikacie prasowym Marcin Centkowski: „Z informacji przekazanych przez Komendę Miejską Policji w Toruniu wynika, że nie zgłoszono żadnego zawiadomienia dotyczącego popełnienia wykroczenia lub przestępstwa w rejonie ulic: Batorego, Sobieskiego i parku Glazja”.

W przestrzeni publicznej i w mediach społecznościowych pojawiły się informacje, że doszło do pobicia dziecka. Nie mają one potwierdzenia w informacjach przekazanych przez KMP w Toruniu.

Sytuacje, które mogą wzbudzać niepokój należy zgłaszać policji (997), straży miejskiej (986) lub na numer alarmowy (112). ©

Nowa sieć współpracy koordynowana przez UMK ma pomóc zagranicznym naukowcom

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Pomogą osobom z zagranicy na uczelniach w Toruniu i Bydgoszczy. Będą promować województwo jako miejsce do życia i pracy - to główne cele projektu koordynowanego przez UMK.

VREGIOSTAFFNET to pierwsza w województwie kujawsko-pomorskim sieć współpracy instytucji wspierających zagranicznych doktorantów i naukowców. W konsorcjum uczestniczą pięć szkół wyższych: Uniwersytet Mikołaja Kopernika i Uniwersytet WSB Merito w Toruniu oraz Wyższa Szkoła Gospodarki, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego i Akademia Muzyczna im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy.

Przedstawiciele uczelni podkreślają, że mają różne doświadczenia i profile, ale łączy ich ten sam cel - stworzenie spójnego systemu przyjmowania i wspierania osób z zagranicy. W przygotowanie projektu włączyły się także Urząd Miasta Torunia oraz Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego, które mają wspierać działania uczelni od strony samorządowej.

Nie tylko praca naukowa

Projekt powstał jako odpowiedź na rosnącą liczbę zagranicznych badaczy w regionie. Uczelnie zauważyły, że obok spraw naukowych równie ważne są kwestie związane z codziennym funkcjonowaniem - od formalności pobytu do spraw urzędowych

po mieszkanie, szkołę czy przedszkole dla dzieci.

Władze uczelni zwracają uwagę, że dobrze zorganizowany start w nowym miejscu ma bezpośredni wpływ na jakość pracy naukowej. Chodzi o tzw. onboarding - uporządkowany proces wprowadzenia w nowe środowisko, obejmujący zarówno samego badacza, jak i jego rodzinę. REGIOSTAFFNET ma pomóc w wypracowaniu wspólnych standardów takiego działania w całym regionie.

Częścią projektu będą szkolenia dla pracowników administracji uczelni. To właśnie do nich najczęściej trafiają pierwsze pytania osób przyjeżdżających z zagranicy: jak zalegalizować pobyt, gdzie załatwić formalności, z kim się skontaktować w sprawach mieszkani-

wych czy rodzinnych. Zaplanowano m.in. szkolenia lingwistyczno-kulturowe, zajęcia z prawnych aspektów legalizacji pobytu i pracy cudzoziemców w Polsce, a także warsztaty z promocji i działań w mediach społecznościowych z wykorzystaniem sztucznej inteligencji. Przedstawiciele uczelni podkreślają, że dzięki temu administracja ma być lepiej przygotowana na współpracę z osobami z różnych krajów i kultur.

Promocja regionu

REGIOSTAFFNET obejmuje również działania promujące województwo. Przewidziano dwie wizyty studyjne - krajową i zagraniczną oraz przygotowanie materiałów prezentujących sieć i cały region jako atrakcyjne miejsce do życia i pracy. ©

AKCJA CHARYTATYWNA



0011434999

Od Bóbrki do Baltic Pipe. Barbórka i historia ludzi, którzy zbudowali polską branżę naftową i gazowniczą

Barbórka to jedno z tych świąt, które najmocniej łączy przeszłość z teraźniejszością polskiej energetyki. Choć wielu kojarzy ją z górnikami węgla, 4 grudnia jest równie ważny dla tysięcy pracowników wydobycia gazu ziemnego i ropy naftowej – ludzi, którzy każdego dnia budują bezpieczeństwo energetyczne kraju. Dla Grupy ORLEN Barbórka to nie tylko okazja do uhonorowania ich pracy, lecz także do pokazania, jak tradycja górniczego etosu spleta się z nowoczesnymi projektami wydobywczymi, inwestycjami i technologiami, które budują stabilność systemu energetycznego Polski.

Historia Barbórki na ziemiach polskich sięga połowy XVIII wieku, kiedy to górnicy z Tarnowskich Gór po raz pierwszy uczcili swoją patronkę, św. Barbarę. Legenda o jej odwadze i męczeństwie stała się symbolem ochrony przed nagłą i niespodziewaną śmiercią. Za przyjęcie chrześcijaństwa ojciec wydał ją Rzymianom i sam wykonał wyrok sądu, który skazał ją na ścięcie. Według innych dawnych podań święta Barbara była ocalona przez cudowne otwarcie skały, w której ukryła się przed ojcem. Dlatego od pokoleń górnicy, geolodzy i wszyscy pracujący przy wydobyciu surowców z ziemi, proszą ją o opiekę.

Barbórka szybko stała się jednym z najważniejszych świąt zawodowych w Polsce. Dziś tradycje górnicze, w tym obrzędy barbórkowe, znajdują się na krajowej liście niematerialnego dziedzictwa kulturowego, a Polska wraz z Austrią i Luksemburgiem ubiega się o ich wpisanie na listę UNESCO. Nie dziwi więc, że święto to ma tak duże znaczenie nie tylko dla wydobywających węgiel.

Nie tylko górnicy węgla

Choć w powszechnej świadomości górnicy kojarzą się głównie z kopalnią węgla, Barbórka jest świętem znacznie szerszej grupy zawodowej. Obchodzą ją również górnicy naftowi i gazownicy – to oni eksploatują, wydobywają i zabezpieczają strategiczne surowce energetyczne kraju. Pracują na platformach, w kopalniach ropy i gazu, w podziemnych magazynach i odazotowaniach, dbając o to, by paliwa i gaz docierały do milionów odbiorców. Wśród świętują-



cych są także górnicy soli, siarki czy specjaliści pozyskujący hel.

W Grupie ORLEN Barbórka jest świętem całego segmentu wydobywczego – geologów, wiertników, geofizyków, ratowników górniczych, operatorów infrastruktury i pracowników magazynowania surowców. To ludzie, którzy kontynuują tradycję górniczej kultury pracy w nowoczesnej branży wydobywczej. Barbórka jest również świętem tradycji polskiego przemysłu naftowego, który we współczesnej formie narodził się pod koniec XIX wieku.

Chlubne tradycje

Historia rodzimego gazownictwa i przemysłu naftowego zaczyna się od człowieka, który wyprzedził swoją epokę. W 1854 roku Ignacy Łukasiewicz uruchomił w Bóbrce pierwszą na świecie kopalnię ropy naftowej – miejsce działające do dziś, będące żywym pomnikiem narodzin globalnej branży naftowej. Tam powstały jej podwaliny: pierwsze szyby, rafinerie i technologie pozwa-

lające wykorzystać ropę i gaz na skalę przemysłową.

Łukasiewicz tworzył nie tylko innowacje techniczne, lecz także nowoczesny etos pracy – zakładał kasy brackie, dbał o edukację pracowników i rozwój lokalnych społeczności. W kolejnych dekadach Polska rozbudowywała infrastrukturę gazową, tworzyła gazociągi, a gaz z Podkarpacia zasiliał pierwsze zakłady chemiczne. Dziedzictwo tamtego czasu jest dziś fundamentem, na którym ORLEN łączy 170 lat tradycji z nowoczesnymi technologiami i globalnym zasięgiem segmentu wydobywczego.

Święto całego górnictwa

W Grupie ORLEN Barbórka jest wyjątkowym świętem, łączącym wiekową tradycję z nowoczesnym przemysłem. To dzień szczególnie ważny dla pracowników segmentu wydobywczego: geologów, górników naftowych i gazowych, wiertników, geofizyków, ratowników, operatorów instalacji oraz wszystkich zaangażowanych w poszukiwanie,

wydobycie, magazynowanie i przesył gazu i ropy. Tego dnia, tradycyjnie odbywają się msze święte, przemarsze orkiestr górniczych, akademie z wręczeniem stopni górniczych, odznaczeń branżowych i wyróżnień, w tym Honorowej Szpady – jednego z najbardziej prestiżowych symboli w środowisku górniczym.

W ORLENIE Barbórka jest również czasem podkreślania roli pracowników Segmentu Upstream, ich odpowiedzialności i profesjonalizmu, które budują siłę polskiego sektora wydobywczego. To dzień, w którym tradycja staje się mostem do przyszłości – przypominając, że nowoczesne technologie i bezpieczeństwo energetyczne mają swoje źródło w pracy ludzi, przez pokolenia związanych z górnictwem gazowym i naftowym.

Dywersyfikacja kluczem do stabilności energetycznej

Stabilność energetyczna Polski coraz mocniej opiera się na działaniach Grupy ORLEN, która dzięki połączeniu tradycji z nowoczesno-

cią wspiera bezpieczeństwo energetyczne w regionie. Krajowe wydobycie gazu ziemnego utrzymuje się w ostatnich latach na poziomie ok. 3,5 mld m³ rocznie, co pokrywało blisko 20% rocznego zapotrzebowania. Kolejne miliardy metrów sześciennych pochodzą ze złóż eksploatowanych przez ORLEN na Norweskim Szelfie Kontynentalnym. Gaz z Norwegii, przesyłany bezpośrednio do Polski przez Baltic Pipe, jest dziś jednym z kluczowych filarów dywersyfikacji dostaw. Do 2030 roku ORLEN chce zwiększyć własne wydobycie – w kraju i za granicą – do 12 mld m³.

Równolegle rozwija się segment LNG. W 2024 roku terminal w Świnoujściu oraz dostawy z USA, Kataru i innych kierunków pozwoliły sprowadzić ponad 6 mld m³ gazu po regazyfikacji. Ważnym elementem są również podziemne magazyny gazu, których rozbudowa – m.in. PMG Wierchowice – zwiększy pojemność krajową do ponad 4 mld m³.

Dzięki temu ORLEN stabilizuje rynek energii i umo-

żliwia transformację energetyczną, w której gaz pełni rolę paliwa pomostowego wspierającego rozwój OZE oraz technologii wodorowych.

Symbol szacunku dla ludzi pracy

Barbórka przypomina, że fundamentem polskiej branży wydobywczej zawsze byli ludzie – ich wiedza, odwaga i gotowość do pracy w trudnych warunkach. Dziedzictwo Ignacego Łukasiewicza trwa dziś w nowoczesnych instalacjach, odwiertach, magazynach i projektach ORLEN. To połączenie tradycji i technologii pozwala budować stabilny i bezpieczny system energetyczny, z którego korzystają miliony Polaków.

W świecie pełnym zmian Barbórka jest momentem zatrzymania – czasem, w którym oddajemy szacunek górnikom naftowym i gazowym, pamiętamy o ponad 170-letniej historii, a jednocześnie patrzymy w przyszłość ku inwestycjom, które zapewnią bezpieczeństwo energetyczne kolejnym pokoleniom.

Nasz biskup sugeruje zmianę formy różańca

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Organizatorzy odbywającego się cyklicznie w Toruniu Publicznego Różańca o Odnowę Moralną Narodu Polskiego spotkali się z biskupem Arkadiuszem Okrojem.

Przypomnijmy, że Publiczny Różaniec o Odnowę Moralną Narodu Polskiego organizowany jest przy pomniku Kopernika na Rynku Staromiejskim od 2017 roku, piętnastego dnia każdego miesiąca. Budzi kontrowersje głównie za sprawą antyaborcyjnego baneru dużych rozmiarów, na którym prezentowane są szczątki aborowanego dziecka. Kilka tych wydarzeń kończyło się ostatnio interwencjami strażników miejskich i policjantów oraz sądowymi karami (nieprawomocnymi) za wykroczenia (za prezentowanie nieprzyzwoitych treści w przestrzeni publicznej) dla części jego uczestników.

Biskup proponuje zmianę

Organizatorzy i uczestnicy różańca wystąpili z apelem o wsparcie i „wzięcie w du-

chową i publiczną obronę” do ordynariusza diecezji toruńskiej biskupa Arkadiusza Okroja. Efektem tego było spotkanie, do którego doszło pod koniec listopada.

- Bardzo dziękuję księdzu biskupowi za udzielenie błogosławieństwa naszym działaniom i za wsparcie, jakiego nam udzielił - stwierdziła po spotkaniu Agnieszka Szumilas, główna organizatorka różańca.

- W łączności z Kościołem będzie prowadzić nasze dzieło. Być może ulegnie ono modyfikacji, nie możemy tego obecnie przesądzić. Chcemy działać według zasady: „nie daj się zwyciężyć złu, lecz zło dobrem zwyciężaj”. Nie walczymy z władzami czy siłami porządkowymi, naszym celem jest walka z siłami ciemności, które dążą do tego, aby zawałnąć duszami. Naszą bronią jest odmawianie różańca - mówił Wiesław Janowski, były poseł, ukarany grzywną za wykroczenie podczas jednego z różańców i podejrzany o popełnienie innego podczas ostatniego takiego wydarzenia (nie kryje on w tym kontekście swoich danych i wizerunku).

Słowa o ewentualnej modyfikacji różańca nie są przypad-



Publiczny różaniec organizowany jest na Rynku Staromiejskim piętnastego dnia każdego miesiąca

kowe. To efekt sugestii ze strony biskupa Okroja.

„Ksiądz Biskup podkreślił podczas spotkania, że błogosławi samemu dziełu modlitwy w intencji ochrony życia, zwłaszcza dzieci nienarodzonych. Zaznaczył wyraźnie, że błogosławieństwo dotyczy modlitwy i intencji, a nie konkretnych środowisk czy grup. Ksiądz Biskup zwrócił również uwagę na potrzebę nadawania takim spotkaniom pozytywnego, rodzinnego i jednoczącego charakteru, który buduje dobro i sprzyja modlitwie za nienarodzone dzieci. W tym kontekście zasugerował konkretną zmianę formuły wyda-

żenia: zaproponował, aby centralnym znakiem stał się obraz błogosławionej Rodziny Ulmów - rodziny, która oddała życie, swoje dzieci i dziecko nienarodzone, stając się wyjątkowym symbolem troski o życie. Wyraził nadzieję, że ta propozycja zostanie przyjęta i wprowadzona, gdyż taki znak mocniej podkreślałby duchowy, ewangeliczny wymiar spotkania oraz jego zgodność z nauczaniem Kościoła. Ksiądz Biskup zaznaczył również, że podejmowane działania modlitewne powinny być realizowane w duchu jedności, ponieważ tylko wtedy mogą być w pełni owocne i budujące” - czytamy w podsumo-

waniu spotkania, udostępnionemu naszej redakcji przez księdza Wojciecha Skolmowskiego z Kurii Diecezjalnej Toruńskiej.

Czy biskupia sugestia przyniesie efekt, będzie można przekonać się podczas kolejnego różańca, planowanego na poniedziałek 15 grudnia.

Warto przypomnieć, że podczas ostatniego nie był już prezentowany baner antyaborcyjny. Kontrowersje wzbudził z kolei ten z sugestią nauki masturbacji, której ma rzekomo chcieć obecny rząd, oraz przekreślony tęczowy znak i znajdujący się pod nim napis „stop pedofilii”.

Sprawy na policji i w sądzie

W toku są sprawy prawne dotyczące różańca. Toruńska policja zajmuje się kwestią wykroczenia, które miał popełnić Wiesław Janowski 15 listopada. Został zatrzymany i odwieziony na komisariat, bo - jak informuje asp. Dominika Bocian z Komendy Miejskiej Policji - nie stosował się do poleceń funkcjonariuszy oraz odmówił podania danych osobowych. Wiesław Janowski twierdzi, że nie została mu podana pod-

stawa prawna i dlatego nie wylegitymował się.

Sąd Okręgowy w Toruniu, w drugiej instancji, będzie się zajmować odwołaniami uczestników różańca 15 lutego i 15 czerwca od grzywnien, nałożonych przez toruński Sąd Rejonowy za prezentowanie nieprzyzwoitych treści, czyli wspomnianego baneru. Co ciekawe, za nieprzyzwoitość nie uznał go Sąd Apelacyjny w Gdańsku. W efekcie, powołując się także na wolność demonstrowania poglądów, w prawomocnym wyroku, uznał, że prezydent Torunia Paweł Gulewski nie miał prawa rozwiązać różańca z 15 lutego.

Organizatorzy różańca wytykają, że powodem ich problemów jest polityka, czyli działania należącego do Koalicji Obywatelskiej prezydenta Torunia i radnych tego ugrupowania. Składają oni zawiadomienia o wykroczeniach, które mają być popełniane podczas różańca.

Polityka jest jednak także u organizatorów różańca. Niektórzy są działaczami Konfederacji Korony Polskiej, czyli partii założonej przez Grzegorza Brauna. Poza tym mają poparcie toruńskich radnych PiS. ©©

Mikołajki dawniej i dziś. Słodyczne na kartki i kolejki do PDT

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W czasach PRL-u Mikołaj w Toruniu przynosił dzieciom do butów to, co zdobyli rodzice. Dziś - ciekawostka - do sklepowej oferty wracają tak wykpiwane wyroby czekoladopodobne.

- Wszystko przez te horrendalne w tym roku ceny czekolady. Nie dziwię się - komentuje pani Marta, która w kolejnym już z toruńskich marketów widać „tabliczki kakaowe”.

Zawartość kakao: tyle, co kot napłakał. Gramatura: 80 gr, więc sprytnie udająca typową kiedyś 100-gramową czekoladę. Cena: 3,99 zł - niespotykana w grudniu 2025 roku dla prawdziwej czekolady.

Tym to sposobem, dość nieoczekiwanie, wspomnienie czasów PRL-u pojawiło się

w Toruniu przed tegorocznymi mikołajkami.

Cytrusy przed Gwiazdką

Państwo Maria i Roman z Torunia w latach 80. mieli troje dorastających dzieci. Każde z nich przed 6 grudnia pastowało buty i... nie spało w nocy. Wyczekiwanie na św. Mikołaja, który przyniesie coś słodkiego, było ogromne.

- Ale „do buta” wkładało się tylko słodczy. Jakies batoniki, cukierki, co się trafiło. W czasie kryzysu słodczy były na kartki i zawsze wystać trzeba je było w kolejkach. No i zawsze coś tam jednak się wystawało. Najczęściej jakieś czekoladopodobne wynalazki, ale i to wtedy cieszyło - wspomina pan Roman, który do dziś trzyma w szufladzie biurka, na pamiątkę, kartki żywnościowe z tamtych czasów.

Gdzie torunianie w PRL-u zdobywali upominki dla dzieci? Przed Gwiazdką, tradycyjnie, rzucano do sklepów czekolady i lepsze cukierki.

- Obłężone były wówczas, podobnie jak rybne i mięsne, sklepy cukiernicze „Wedla” i „Wawelu” na ulicy Szerokiej, „Bałtyku” na Mostowej. Natomiast sklep „Kopernik” na Rynku Staromiejskim raczej stał pusty, bo pierniki to nie był towar świąteczny, tylko w Toruniu dostępny na co dzień. A potem, w czasie największego kryzysu lat 80., rarytasem stały się nawet wyroby czekoladopodobne - wspominał na naszych łamach pan Grzegorz.

Inni pamiętają towary wystawne w delikatesach na ul. Szerokiej, zabawki zdobyte w „Domu Dziecka” na rogu Szerokiej i Podmurnej, czy zagraniczne cuda kupione za tzw.

bony w sklepach Pewex. Ot, choćby w tym przy ul. Grudziądzkiej.

- Pomarańcze? Mandarynki? Nie na 6 grudnia, zdecydowanie! Cytrusy rzucali do sklepów dopiero przed Bożym Narodzeniem - pamięta dobrze pan Roman.

A mikołajki dziś?

Jak jest obecnie? Polacy kupują prezenty na mikołajki kierując się przede wszystkim praktycznością i ceną. Popularne są słodczy, śmieszne gadżety oraz praktyczne drobiazgi. Z badań z końca 2024 roku wynikało, że najczęściej osób (ponad 40 proc.) wydało na prezenty dla dzieci od 100 do 200 zł, a 39 proc. od 51 do 100 zł.

Wśród najczęściej kupowanych zabawek znalazły się puzzle, zabawki interaktywne, elektroniczne i pluszaki, a po-



Dziś sklepowe witryny pełne są Mikołajów

pularnymi gadżetami były to np. zestawy Barbie, Hot Wheels czy Koci Domek Gabi. Niektórzy jednak kupowali też odzież, a 20 procent deklaroowało włożenia do buta koperty z pieniędzmi czy karty podarunkowej.

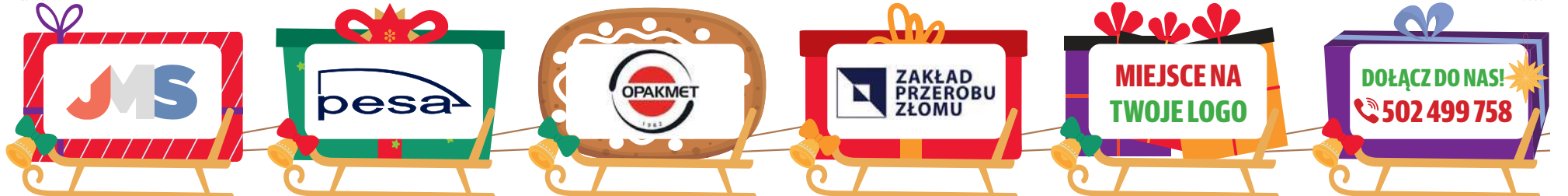
W tym roku zapewne będzie podobnie: rodzice i dziadkowie postarają się, by dzieci w burtach znalazły różnorodności. Zapewne jednak wydadzą na nie - przynajmniej na czekoladowe przysmaki - nieco więcej pieniędzy niż rok temu.

Ubiegłoroczne badania Instytutu Badań Pollster pokazały też, że ponad połowa Polaków (55 proc. przynajmniej) kupuje na mikołajki upominki także dla dorosłych. Bezspornym liderem dla „dużych dzieci” były słodczy, ale na top liście znalazły się też kosmetyki, śmieszne gadżety, płyty, książki.

- Jedno się, moim zdaniem, nie zmieniło. Dzieci, szczególnie te najmłodsze, z pewnością oczekują 6 grudnia prezentu od św. Mikołaja. A dopóki wierzą w jego istnienie, to jest szczególnie wzruszające - podsumowuje pani Marta. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0111439632



Zrabowane archiwa wracają do Polski. Wśród nich są pergaminy ważne dla historii Kujaw i ziemi chełmińskiej

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

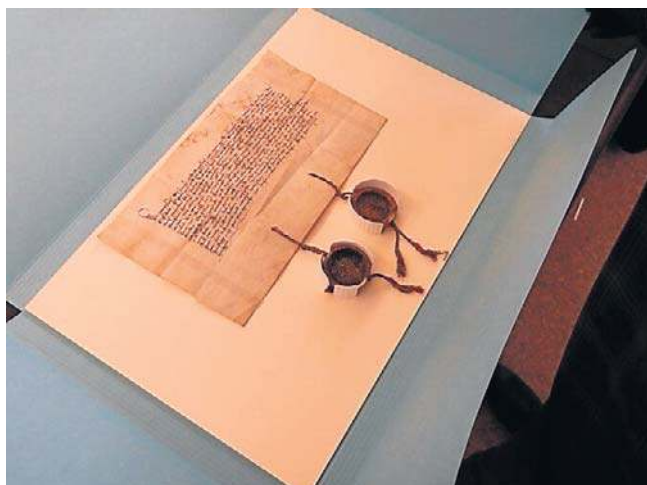
Przymierze z Zakonem Krzyżackim i traktat pokojowy zawarty nad jeziorem w Mełnie to jedne z wielu dokumentów, które wracają po dziesiątkach lat do polskiego archiwum. Bezcenne pergaminy nie trafią jednak do regionalnych instytucji, a pozostaną w Warszawie.

Uroczyste przekazanie pergaminów odbyło się niedawno w Berlinie podczas polsko-niemieckich konsultacji międzyrządowych.

To efekt wieloletnich zabiegów Polski o zwrot zrabowanych podczas wojny archiwaliów z działu „Prussiae”, które pierwotnie przechowywane były na Wawelu.

Największy zwrot od zakończenia wojny

- To zaskakująca i znakomita wiadomość. Widocznie negocjacje prowadzone po cichu przynoszą efekty. Należy podkreślić, że nie są to dokumenty



Dokumenty dotyczące Kujaw i Pomorza to jedne z najcenniejszych elementów zbioru

nieznane, wszystkie były wcześniej publikowane. Dokumenty opatrzone oryginalnymi pieczęciami mają jednak wartość nie tylko historyczną, ale i materialną. Ciekawi mnie, czy mamy do czynienia wyłącznie z dobrą wolą strony niemieckiej, czy strona polska proponowała coś w zamian, a mamy czym „handlować” - tłumaczy prof. Dariusz Karczewski, me-

diewista z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Wśród odzyskanych dokumentów są akty, które bezpośrednio dotyczą terenów dzisiejszego województwa kujawsko-pomorskiego. Chodzi m.in. o: nadanie ziemi chełmińskiej i wsi Orłowo na Kujawach Zakonowi Krzyżackiemu - dokument Konrada, księcia mazo-

wieckiego i kujawskiego, z 23 kwietnia 1228 r., który jest symbolem zapoczątkowania obecności krzyżackiej w regionie,

- przymierze w Brodnicy z Zakonem Krzyżackim - zawarte w styczniu 1326 r. przez Wacława, księcia mazowieckiego, które było wymierzone w jednoczące się Królestwo Polskie,
- wytyczanie granicy z Zakonem Krzyżackim - akt z 14 czerwca 1349 r. wydany przez Kazimierza, króla polskiego, będący efektem traktatu kaliskiego i potwierdzający odzyskanie Kujaw przez Polskę,

- traktat pokoju polsko-krzyżackiego - zawarty 27 września 1422 r. nad jeziorem Mełno, kończący tzw. wojnę golubską i regulujący drobne spory graniczne po wielkiej wojnie,
- dokument papieża Aleksandra IV z 17 grudnia 1259 r. wyzywający Zakon do walki z Tata-rami, świadczący o jego ugruntowanej pozycji w Europie.

Prof. Karczewski przypomina, że treść dokumentów była znana historykom, ale oryginałów z pieczęciami mają również dużą wartość materialną.

Dlaczego zwrot był tak trudny

Losy pergaminów pokazują, jak skomplikowana bywa droga do restytucji. Po wojnie część zbioru trafiła do niemieckich instytucji, które formalnie nie są agendami państwa.

- W przypadku tych dokumentów problem polegał na tym, że były własnością fundacji, a nie instytucji rządowych w Niemczech, więc władze Niemiec nie były władne w tej kwestii - zwraca uwagę prof. Karczewski.

Nie wszystko jeszcze wróciło

Obecny zwrot określany jest jako największy od zakończenia wojny, ale nie zamyka oczywiście ogromnej listy strat.

Część polsko-krzyżackiego zespołu archiwalnego wciąż pozostaje poza granicami kraju.

- Warto mieć na uwadze, że mowa o 35 dokumentach, a z działu „Prussiae” w warszawskim archiwum wywieziono ich znacznie więcej. Trafiły najpierw do archiwum w Królew-

cu, a później zostały przewiezione w głąb Niemiec - podkreśla mediewista.

Czy pergaminy trafią do Torunia?

W związku z powrotem dokumentów pojawiły się oczekiwania, że pergaminy szczególnie ważne dla ziemi chełmińskiej i Kujaw mogłyby na stałe trafić do archiwów w Toruniu lub Bydgoszczy.

- Nie ma możliwości, aby te dokumenty trafiły do archiwum na Pomorzu, ponieważ były częścią zbioru królewskiego na Wawelu, przeniesionego później do Warszawy. Zgodnie z zasadami obowiązującymi w archiwistyce, muszą powrócić do miejsca, z którego zostały zrabowane - zaznacza prof. Dariusz Karczewski.

W praktyce oznacza to, że pergaminy pozostaną w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, natomiast instytucje z regionu będą mogły zabiegać o czasowe wypożyczenia na wystawy i projekty badawcze.

©©

Targi pracy w gastronomiku. Kto proponował zatrudnienie i naukę?

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Niemal 20 doradców i pracodawców zaprezentowało się wczoraj w Zespole Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich. W placówce zorganizowano targi pracy.

Młodzi ludzie z toruńskich szkół średnich tłumnie odwiedzili w czwartek siedzibę Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich przy ul. Osikowej, ponieważ 4 grudnia odbyły się tam targi pracy organizowane wspólnie przez ZSG-H i Cen-

trum Edukacji i Pracy Młodzieży.

Targi pracy to oferta skierowana do uczniów klas maturalnych oraz szkół branżowych, którzy kończą edukację. Podczas czwartkowego spotkania mogli oni skorzystać z porad doradców zawodowych, zapoznać się z ofertą szkół wyższych, licznych szkoleń oraz uzyskać informacje dotyczące zagrożeń na zewnętrznym rynku pracy. To z pewnością pomoże im w podjęciu decyzji o dalszej życiowej drodze.

Wśród wystawców znaleźli się: Powiatowy Urząd Pracy,

Wojewódzki Urząd Pracy, FlexHR Doradztwo, Adecco Poland, ŻABKA, Manpower, IMPEL, ZUS, Firma Kosmetyczna MIHI Karolina Kamińska, Państwowa Inspekcja Pracy, Komenda Wojewódzka Policji, Justyna Ostrowska HR BIZNES PARTNER, Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży OHP w Toruniu - MBP, Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży - EURES, Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży - Szkolenia, Good Job Chef, PESA Bydgoszcz SA, iood Job Chef i PESA Bydgoszcz SA.

©©



Młodzi ludzie tłumnie odwiedzili Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich

REKLAMA

0211446225

Drogi Prenumeratorze!

**W styczniu
otrzymasz od nas
w prezencie swój
ulubiony kalendarz**

Znajdziesz w nim:

- * Praktyczne porady dotyczące diety i zdrowia
- * Łatwe do wykonania przepisy na smaczne dania
- * Przepisy i porady medycyny naturalnej
- * Czysty dom bez chemii
- * Uprawa ogrodu w zgodzie z naturą
- * Ekologiczne pomysły na pielęgnację urody

Zamów prenumeratę

- * **POCZTOWĄ** u listonosza lub na Poczcie - **do 18 grudnia**
- * **PORANNĄ** - **do 15 grudnia** - **zadzwoń do nas!**

**Cena prenumeraty porannej: na styczeń 86 zł
oszczędzasz 51 zł***

* W porównaniu do cen detalicznych



Masz pytania? Zadzwoń

56 451 91 04

Kebab Filipa Chajzera

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Dziennikarz i celebryta Filip Chajzer otworzył w Toruniu budkę z kebabem. W sobotę „Dom Pizzy i Tapas” uruchamia bistro. Oba miejsca budzą spore zainteresowanie, ale z innych powodów.

Swoją punkt w naszym mieście zdecydował się otworzyć znany dziennikarz i celebryta Filip Chajzer. Jego kebabownię pod nazwą „Kreuzberg Kraft Kebab” działają już w kilku miastach. Zbierają różne opinie - pozytywne i krytyczne. Znanie nazwisko przyciąga jednak klientów, na początku przynajmniej w ciekawości. A potem? Klienci głoszą nogami - albo jakość, smak i cena przypadną im do gustu, albo nie.

Filip Chajzer swój punkt otworzył przy galerii handlowej Copernicus. „Nie robimy kebabów, robimy legendy! Kreuzberg Kraft Kebab - smak, który ma moc” - takim hasłem reklamuje się ten food track.

Kupimy tutaj kebababy w bułce i lawaszu oraz całe boksy, w których znajdziemy mięso, warzywa, ser turecki, sosy etc. Ceny jak na lokalne wa-



Filip Chajzer swój punkt z kebabami otworzył przy galerii handlowej Copernicus

runki raczej do przyjęcia. Lawasze, w zależności od rodzaju i wielkości, kosztują od 26 do 39 zł, a boksy - od 35 do 41 zł. Za same frytki natomiast zapłacimy 15 zł.

Czy kebaby firmowane znanym nazwiskiem zrobią w Toruniu furorę? Czas pokaże.

Z innego powodu wielkie zainteresowanie wzbudza też teraz inny gastronomiczny debiut. Nie chodzi o znane nazwisko, ale cenioną za jakość i klimat markę. Popularny wśród torunian i turystów „Dom Pizzy i Tapas” na sobotę, 6 grudnia, zapowiedział otwarcie swojego drugiego lokalu na starówce. Tym razem jest to

bistro - przy Rynku Staromiejskim 25.

Oczywiście, także w bistro serwowane będą przysmaki z kuchni hiszpańskiej. Tuż przed startem lokal zdradził menu nowego bistro.

„Królują dwie rzeczy: autorские tapasy - idealne do dzielenia się, próbowania i tworzenia wspólnych chwil oraz nasza świeżo wypiekana coca - chrupiąca, aromatyczna, przygotowywana na miejscu. Postawiliśmy na prostotę, jakość i smak, który łączy ludzi przy stole. Od teraz możecie już śmiało planować wizyty i odkrywać te nowości razem z nami” - zachęca „Dom Pizzy i Tapas”. ©©

Wyrok za śmierć w pubie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Zakończył się proces oskarżonego o doprowadzenie do śmierci klienta Pubu Max w Toruniu. Sąd zmienił kwalifikację czynu na nieumyślne spowodowanie śmierci. Wyrok to 2,5 roku więzienia.

24-letni obecnie Adrian C. był ścigany listem gończym ENA. Ukrywał się, a prokurator w Toruniu czekał na niego z zarzutami za atak na 51-letniego mężczyznę w Pubie Max przy ul. Wojska Polskiego. Najpierw rzucił w niego krzesłem, a potem uderzył - ustalono. Zaatakowany upadł na beton; zmarł po 3 tygodniach w szpitalu.

26 marca br. podejrzany został zatrzymany przez policję. Następnie usłyszał prokuratorskie zarzuty i został tymczasowo aresztowany. Potem prokuratura dokończyła śledztwo i skierowała akt oskarżenia do sądu.

Młody torunianin oskarżony został o spowodowanie u ofiary ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, czego skutkiem była śmierć. To przestępstwo zagrożone jest karą więzienia

na czas nie krótszy od lat 5 albo nawet dożywocia.

Śledczy zarzucali Adrianowi C. celowość działania. On od początku twierdził, że absolutnie nie miał zamiaru pozbawić zdrowia czy wręcz życia człowieka, którego spotkał w Pubie Max.

Nie przyznaje się do tak sformułowanego zarzutu. Przyznaje się do nieumyślnego spowodowania śmierci pokrzywdzonego - podkreśla Adrian C. w sądzie.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok w tej sprawie i zmienił kwalifikację czynu na taką, o jaką wnioskował obrońca oskarżonego, czyli na niemyślne spowodowanie śmierci. Wymierzył jed-

nocześnie Adrianowi C. karę 2,5 roku bezwzględnego więzienia.

Wcześniej mój klient pojechał się z rodziną zmarłego i zadośćuczynił jej, płacąc ustaloną kwotę - dodaje adwokat Tomasz Gadowski. On w moim końcowej procesie wnosił nie tylko o złagodzenie kwalifikacji prawnej, ale też o możliwie łagodny wymiar kary.

Ogłoszony wczoraj wyrok jest nieprawomocny. Możliwe są apelacje. Prokuratura bowiem żądała dla Adriana C. kary 7 lat bezwzględnego więzienia. Prawdopodobnie śledczy nie zaakceptują też złagodzenia kwalifikacji prawnej czynu.

Do tematu wrócimy. ©©



Adrian C. odpowiadał za atak na 51-letniego mężczyznę w Pubie Max przy ul. Wojska Polskiego

Święta będą droższe niż rok temu? Sprawdzamy ceny

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Część produktów na świąteczny stół podrożała, a niektóre są tańsze. Oto nasze porównanie cen w zakupowym koszyku w 2024 i 2025 roku. Sprawdziłmy je, oczywiście, na Kujawach i Pomorzu.

Zacznijmy od królewskiej ryby, której nie może zabraknąć na świątecznym stole. Jak ustaliła nasza dziennikarka, Agnieszka Romanowicz, na to Boże Narodzenie może być mniej karp niż w zeszłym roku, ale nic nie wskazuje, że cena znacznie wzrośnie.

I tak: w popularnym gospodarstwie rybackim w Ślesinie świeży karp kosztuje aktualnie 27 zł za kg, patroszony - 36 zł/kg; płat z karpia - 59 zł/kg; hodowany na zbożu w Żninie, wielkość 1,5-3 kg - 22 zł/kg; królewski w przedziale wagowym 1,5-3,2 kg z Borucina koło Radziejowa - 23 zł/kg czy ryba o wadze od 1 kg do 3 kg z Wilkowa niedaleko Sępólna Krajeńskiego - 26 zł za kilogram.

Z innych ryb, jak m.in. za pstrąga niepatroszonego ze znanej hodowli Mylof w Rytlu, trzeba zapłacić 27,50 zł za kg, patroszonego ze skrzelami - 34,50 zł/kg, patroszonego bez

skrzeli - 35,70 zł/kg, fileta z pstrąga - 54 zł za kg.

Przyjrzyjmy się teraz aktualnym cenom z Kujaw i Pomorza innych artykułów spożywczych, które porównamy do zeszłego roku - te dane, tradycyjnie, przygotował dla nas Urząd Statystyczny w Bydgoszczy (najbardziej aktualne są z pa-

dziernika 2025 i porównamy je z grudniem 2024).

Z tej listy przez rok podrożały następujące produkty: chleb pszenno-żytny (za 0,5 kg) z 4,97 do średnio 5,19 zł; mięso wołowe z kością (rostbef/1 kg) - z 38,79 do 42,95 zł; mięso wołowe bez kości (z udźca/1 kg) - z 51,84 do 60,80 zł; kurczęta pa-

troszone (1 kg) - z 11,97 do 14,19 zł; szynka wieprzowa gotowana (1 kg) - z 45,70 do 46,28 zł; kiełbasa wędzona (1 kg) - z 32,60 do 35,07 zł; ser twarogowy (połtusty za 1 kg) - z 21,76 do 22,22 zł; jaja kurze świeże (za 1 szt.) - z 1,03 do 1,13 zł; olej rzepakowy (produkcji krajowej, 1l) - z 8,88 do 9,27 zł; buraki (1

kg) - z 2,73 do 3,17 zł; cebula (1 kg) - z 3,50 do 3,64 zł czy jabłka (1 kg) z 4,64 do 5,83 zł.

Do tego zestawienia trzeba jeszcze dołożyć m.in. kawę - w 2024 rok ceny ziaren Arabiki na rynkach światowych poszły w górę aż o 87 proc. Klienci, m.in. z naszego regionu, przecierają oczy ze zdumienia widząc, że np. 250 g paczka ich ulubionego smaku kosztuje już ok. 40 zł, a opakowanie kawy do ekspresu - prawie 100 zł!

Wzrost cen boleśnie odcujemy również kupując na święta czekoladowe słodkości. Tabliczka czekolady za 10 zł i więcej? Tak, bo cena kakao przez rok wzrosła o... 145 proc.

Patrzmy na gramaturę i skład produktów - radzi naszym Czytelnikom Paweł Majtkowski, analityk eToro. - Bo dużo wyższe ceny to jedno, ale są również zmiany w recepturach, by zawierały mniej kakao. To taki trik handlowców, żeby ukryć prawdę. Niektórzy producenci zmniejszają gramaturę opakowań bez zmiany ceny, co jest zjawiskiem nazywanym „shrinkflacją” - dodał Majtkowski.

A są i tacy, którzy podwyższają ceny i jednocześnie zmniejszają tabliczki czekolady, które „schudły” ze 100 do 90 czy 80 g.

Czas na garść pozytywnych informacji, bo mniej niż rok temu płacimy w regionie za mąkę pszenną (1 kg), która stała się z 3,40 do 3,30 zł; mięso wieprzowe z kością (schab środkowy/1 kg) - z 25,96 do 23,92 zł; filety z morskazuka (mrożone za 1 kg) - z 38,76 do 38,13 zł; mleko krowie (3-3,5%, 1l) - z 4,59 do 4,43 zł; masło świeże (82,5% za 200 g) - z 9,71 do 9,21 zł; pomarańcze (1 kg) - z 7,04 do 6,84 zł; marchew (1 kg) z 3,60 do 3,5 zł; ziemniaki (1 kg) - z 2,41 do 2 zł i cukier (1 kg) - z 3,51 do 3,25 zł.

Ceny towarów i usług konsumpcyjnych w listopadzie 2025 roku wzrosły o 2,4 proc. w porównaniu z analogicznym miesiącem ubiegłego roku, a do poprzedniego miesiąca były wyższe o 0,1 proc. - podał GUS. Co na to ekspert?

Inflacja wyraźnie zwalnia - komentuje Mariusz Zielonka, główny ekonomista Lewiatana. - Może w końcu ceny usług wyhamują zbliżając się do tych minimalnych wzrostów cen produktów. Być może jednak szybszy popyt na towary zmniejszył ten na usługi, zmuszając firmy do zmiany polityki cenowej. Warto odnotować, że niski odczyt inflacji ma miejsce w momencie wyraźnego ożywienia konsumpcji. ©©



W grudniu tego roku świąteczne zakupy zrobimy w aż trzy niedziele handlowe - 7., 14. i 21. grudnia. Pierwsze możemy zaplanować na najbliższy weekend. Wigilia jest wolna



GALERIA wnetrz AMC

Toruń | Lelewela 33

SIGMA
Galeria Lamp

JYSK

BLACK
RED
WHITE

VOX

DAJAR

ACTION
niskie ceny, duży uśmiech

Dream Meble

RosenXthal

mediaexpert

decoflora

abra
MEBLE

DAJAR

AEG
STUDIO MEBLI

ABC SZKLARSTWA

JMB DESIGN
luxury home brands

WANAT
MEBLE

expert

MANDALLIN
meble i akcesoria

MONO

beta

KLER

prestige
MEBLE

pan
materac.pl

www.materace.sklep.pl

MANDALLIN
meble i akcesoria

OMEGA

Eurofirany

APLAUZ
meble

Szukaj urodzinowych rabatów!

Oferta obowiązuje
do 31.12.2025 r.

Warsztat Świętego Mikołaja!

W każdą sobotę i niedzielę handlową
od 11:00 do 15:00

6-7 grudnia
13-14 grudnia
20-21 grudnia



Czeka na Was moc atrakcji
– spotkanie z Mikołajem,
kreatywne warsztaty dla dzieci
i rodziców, m.in. tworzenia stroików,
zapachów, ozdób świątecznych
i wiele więcej. A ponadto gry, zabawy
oraz śnieżne kule z waty cukrowej.
Nie zabraknie śmiechu, konkursów
i niespodzianek. **Do zobaczenia!**

Szczegóły:
www.galeriawnetrzamc.pl
fb.com/galeriawnetrzamc

KRÓTKO

PODKARPACIE

Wybuch telefonu komórkowego

Do groźnego zdarzenia doszło w nocy ze środy na czwartek w internacie w Ropczycach. Około 40 minut po północy w jednym z pomieszczeń doszło do wybuchu telefonu komórkowego.

Jak relacjonuje Polskie Radio Rzeszów, według informacji przekazanych przez dyżurnego Straży Pożarnej, w wyniku zdarzenia osiem małoletnich osób zostało poszkodowanych i trafiło do szpitala na obserwację. Jedna z nich odniosła lekkie oparzenia. Poszkodowanymi

są obywatele Ukrainy w wieku od 16 do 18 lat.

- Na szczęście nie doszło do pożaru. Strażacy przy użyciu mierników gazowych sprawdzili pomieszczenia, aby wykluczyć obecność toksycznych gazów, zabezpieczyli miejsce zdarzenia i przewieźli budynek. Po ponownym sprawdzeniu obiektu mieszkańcy mogli wrócić do internatu - mówił st. bryg. Marcin Betleja, rzecznik prasowy Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego PSP. Marcin Trzyna

WARSZAWA

Konferencja „Media Przyszłości”



Ekspertka w zakresie strategii technologicznej i transformacji cyfrowej prof. Pinar Ozcan podczas wystąpienia otwierającego VI konferencję PAP „Media Przyszłości”. W programie znajdują się m.in. wystąpienia ekspertów oraz panele dyskusyjne o tym, jak media mogą odnaleźć się w świecie zdominowanym przez AI.

SEJM

Komisja „klepnęła” 7 poprawek

Sejmowa Komisja Finansów Publicznych w czwartek zajmowała się poprawkami do projektu budżetu na 2026 r., zgłoszonymi w drugim czytaniu. Z 99 poprawek zarekomendowała przyjęcie siedmiu. Projekt budżetu teraz trafi na głosowanie Sejmu. Wśród poprawek, które zostały zaaprobowane, jest przesunięcie 5 mln zł w ramach budżetu NIK, przesunię-

cie środków na wspólną infrastrukturę informatyczną państwa czy na nową siedzibę RDOŚ w Gorzowie Wlkp. Inne poprawki dotyczą stworzenia trzech etatów - w Brukseli i Genewie - dotyczących zdrowia czy wpisania do wykazu zadań programu polegającego na budowie statków dla uczelni morskich, na który środki zostały już zapisane w budżecie. PAP

BARBÓRKA

- Barbórka to moment, w którym cała Polska patrzy w stronę ludzi ciężkiej pracy, odpowiedzialnej i niezbędnej. Ludzi, którzy stąpają mocno po ziemi, a swoim codziennym trudem zapewniają bezpieczeństwo energetyczne milionom rodaków - powiedział prezydent do obchodzących swoje święto górników. Podziękował za ich pracę, która - jak dodawał - wymaga odwagi, hartu ducha, kompetencji i zaufania do współpracowników.

”

- Kiedy mówimy o katechezie w parafii, to w żaden sposób nie oznacza to, że rezygnujemy z lekcji religii w szkole

bp Wojciech Osiał przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego KEP

Polityczna debata o finansach służby zdrowia na dwa głosy

Karolina Wrońska
Warszawa

Narodowy Fundusz Zdrowia nie jest bankrutem i jest wypłacalny - zapewnił w czwartek na szczycie medycznym w Warszawie premier Donald Tusk. Drugi szczyt zorganizuje dziś prezydent.

Szczyty medyczne, organizowane przez minister zdrowia Jolantę Sobierającą-Grendę w czwartek i prezydenta Karola Nawrockiego w piątek, skupiają się na problemach finansowania ochrony zdrowia. Deficyt NFZ w przyszłym roku szacowany jest na około 23 mld zł.

- Narodowy Fundusz Zdrowia nie jest bankrutem i jest wypłacalny - zapewnił na szczycie premier Donald Tusk. - NFZ jest nie tylko wypłacalny, ale jest również rzetelnym płatnikiem - dodał. - W obrocie gospodarczym jest mało tak rzetelnych płatników jak NFZ, jeśli chodzi o płaćenie tego, do czego się zobowiązał wobec podmiotów - podkreślił premier.

Wyjaśnił też, że co roku pojawia się problem z wykonywaniami limitowanymi. - Będziemy tu szukać rozwiązań - podkreślił szef rządu.

Finansowanie ochrony zdrowia stało się sprawą polityczną po tym, gdy okazało się, że deficyt NFZ w przyszłym roku szacowany jest na około 23 mld zł.

Ekspertiści podkreślają, że w sytuacji niedoboru pieniędzy na le-



Donald Tusk podkreśla, że rozmowa o służbie zdrowia powinna być odizolowana od konfliktów politycznych

czenie możliwe jest albo znalezienie oszczędności w systemie, albo zwiększenie dotacji z budżetu państwa, albo zwiększenie wpływów ze składki zdrowotnej, np. przez jej podniesienie. NFZ jest bowiem w większości finansowany ze składki zdrowotnej. Dodatkowo zasila go dotacja z budżetu państwa.

We wrześniu premier Donald Tusk zapowiedział jednak, że rząd nie będzie podnosił składki zdrowotnej. Szefowa resortu zdrowia pytana wówczas, czy będzie w stanie przekonać ministra finansów do większego dotowania systemu, odparła: „Wie-

rzę, że jeżeli pokażę, jak chcę mądrze i racjonalnie wydać te pieniądze, to minister finansów i parlamentarzyści wyrażą na to zgodę”.

Z projektu planu finansowego NFZ na 2026 r. wynika, że jego przychody wyniosą 217,4 mld zł, w tym wpływy ze składki zdrowotnej - 184,3 mld zł, a dotacja podmiotowa z budżetu państwa - 26 mld zł.

Jednak już jesienią NFZ alarmował, że w przyszłym roku na finansowanie świadczeń zabraknie ok. 23 mld zł. Ministerstwo Zdrowia w piśmie przekazanym Ministerstwu Finansów

w październiku zaproponowało w 2026 r. oszczędności na kwotę 10,4 mld zł. Zakładają one wprowadzenie limitów w poradniach specjalistycznych i w niektórych zabiegach, np. leczenia zaćmy, korekty na liście darmowych leków dla dzieci i seniorów. Oszczędności i zmiany systemowe pozwoliłyby obniżyć niedobór w przyszłym roku do 12,9 mld zł. MZ i rząd podkreślają, że decyzje w sprawie propozycji jeszcze nie zapadły.

Problemy finansowe NFZ pojawiły się już w 2025 r. Szpitale sygnalizowały, że przesuwają planowane zabiegi w związku z opóźnionymi płatnościami NFZ. Samorząd lekarski alarmował, że niektóre szpitale odsyłały pacjentów kwalifikujących się do programów lekowych, w tym onkologicznych, do innych ośrodków. Rząd zdecydował się na dosypanie pieniędzy do systemu m.in. z emisji obligacji, z budżetu państwa i z Funduszu Medycznego (ustawa w tej sprawie czeka na decyzję prezydenta). Według minister zdrowia ok. 3,6 mld zł z Funduszu Medycznego pozwoli zaspokoić potrzeby NFZ w 2025 r. W sumie dotacja z budżetu państwa w grudniu osiągnęła według różnych szacunków od 31 do 33 mld zł.

W związku z alarmującymi doniesieniami ze szpitali w listopadzie zdecydował o zorganizowaniu 5 grudnia szczytu zdrowotnego „Na ratunek ochronie zdrowia”. PAP

Wiceminister finansów w rządzie Beaty Szydło usłyszał zarzuty „przyjęcia korzyści majątkowych”

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa

Były wiceminister finansów Konrad R. usłyszał zarzuty „przyjmowania korzyści majątkowych w zamian za pośrednictwo w załatwieniu spraw”. Chodzi o kwotę 1,5 miliona złotych.

Były wiceminister finansów usłyszał zarzuty przyjmowania korzyści majątkowych w zamian za pośrednictwo

w załatwieniu spraw różnym przedsiębiorcom. Łączna wartość przyjętych korzyści przekracza 1,5 mln złotych. Śledztwo w tej sprawie pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Łodzi prowadzą funkcjonariusze - poinformował Jacek Dobrzyński, rzecznik prasowy Ministra Koordynatora Służb Specjalnych.

Konrad R. w latach 2015-2016 pełnił funkcję wiceministra finansów w rządzie Beaty Szydło. Do 2020 roku był człon-

kiem Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP.

Śledztwo w tej sprawie prowadzą funkcjonariusze CBA pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

Jak informuje Dobrzyński, śledztwo jest prowadzone od 2022 roku. Były wiceminister miał powoływać się na wpływy m.in. w Kancelarii Premiera ówczesnego rządu, Polskim Funduszu Rozwoju S.A., Polskim Funduszu Rozwoju Nieruchomości S.A.,

Banku Gospodarstwa Krajowego, Agencji Rozwoju Przemysłu, Narodowym Banku Polskim, Komisji Nadzoru Finansowego.

Prokuratura Okręgowa w Łodzi ogłosiła Konradowi R. trzy zarzuty przyjmowania korzyści majątkowych od ustalonych przedsiębiorców w okresie od lipca 2019 r. do maja 2023 r.

Prokuratura po ogłoszeniu zarzutów nie zastosowała wobec podejrzanego środków zapobiegawczych.

Rubio: Polska zajmie należne miejsce w G20 podczas szczytu w Miami

Marcin Koziestański
USA

- Polska dołączy do G20, aby zająć należne jej miejsce - ogłosił sekretarz stanu USA Marco Rubio. Szczyt przywódców największych gospodarek świata odbędzie się w grudniu 2026 r. w Miami.

Marco Rubio ogłosił w środę, że Polska dołączy do G20, aby „zająć należne jej miejsce w gronie największych gospodarek świata”. Stany Zjednoczone objęły przewodnictwo w grupie w poniedziałek. Rubio podkreślił, że USA po raz pierwszy od 2009 roku będą gospodarzem spotkania 20 największych gospodarek świata. Zaznaczył, że szczyt będzie okazją do docenienia wartości innowacyjności, przedsiębiorczości i wytrwałości, które „uczyniły Amerykę wielką i wyznaczają ścieżkę do dobrobytu dla całego świata”.

- Będziemy zapraszać przyjaciół, sąsiadów i partnerów na amerykański szczyt G20. Przy amerykańskim stole powitamy największe gospodarki świata,

a także rozwijających się partnerów i sojuszników - dodał Rubio.

W komunikacie zwrócił uwagę na rolę Polski: „W szczególności Polska, kraj, który dawniej tkwił w pułapce za Żelazną Kurtyną, a obecnie jest w gronie 20 największych gospodarek świata, dołączy do nas, aby zająć należne jej miejsce w G20. Sukces Polski dowodzi, że skoncentrowanie się na przyszłości jest lepszym rozwiązaniem niż skupianie się na pretensjach”. PAP



Sekretarz Stanu USA Marco Rubio: Polska obecnie jest w gronie 20 największych gospodarek świata

Kijów oczekuje większego nacisku USA na Kreml

Marcin Koziestański
USA/Ukraina

Ambasadorka Ukrainy w USA, Ołha Stefaniszyna, oceniła, że rozmowy amerykańskich przedstawicieli z Władimirem Putinem nie przyniosły znaczącego przełomu. Zapowiedziała kolejne negocjacje Ukrainy z USA.

Stefaniszyna stwierdziła, że wtorkowe rozmowy przedstawicieli USA z Władimirem Putinem na Kremlu nie przyniosły wyraźnych rezultatów. Jednocześnie poinformowała, że kolejna runda konsultacji między Ukrainą a USA ma odbyć się w czwartek, 5 grudnia w Miami. W jej ocenie Waszyngton mógłby silniej oddziaływać na Rosję.

Dyplomatkę odniosła się do spotkania wysłanników Stanów Zjednoczonych - Steve'a Witkoffa oraz Jareda Kushnera - o czym mówiła dziennikarzom w amerykańskim Senacie, gdzie zabierała głos na temat uprowadzonych ukraińskich dzieci.



Ołha Stefaniszyna: Jeśli chodzi o spotkania w Moskwie oraz kolejne działania, które mogłyby zostać podjęte, to nie ma zbyt wielkiego postępu, ale to jest proces

- Ukraina podjęła wszelkie możliwe wysiłki na rzecz zakończenia wojny i zapewnienia sprawiedliwego i trwałego pokoju w naszym kraju. Poświęciliśmy dużo czasu na komunikację ze stroną amerykańską (...). Jeśli chodzi o spotkania w Moskwie oraz kolejne działania, które mogłyby zostać podjęte, to nie ma zbyt wielkiego postępu, ale to jest proces - podkreśliła Stefaniszyna.

Zapowiedziała również rozmowy w Miami, w których ukraińskiej delegacji przewodzić będzie Rustem Umierow. - Dopiero po tej rozmowie możemy wyciągnąć jakieś wnioski - zaznaczyła.

Pytana o słowa Donalda Trumpa, który ocenił, że Putin dąży do pokoju, ale „do tanga trzeba dwojga”, Stefaniszyna odwołała się do wypowiedzi szefa Pentagonu Pete'a Hegse-

tha. Ten w jednym z wywiadów mówił, że jego wymarzonimi gośćmi na wspólnej kolacji byłoby Trump, Putin i Wołodymyr Zełenski, a w menu znalazłyby się steki, frytki i rosyjski dressing. - Pokój z rosyjskim dressingiem to nie jest pokój, jakiego my chcemy - skomentowała ambasadorka.

Zwróciła również uwagę, że Ukraina ma poparcie obu stron politycznych w Kongresie. Wyraziła nadzieję, że przełoży się ono na decyzję o wprowadzeniu dodatkowych sankcji wobec Rosji. Podkreśliła, że działania nie powinny być odkładane w czasie.

- Nie powinniśmy czekać do jutra. Rosja do jutra zdąży popełnić wiele zbrodni. Nie osiągnęli porozumienia na Alasce. Nie zorganizowali spotkania w Budapeszcie. Nie negocjowali w dobrej wierze w sprawie tej 28-punktowej propozycji. Wystarczy. A prezydent Trump powinien mieć do dyspozycji większe środki nacisku. Myślę, że Senat mógłby mu to umożliwić w dalszych negocjacjach - powiedziała. PAP



Karma wraca

14 grudnia godz. 11:00

plac przy windach panoramicznych
w Toruń Plaza

PRZYNIEŚ DARY, ODBIERZ CHOINKĘ!

Akcja trwa do wyczerpania zapasów
nr zbiórki: 2025/4588/OR

Szczegóły i pełna lista potrzebnych darów na nowosci.com.pl/karmawraca

ORGANIZATOR AKCJI

ORGANIZATOR
ZBIÓRKI

PARTNER
LOKALIZACYJNY

PARTNERZY



Wolisz gotówkę? Słono zapłacisz w obcym bankomacie

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Zła wiadomość dla mieszkańców regionu, którzy mają daleko do „swoich” bankomatów lub bank je zlikwidował. W 2026 roku prawdopodobnie zapłacą więcej za wypłaty z „obcych” maszyn.

Od 2026 roku banki zapłacą więcej za każdą wypłatę gotówki kartą z „obcego” bankomatu.

Podwyżki w Visa i Mastercard. Ile więcej?

Visa i Mastercard podniosą bowiem tzw. opłaty bankomatowe, czyli prowizje, jakie banki muszą płacić operatorom urządzeń za wypłaty gotówki. Choć formalnie zmiana dotyczy rozliczeń między bankami a Visą i Mastercard, w rzeczywistości może przełożyć się na cenniki dla klientów - komentuje branżowy portal Bankier.pl.

Z Bankiera.pl dowiadujemy się też, ile obecnie wynoszą te opłaty. I tak: dla kart Visa od 2010 roku jest 1,30 zł za każdą wypłatę, niezależnie od kwoty, zaś w przypadku Mastercard



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Większość bankomatów w Polsce, bo aż ponad 70 procent, należy do niezależnych operatorów, takich jak Euronet czy Planet Cash. Banki likwidują takie maszyny

od 2023 roku - 1,20 zł i do tego 0,05 proc. wartości transakcji. W przypadku wypłat BLIK-iem marża wynosi 1,20 zł.

Natomiast od lutego 2026 stawki wzrosną i przyjmą formę mieszanej opłaty stałej i procentowej. Mastercard ma pobierać 1,20 zł plus 0,18 proc. kwoty wypłaty, a Visa 1,20 zł plus 0,17 proc. Czyli, przy wypłacie np. 1000 zł koszt dla banku w przypadku Master-

card urośnie z ok. 1,70 zł do około 3 zł, natomiast u Visy będzie to jeszcze więcej, bo z 1,30 zł do ok. 2,90 zł.

Jak wyjaśnia cytowany przez Bankier.pl dr Michał Macierzyński, szef departamentu usług cyfrowych w PKO Banku Polskim, podwyżka dotyczy przede wszystkim wypłat z sieci niezależnych operatorów, takich, jak Euronet czy Planet Cash.

To znaczy tak, gdzie bank nie ma własnej umowy na lepsze warunki. To właśnie te sieci obsługują dziś większość ban-

Aż 95 procent transakcji kartą odbywa się bezgotówkowo. Najpopularniejsze są aktualnie płatności zbliżeniowe

komatów w Polsce, bo - według NBP - ponad 70 proc. urządzeń.

Banki rezygnują, ponieważ gotówka się nie opłaca

Nie jest tajemnicą, że banki wycofują bankomaty w Polsce z kilku powodów, m.in. z powodu spadającej liczby wypłat gotówki i rosnących kosztów ich utrzymania.

Wiąże się to z coraz większą popularnością płatności bezgotówkowych - aż 95 proc. transakcji kartą odbywa się właśnie z użyciem wirtualnych pieniędzy. Najpopularniejsze są płatności zbliżeniowe, ale coraz więcej osób korzysta z urządzeń mobilnych - smartfonów czy zegarków.

W efekcie prowadzi do wypierania tradycyjnej gotówki i demontowania bankomatów, które są coraz mniej dochodowe, a coraz bardziej kosztowne.

Tylko w 2024 roku liczba bankomatów w Polsce spadła o 5,5 proc. - wskazują liczby podane przez Narodowy Bank Polski.

W tle są także regulacje, które mają ograniczyć płatności gotówkowe. Nowe przepisy Unii Europejskiej zakładają, że

od 2027 roku w życie wejdzie limit transakcji gotówkowych w wysokości 10 000 euro (ok. 43 tys. zł). Każda transakcja powyżej tej kwoty będzie musiała zostać przeprowadzona np. za pomocą przelewu. W ten sposób UE chce walczyć z praniem pieniędzy i finansowaniem przestępczości.

W naszym kraju nie ma regulacji prawnych, które zobowiązywałyby banki do zapewnienia dostępu do gotówki. Oznacza to, że każda instytucja finansowa ma prawo podjąć decyzję o ograniczeniu liczby bankomatów w swojej ofercie i w praktyce nikomu nie musi się z tego tłumaczyć.

To, co dzieje się wokół gotówki, nie podoba się Rzecznikowi Praw Obywatelskich, który uważa, że jej ograniczenie może prowadzić do wykluczenia finansowego, m.in. osób starszych i mieszkańców wsi, z ograniczonym dostępem do internetu oraz tych, którzy nie posiadają nowoczesnych urządzeń mobilnych.

Z danych NBP, na które powołuje się Infor.pl, wynika, że około 9 proc. Polaków wciąż nie korzysta z banków i usług płatniczych online.

©@

TV TORUŃ

PIĄTEK, 5 GRUDNIA

- 10:00 Aktualności Toruńskie
- 10:20 Pogoda dla Torunia
- 10:25 Radio teleskop - grudzień
- 10:30 „Nowości” na weekend
- 10:35 Rozmowa dnia
- 10:50 Serwis sportowy
- 10:55 Magazyn samorządowy (6)
- 11:20 Joga - Krzysztof Dąbrowski (6)
- 16:00 Z telewizyjnej szafy - listopad
- 16:45 Strzelcy pielęgnują historię
- 16:50 Ludzie nauki Kujaw i Pomorza - Wanda Szuman
- 17:45 Aktualności Toruńskie
- 18:10 Radio teleskop - grudzień
- 18:15 Rozmowa dnia
- 18:35 Serwis sportowy
- 18:45 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 19:05 Potencjał gospodarczy regionu (19)
- 19:15 Kujawsko-Pomorskie Bieszczady
- 19:30 Magazyn samorządowy (6)
- 20:00 Aktualności Toruńskie
- 20:20 Pogoda dla Torunia
- 20:25 Radio teleskop - grudzień
- 20:30 Rozmowa dnia
- 20:50 Serwis sportowy
- 21:00 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 21:20 Potencjał gospodarczy regionu (19)
- 21:25 Europa w kieszonkach
- 21:45 Aktualności Toruńskie
- 22:10 Radio teleskop - grudzień
- 22:15 Rozmowa dnia
- 22:35 Serwis sportowy
- 22:45 Bulwarsztuki - listopad



MAGAZYN KUJAWSKO-POMORSKI

Miasto w regionie będzie stolicą muzyki filmowej

W styczniu Bydgoszcz ponownie stanie się stolicą muzyki filmowej, wszystko za sprawą drugiej edycji Festiwalu Piosenki Filmowej, który w dniach 6-11 stycznia odbędzie się w Operze Nova w Bydgoszczy. Ubiegłoroczna pierwsza edycja festiwalu była sporym sukcesem. Wzięło w niej udział 150 artystów, w tym Stanisław Soyka,

Edyta Bartosiewicz, Ralph Kaminski, Krzysztof Zalewski i Ania Karwan. Kolejna zapowiada się równie interesująco. Więcej w „Magazynie Kujawsko-Pomorskim”.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie internetowej tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny, ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego

- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,

ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski

ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopiat,

ul. Storczykowska 8, tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,

ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,

ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście,

ul. PKC 2,
tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo,

ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórze,

ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach,

Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chelmży,

ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie

dla ofiar przemocy w rodzinie:

tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,

tel. 116 111,

poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku

Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,

poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888

448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek

i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej

w Toruniu, ul. Szeroka 43,

tel. 56 621 09 31, visittorun.com

Informacja kolejowa, tel. 19 757

Intercity: tel. 703 200 200

Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020

Arriva, tel. 703 302 333

Infolinia kolejowa

dla osób niepełnosprawnych,

tel. 800 022 222 (stacjonarne),

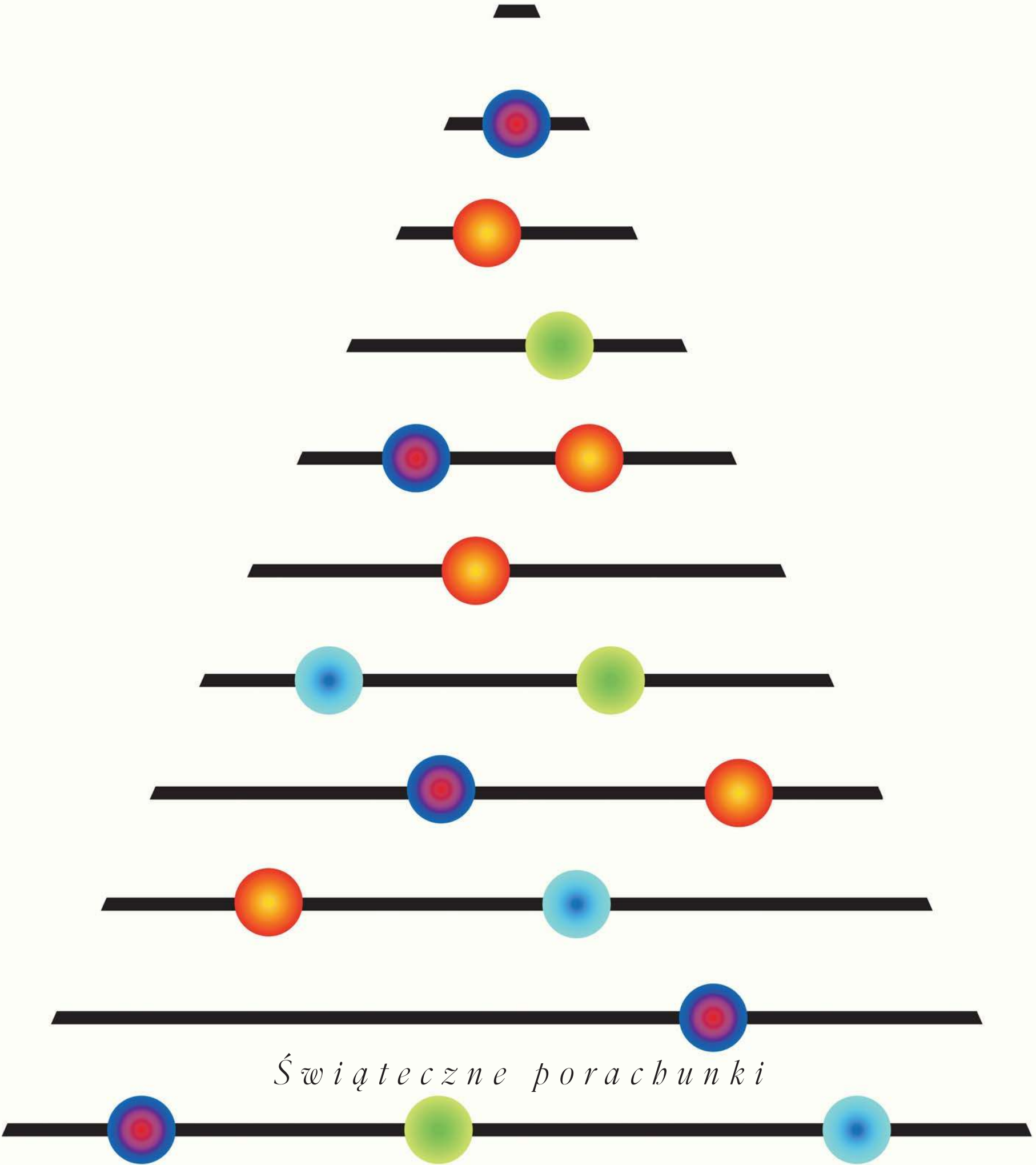
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,

tel. 703 302 333

MZK Toruń, rozkład jazdy:

mzk-torun.pl



PULS
#193

CZEKAMY NA BOŻE NARODZENIE I MOCNO TRZYMAMY SIĘ ZA PORTFELE

Niespodzianek nie ma: w tym roku też będzie Boże Narodzenie i też będzie drogo. Większość z nas nie zamierza jednak wydać na święta więcej niż zazwyczaj. Jak przyoszczędzimy? Kupimy mniej prezentów, wykorzystamy stare ozdoby albo sami je zrobimy. Co wcale nie znaczy, że te święta będą gorsze niż poprzednie – w końcu najważniejsza nie jest liczba prezentów, a atmosfera panująca przy świątecznym stole

Dorota Kowalska

Małgorzata, 58 lat, księgowa. Od lat organizuje wigilie u siebie w domu. Przychodzą: jej tata (mama zmarła wiele lat temu), córka z mężem i dziećmi, w tym roku będą też rodzice zięcia. W sumie ma u siebie 9 osób.

- Nie wyobrażam sobie, żeby było inaczej. Cały czas gdzieś biegamy, wszyscy mają swoje sprawy. Boże Narodzenie to tak naprawdę jeden z niewielu momentów, kiedy możemy zwolnić, porozmawiać, nacieszyć się sobą – opowiada. Potrawy wigilijne przygotowuje już kilka dni wcześniej, a przynajmniej to, co może postać w lodówce czy zamrażalce. Są więc pierogi z kapustą i grzybami, śledzie, karp, w Wigilię gotuje zupę grzybową, robi kapustę z grzybami i grochem. Każdy też przynosi coś ze sobą, kładzie na stole.

- Myślę, że w tym roku wydam na święta około 2 tysięcy złotych! – mówi. - Dużo - wrzusa ramionami.

Bo przecież trzeba jeszcze kupić choinkę, jakieś wędliny, kawałek ciasta, zawsze robi też na święta sałatkę jarzynową i taką z pomidorów, mozzarelli, rukoli i oliwek. No i są prezenty: dla wnuków, męża, dzieci.

- Staram się nie szaleć. Nienawidzę wyrzucać jedzenia, więc to nie jest tak, że w święta wypada mi ono z lodówki. Robię takie zakupy, jakie muszę zrobić, ale pewnych rzeczy nie przeskokę – tłumaczy.

Nie jest z tych, którzy biorą pożyczki albo kredyty na święta, ale tak – to finansowo ciężki dla niej czas.

- W tym roku na pewno jest drożej niż w zeszłym – Małgorzata nie ma co do tego wątpliwości. Widzi to po paragonach z supermarketów, o małych sklepach nie mówi.

Trzymamy się za portfele

To prawda, będzie drożej. Podwyżki cen na 2025 roku zaplanowało aż 48 proc. firm, tylko jedna trzecia z nich już ich dokonała. Pozostałe, a więc praktycznie 30 proc. ogółu, czekają na ostatnie miesiące, a nawet tygodnie 2025 roku. Powód planowanego albo już dokonanego wzrostu cen? Rosną koszty energii, paliw i kosztów pracy: podwyżki płac i związane z tym obciążenia chociażby na rzecz ZUS.

Podwyżki swoich cen i usług planują przede wszystkim małe firmy, więc możemy się zdziwić, idąc tuż przed świętami do fryzjera, krawca, ulubionego butiku czy cukierni za rogiem.

Firmy z podwyżkami czekają, bo liczą na efekt psychologiczny: przed świętami wydajemy więcej niż zazwyczaj, jesteśmy przyzwyczajeni do określonych produktów i kupimy je, nawet jeśli będą o kilka złotych droższe.

Dodatkowo kryzys, inflacja i rosnące koszty sprawiły, że Boże Narodzenie z trzech ostatnich lat było skromne, a jest trochę tak, że jeśli sytuacja się poprawia, chcemy odreagować chude lata i stajemy się bardziej rozrzutni.

Chociaż wygląda na to, że nie zamierzamy szaleć pieniędzmi. Na tegoroczne zakupy świąteczne 56 proc. Polaków planuje przeznaczyć podobną kwotę jak rok wcześniej – wynika z badania Santander Consumer Banku „Polaków Portfel Własny: E-commerce od święta”. Co piąty uczestnik sondażu (19 proc.) planuje zwiększyć wydatki, a 14 proc. ograniczyć budżet. Wyższe koszty planują przede wszystkim osoby w wieku 30-39 lat (27 proc.).

W grupie osób planujących większe wydatki 77 proc. wskazało, że to efekt rosnących cen, część stwierdziło, że ma dłuższą



Świątecznych symboli nie brakuje. Sklepy pełne są ozdób, wszędzie grają świąteczne piosenki, na platformach pełno jest filmów związanych z Bożym Narodzeniem

listę prezentów (32 proc.), inni chcą pozwolić sobie na droższe i lepsze upominki (22 proc.), a niektórzy organizują święta u siebie lub podejmują większą grupę gości i dlatego muszą liczyć się z wyższymi kosztami (15 proc.).

Jednak jest grupa respondentów, która planuje zmniejszyć w tym roku świąteczne wydatki. Głównym powodem jest ograniczona sytuacja materialna – stwierdziło tak 31 proc. badanych. Częściej na ten powód wskazywały kobiety (34 proc.) niż mężczyźni (26 proc.). Problem ten dotyczy głównie osób o najniższych dochodach – do 2999 zł.

Jak chcemy przyoszczędzić na świętach? 26 proc. badanych planuje kupić mniej prezentów, a 23 proc. zamierza wykorzystać ozdoby świąteczne z poprzednich lat lub przygotować je samodzielnie. Według badania to kobiety częściej niż mężczyźni starają się kontrolować domowe finanse – 45 proc. z nich ogranicza wydatki na co dzień, a w przypadku mężczyzn to 10 proc.

Ile wydamy na święta? Jedna czwarta Polaków na zakupy w sklepach internetowych przeznaczy na święta do 500 zł. Tę kwotę wskazywali najczęściej najmłodsi dorośli 18-29 lat (34 proc.), 28 proc. nie przekroczy

1000 zł, a prawie jedna na pięć osób deklaruje wydatki między 1001 zł a 2000 zł (19 proc.). Więcej niż 2000 zł zamierza przeznaczyć jeden na dziesięciu badanych.

Z kolei 13 proc. Polaków nie zamierza robić świątecznych zakupów w sieci. Częściej są to mężczyźni (15 proc.) niż kobiety (11 proc.), a podobne nastawienie mają zarówno seniorzy (16 proc.), jak i osiemnastolatki (15 proc.).

Szał jarmarków

Magda, 27-latką, pracuje. Mieszka sama, ale święta spędza w rodzinnym domu.

- Na szczęście, inaczej nie dałabym rady finansowo – przyznaje. Bo wiadomo: odpada jej przygotowanie Wigilii i całych świąt. Jak to się mówi, jedzie na gotowe.

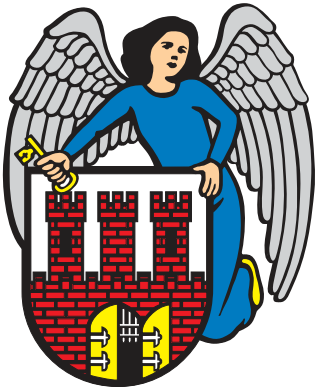
- Ale i tak na święta wydam ponad 500 złotych. Jest drożej niż w zeszłym roku, więc wydam więcej – tłumaczy. I tak: od lat robią sobie kilka dni przed 24 grudnia Wigilię z przyjaciółmi. Stara paczka, znają się właściwie od szkoły podstawowej. Każdy na kolację coś przynosi, ona – krokiety. W tym roku nie będzie miała czasu ich zrobić, więc kupi u pani Eweliny w osiedlowym sklepiku. Ta zawsze przed Wigilią ma u siebie robione ręcznie pierogi, uszka, krokiety – 11 złotych za sztukę, ale zprezenty: dla mamy, taty, babciom na szczęście podarki przygotowują rodzice. No i prezent dla osoby z paczki, bo zawsze robią losowanie i kupują sobie coś pod choinkę. W tym roku wylosowała Maćka. Dobrze, z prezentem nie będzie problemu, bo Maciek to mól książkowy. Mają się zmieścić w kwocie 100 złotych, więc pewnie będzie jeszcze coś oprócz książki.

- Co do prezentów stawiam na oryginalność, zawsze odwiezdam jarmark bożonarodzeniowy, można tam znaleźć coś ciekawego – mówi. - Tanio nie jest! – dodaje ze śmiechem.

To prawda, ale Polaków ogarnął szal jarmarkowy. Jeżdżą na jarmarki bożonarodzeniowe do Pragi, Wiednia, Berlina, Gdańska czy Warszawy.

Popularny youtuber Książulo postanowił sprawdzić, co można zjeść i za ile na jarmarku bożonarodzeniowym w stolicy. Irzeczywiście, tanio nie jest.

Pierwszym posiłkiem Książulo, czyli Szymona Nyczke, była kanapka ze smalcem za 11 zł. - Smakuje jak pasztet, naprawdę.



TORUŃ



MATERIAŁ INFORMACYJNY MIASTA TORUŃ

5 grudnia 2025



Jadą nowe „elektryki”

Do Torunia dotarło 10 nowych autobusów elektrycznych, które miasto za pośrednictwem Miejskiego Zakładu Komunikacji zakontaktuowało w lutym tego roku.

Łącznie nowych „elektryków” będzie 40. To największy jednorazowy zakup taboru komunikacji miejskiej w historii Torunia. A zapowiadają się kolejne. – Nowe autobusy już za chwilę będą jeździły i woziły mieszkańców naszego miasta. Potrzebujemy wymiany taboru, a dzięki takim zeroemisyjnym autobusom wychodzimy naprzeciwko

wymogom ustawy o elektromobilności – mówi Paweł Gulewski, prezydent Torunia. – Kolejnych 30 autobusów ma trafić do Torunia do końca pierwszego kwartału przyszłego roku, ale mamy zapewnienie, że dostawy zakończą się w styczniu – dodaje.

Miasto Toruń wraz z Miejskim Zakładem Komunikacji czyni starania,

by jakość podróżowania komunikacją miejską była coraz wyższa. Toruń inwestuje infrastrukturę dla ekologicznej komunikacji publicznej: rozbudowuje sieć tramwajową, modernizuje przystanki i torowiska, buduje węzły przesiadkowe, kupuje nowoczesne autobusy i tramwaje.

Czytaj na str. 4



CZULE OTULA DŹWIĘKIEM

Laureatką 24. edycji Nagrody Artystycznej Miasta Torunia im. Grzegorza Ciechowskiego została Katarzyna Półrolniczak, znana jako Kathia.

Nagroda zostanie wręczona podczas koncertu specjalnego pamięci Grzegorza Ciechowskiego, który odbędzie 13 grudnia w Akademickim Centrum Kultury i Sztuki „Od Nowa”. Wydarzenie jest częścią obchodów XII Dni Grzegorza Ciechowskiego.

Czytaj na str. 3

Dobre, bo toruńskie

Toruń ponownie docenił przedsiębiorców, którzy swoją codzienną pracą budują jakość życia mieszkańców i lokalną gospodarkę.

Podczas XVII Gali Made in Toruń oraz towarzyszącej jej II edycji plebiscytu Biznes Przyjazny Dzieciom wyróżniono firmy, które nie tylko tworzą usługi i produkty na wysokim poziomie, lecz także realnie wpływają na komfort rodzin i rozwój lokalnej społeczności. Wspólna uroczystość pokazała, że toruński biznes łączy solidność, innowacyjność i odpowiedzialność społeczną – wartości, które kształtują współczesny charakter miasta.

W kolejnej edycji znaku Made in Toruń uhonorowano 25 firm. To przedsiębiorstwa, które dzięki wysokim стандартам, lokalnemu zakorzenieniu i etyce działania wzmacniają markę miasta i zachęcają innych do wprowadzania innowacji. Znak zobowiązuje, a przede wszystkim jest potwierdzeniem jakości, buduje zaufanie klientów i staje się narzędziem promocji toruńskich marek na rynku lokalnym i ogólnopolskim.

Czytaj na str. 4



Oni czekają na pomoc

Rozpoczął się nabór do Programu Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej „Asystent osobisty osoby z niepełnosprawnością” dla Jednostek Samorządu Terytorialnego – edycja 2026.

Program ten finansowany ze środków Funduszu Solidarnościowego ma na celu wprowadzenie usług asystencji osobistej jako formy ogólnodostępnego wsparcia w wykonywaniu codziennych czynności oraz funkcjonowaniu w życiu społecznym. Adresatami są dzieci od 2. roku życia do 16. roku życia posiadający

orzeczenie o niepełnosprawności łącznie ze wskazaniami konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz konieczności stałego współudziału opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji. Drugą grupą są osoby z niepełnosprawnościami posiadające orzeczenie o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności.

W ramach programu przewidziano wsparcie asystencji osobistej dla 79 osób z niepełnosprawnościami, w tym dla 31 osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności z niepełnosprawnością sprzężoną, 24 osób ze znacznym stopniem niepełnosprawno-

ści, 7 osób z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności z niepełnosprawnością sprzężoną oraz 6 osób z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności i 11 dzieci od 2. roku życia do 16. roku życia z orzeczeniem o niepełnosprawności.

W celu zgłoszenia się do programu należy dostarczyć: kartę zgłoszenia do programu, klauzulę informacyjną RODO, regulamin rekrutacji, oświadczenie uczestnika programu. Dokumenty należy dostarczyć do siedziby: Toruńskiego Centrum Usług Społecznych przy ul. Konopnickiej 13/1 w Toruniu lub przekazać za pomocą skrzynki E-PUAP TCUS-TORUŃ z dopiskiem „Asystent osobisty osoby z niepełnosprawnością”. Rekrutacja trwa do 12 grudnia br.



FOT. GETTY IMAGES



FOT. SŁAWOMIR KOŃKOWSKI

Gdybym był Prezydentem...

Kilka dnia temu w Kulturalnym Hubie Bydgoskiego Przedmieścia odbyła się debata Prezydenta Miasta Torunia Pawła Gulewskiego z najmłodszymi mieszkańcami miasta.

W wydarzeniu zatytułowanym „Gdybym był Prezydentem miasta, to...” wzięło udział 36 dzieci z klas 1–3 toruńskich szkół podstawowych nr 3, 8, 13, 15, 18 i 27.

– Jesteście bardzo dobrymi obserwatorami i doskonale wiecie, co trzeba naprawić. Od brudnych koszy, po zaśmiecone parki, przestrzenie miejskie, komunikację, po kwestie rekreacji. Jestem pod ogromnym wrażeniem waszej znajomości potrzeb naszego miasta – mówił do najmłodszych prezydent Torunia, Paweł Gulewski.

Dzieci wcieliły się w rolę „małych prezydentów”, symbolicznie zakładając „magiczny kapelusz prezydenta” i kończąc zdanie: „Gdybym był prezydentem miasta, to...” Natomiast prezydent Torunia poznawał

potrzeby i aspiracje najmłodszych mieszkańców, z uwagą słuchał wypowiedzi, odpowiadał na pytania i komentował propozycje dotyczące m.in. kolorowych i ciekawych przestrzeni w mieście, nowych placów zabaw, dbania o zwierzęta i środowisko.

Deбата była nie tylko formą świętowania Międzynarodowego Dnia Praw Dziecka, lecz również realizacją hasła: „Toruń słucha – dzieci mówią” i dowodem, że w Toruniu prawa dziecka są traktowane poważnie, a dzieci mają realny wpływ na swoje miasto.

JAK MĄDRZE WYDAĆ PIENIĄDZE?

Do 31 grudnia trwać będą konsultacje społeczne dotyczące „Wprowadzenia szkolnych budżetów partycypacyjnych”.

Ich celem jest wspólne wypracowanie modelu szkolnego budżetu partycypacyjnego dla toruńskich szkół. Chcemy stworzyć rozwiązanie oparte na lokalnych potrzebach, inspiracjach z innych miast oraz doświadczeniu społeczności szkolnej, ekspertów i przedstawicieli samorządu.

W ramach konsultacji zaplanowano dwa warsztaty tematyczne: „Szkolny Budżet Idealny” – warsztat młodzieżowy, 9 grudnia, godz. 10:00–14:00 oraz „Jak zorganizować Szkolny Budżet Partycypacyjny w Toruniu?” – warsztat dla dorosłych (nauczycieli, dyrekcji, pracowników szkół, urzędników, NGO), 9 grudnia, godz. 10:00–14:00. Zgłoszenia przyjmowane są przez formularz na stronie: torun.pl/pl/aktualnosc/szkolne-budżety-partycypacyjne-konsultacje.



FOT. SŁAWOMIR KOŃKOWSKI

Dialogu i Innowacji Miejskich we współpracy z Pracownią Zrównoważonego Rozwoju.

Wszystkie wydarzenia odbędą się w Toruńskim Laboratorium Miejskim, ul. Bydgoska 52. Można także zgłosić swoje uwagi i propozycje wysyłając je terminie do 19 grudnia 2025 r. na adres: fundacja@pwr.org.pl lub tradycyjną pocztą: Pracownia Zrównoważonego Rozwoju, Toruń, św. Katarzyny 5/3.

Czule otula dźwiękiem

Ciąg dalszy ze str. 1

Kapituła doceniła Katię „za stworzenie wyrazistego autonomicznego świata muzycznego na płytach »Przestrzeń« oraz »Nie chcę być tu sama«, będących manifestacją zmysłowego kobiecego świata, pełnego wrażliwości i szczerości. Za muzyczną i literacką finezję, która potrafi przekazać nawet najbardziej intymne emocje oraz za czule otulenie dźwiękiem i słowem, które dają poczucie bliskości w coraz bardziej wyobcowanym świecie”.

Wysokość nagrody wynosi 25 000 złotych.

Nagroda Artystyczna Miasta Torunia im. Grzegorza Ciechowskiego została powołana uchwałą nr 1055 Rady Miasta Torunia z 11 kwietnia 2002 roku, w celu upamiętnienia postaci przedwcześnie zmarłego poety, kompozytora, muzyka – Grzegorza Ciechowskiego. Jest przyznawana rokrocznie artystom, którzy czerpią inspirację z różnych dziedzin sztuki, za dokonania w minionym sezonie artystycznym.

Wśród laureatów Nagrody są: Karolina Bisztyga, Konrad Niewolski, Piotr Rogucki, Joanna Piwowar, Zespół Filmowy Paladino, Galeria Rusz, zespół Lao Che, zespół Pustki, zespół Paritetris, Julia Marcell, Mela Koteluk, Misia Furtak, Tomasz Organek, Błażej Król, The Dimplings, zespół Hańba!, zespół Tęskno, Ralph Kaminski, Kasia Lins, Mery Spolsky, Szczyl, Da-



TEGOROZNA LAUREATKA KATHIA

ria ze Śląska. W ubiegłym roku kapituła nagrodziła Jakuba Skorupę.

Kapitułę Nagrody Artystycznej Miasta Torunia im. Grzegorza Ciechowskiego tworzą: Rafał Bryndał, Bruno Ciechowski,

Kayah, Mela Koteluk, Mirosław Pęczak, Mariusz Składanowski i Agnieszka Szydłowska. Przedstawicielem Prezydenta Miasta Torunia w kapitule jest Tomasz Maliszewski, dyrektor Wydziału Kultury UMT.



PROGRAM DNI GRZEGORZA CIECHOWSKIEGO

11 GRUDNIA (czwartek)

GODZ. 17.00

„Głosy wolności – Ciechowski, Kora, Soyka”, Koncert zespołu Music Makers, Centrum Kultury „Dwór Artusa”. **Wstęp wolny.**

GODZ. 18.00

„Co u Was słyhać, Panowie?”: spotkanie z członkami zespołu Republika: Zbigniewem Krzywańskim, Pawłem Kuczyńskim, Sławkiem Ciesielskim i Leszkiem Biolikiem. Prowadzenie Leszek Gnoiński, kino CSW „Znaki Czasu” w Toruniu. **Wstęp wolny.**

12 GRUDNIA (piątek)

GODZ. 19.00

„Obywatelka K.L.” – koncert Kasi Lins, sala koncertowa CKK Jordanki, Aleja Solidarności 1-3.

13 grudnia (sobota)

GODZ. 20.00:

Koncert specjalny pamięci Grzegorza Ciechowskiego. Wręczenie Nagrody Artystycznej Miasta Torunia im. Grzegorza Ciechowskiego, ACKiS „Od Nowa”, ul. Gagarina 37a.

IMPREZY TOWARZYSZĄCE:

12 grudnia (piątek)

GODZ. 17.00

koncert „Hub Piano: Ciechowski” – Grzegorz Walczak & Jan Gembala, Kulturalny hub Bydgoskiego Przedmieścia, ul. Bydgoska 50. **Wstęp wolny.**

GODZ. 20.00

Republikańskie After Party w Kombinacie Kultury, Kombinat Kultury, ul. Podmurna 1/3. **Wstęp wolny.**

13 grudnia (sobota)

GODZ. 11.00

Warsztaty tworzenia koszulek „Między słowem a znakiem”*, Kulturalny hub Bydgoskiego Przedmieścia, ul. Bydgoska 50.

GODZ. 14.00

Konkurs recytatorski „Słowa się bronią”*, Kulturalny hub Bydgoskiego Przedmieścia, ul. Bydgoska 50.

14 grudnia (niedziela)

GODZ. 11.00

Warsztaty fotograficzne „Kadry w klimacie retro”*, Kulturalny hub Bydgoskiego Przedmieścia, ul. Bydgoska 50

*Na konkurs i warsztaty obowiązują wcześniejsze zapisy na stronie Toruńskiej Agendy Kulturalnej.

TOP RADIA 357



PARTNER TOPU



MIASTO
TORUŃ

TORUŃ NA TOPIE

1 stycznia 2026 roku Toruń stanie się muzycznym centrum Polski. Piąte notowanie kultowego TOP 357 – jednego z najważniejszych wydarzeń w polskim świecie muzyki – zostanie nadane na żywo z Torunia, prosto z legendarnego klubu „Od Nowa”.

To ogromny zaszczyt i wyróżnienie dla naszego miasta, które od dekad współtworzy historię polskiej muzyki. Toruń to świetne miasto, Od Nowa to wyjątkowy klub, a ludzie two-

rzący to miejsce to prawdziwa siła polskiej kultury.

Klub „Od Nowa”, miejsce symboliczne i „uświęcone muzycznie”, od zawsze przyciągał ludzi sztuki. To tu rodziły się artystyczne przełomy, tu swoje ścieżki znacząco odcisnęły najważniejsze nazwiska polskiej sceny. Wybór Torunia i OdNowy na gospodarza tegorocznego finału TOP 357 to nie tylko ukłon w stronę lokalnej kultury. To wyraz uznania dla miasta, które od lat inspirowuje i wspiera muzyczne środowisko.

TOP Radia 357 to coś więcej niż lista przebojów. To wielkie, wspólne święto muzyki i wszystkich, którzy ją kochają. To kontynuacja tra-

dycji zapoczątkowanej przed laty w radiowej Trójce przez Marka Niedźwieckiego i dziś z pasją rozwijanej przez Radio 357. Co roku słuchacze z całego kraju i świata wybierają swoje najważniejsze utwory, a finałowe notowanie stało się jednym z najbardziej wyczekiwanych wydarzeń noworocznych.

Już 1 stycznia poznamy wyniki finałowego notowania TOP 357, ogłaszane na żywo ze sceny klubu „Od Nowa”. To wydarzenie, które jednoczy słuchaczy, artystów i wszystkich, dla których muzyka jest ważną częścią życia. Trwa głosowanie. Słuchacze mogą oddać swoje głosy do 20 grudnia br. na stronie: radio357.pl/top.

JADĄ NOWE „ELEKTRYKI”

Ciąg dalszy ze str. 1

Dzięki wsparciu Funduszy Europejskich mieszkańcy Torunia zyskają bardziej komfortowy, bezpieczny i przyjazny system komunikacji miejskiej. Modernizacja torowiska i przystanków poprawi nie tylko jakość podróżowania, ale również estetykę i porządek przestrzeni miejskiej. Inwestycja ta pokazuje, że środki unijne przekładają się na realne udogodnienia w codziennym życiu – krótszy czas dojazdu, mniej hałas i większą niezawodność transportu. To przykład zrównoważonego rozwoju, który łączy nowoczesność z troską o jakość życia mieszkańców.

EKOLOGICZNY TABOR Z UNIJNYM WSPARCIEM

W czerwcu br. na ulice Torunia wyruszyły 4 nowe autobusy hybrydowe (jest ich łącznie 15), a na początku listopada br. dotarł do Torunia pierwszy z czterech nowych tramwajów PESA Swing. Obecnie przechodzi testy i konfigurację, a po odbiorze technicznym będzie woził pasażerów. Kolejne 3 nowe tramwaje pojawią się w naszym mieście już niebawem.

Po Toruniu od kilku lat jeździ 10 autobusów elektrycznych, a teraz przybyło 10 kolejnych. To zaledwie pierwsza partia ekologicznych, nowoczesnych wozów, gdyż łącznie, w lutym

tego roku, miasto kupiło ich aż 40. Dostawcą jest wyloniona w przetargu firma Solaris Bus & Coach Sp. z o.o. Cena za jeden autobus to 2 560 000 zł netto (3 148 800 zł brutto).

Nowe autobusy elektryczne są 12-metrowe, przystosowane dla osób z niepełnosprawnością, niskopodłogowe, wyposażone między innymi w system cyfrowego monitoringu wizyjnego przedziału pasażerskiego i kabiny kierowcy, system informacji pasażerskiej, urządzenia do sprzedaży biletów, w tym biletów elektronicznych i obsługi Karty Miejskiej JO, klimatyzację, WIFI, ładowarki USB oraz system detekcji i gaszenia pożaru komory silnika. Będą



FOT. WOJTEK SZABELSKI

też wyposażone w osiem systemów związanych z bezpieczeństwem – m.in. martwe pole z prawej strony, system pomiaru ciśnienia w kołach, rozpoznawanie znaków drogowych, przeszkód przed autobusem, zmęczenia kierowcy, migania tylnych świateł i bezpieczeństwa cyfrowego.

Tak duży jednorazowy zakup elektrycznych autobusów wraz z infrastrukturą do ich ładowania był możliwy dzięki dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej. Łączna wartość kontraktów (na autobusy i ładowarki) to przedsięwzięcie

o łącznej wartości ponad 148 mln zł brutto, z czego ponad 100 mln pochodzi z dofinansowań unijnych.

KOLEJNE ZAKUPY JUŻ W PLANACH

Toruń planuje dalsze zakupy taboru. 3 listopada 2025 r. ogłoszono przetargi na jeden autobus elektryczny z opcją zakupu kolejnych 15 pojazdów oraz osiem autobusów hybrydowych z opcją siedmiu kolejnych. Prawo opcji skraca czas dostaw i pozwala kupować pojazdy bez ogłaszania

nowych postępowań, gdy pojawiają się środki. Z takiego rozwiązania miasto korzystało już przy obecnym kontrakcie na elektrobuse. Nowe autobusy elektryczne planowane są z dofinansowaniem unijnym, a hybrydowe – ze środków własnych miasta.

Łączna wartość projektów usprawniających toruńską komunikację miejską, które miasto planuje realizować w najbliższych latach przy wsparciu unijnych środków, to 560 369 238,43 zł, a wysokość dofinansowania wyniesie 372 523 824,18 zł.



FOT. WOJTEK SZABELSKI

DOBRE, BO TORUŃSKIE

Ciąg dalszy ze str. 1

– Cieszę się, że mamy tyle firm małych, dużych i średnich, które aspirują o Made in Toruń. Bardzo dziękuję za to co robicie na co dzień. My jako Gmina Miasta Toruń staramy się być przy Państwie bardzo blisko, razem z Centrum Wsparcia Biznesu jesteśmy otwarci na lokalny biznes gdzie tworzą miejsca pracy i cały ekosystem biznesowy w Toruniu – powiedział Paweł Gulewski, Prezydent Miasta Torunia.

Wśród wyróżnionych firm, znalazły się rzemieślnicze browary, studia wnętrz, biura podróży, szkoły językowe, gabinety terapeutyczne, restauracje, salony kosmetyczne, sklepy zoologiczne oraz organizacje

edukacyjne i fundacje. Pełną listę laureatów XVII edycji Made in Toruń można znaleźć na stronie www.torun.pl

Podczas gali wręczono również certyfikaty II edycji plebiscytu Biznes Przyjazny Dzieciom, który promuje firmy ułatwiające codzienne funkcjonowanie rodzin w przestrzeni miejskiej. W tym roku wyróżniono dwie toruńskie marki, które tworzą miejsca dostępne, przyjazne i bezpieczne dla najmłodszych oraz ich opiekunów. Laureaci plebiscytu Biznes Przyjazny Dzieciom: Pszczele Cuda – Sklep i Warsztaty oraz CH-R Toruń Plaza.

Połączenie obu wydarzeń podkreśliło, że przedsiębiorczość w Toruniu rozwija się w oparciu o wartości, które

wykraczają poza samą działalność gospodarczą. Znak Made in Toruń promuje jakość i profesjonalizm, a Biznes Przyjazny Dzieciom – odpowiedzialność i wrażliwość społeczną.

Zakończenie gali pokazało, że lokalne inicjatywy mają realny wpływ na rozwój miasta - nie tylko gospodarczy, ale także społeczny i kulturowy. Laureaci obu przedsięwzięć stają się ambasadorami Torunia, inspirując innych przedsiębiorców do działania w duchu odpowiedzialności społecznej i innowacyjności. Jednocześnie inicjatywy te wzmacniają więź między firmami a mieszkańcami, pokazując, że rozwój biznesu może iść w parze z tworzeniem przyjaznej przestrzeni dla rodzin i najmłodszych.



FOT. WOJTEK SZABELSKI



FOT. ALEKSY WITWICKI

Jarmarki bożonarodzeniowe są w każdym większym mieście. Ale narzekamy na ceny – wszystko drogo kosztuje

Gdzieś się zagubił taki smalcowy klimat – ocenił youtuber.

Kawałek boczku można dostać na jarmarku pod Pałacem Kultury za 10 zł, przy czym był on, zdaniem Książula, ledwo ciepły i zbyt tłusty. Pita z kurczakiem kosztowała 35 zł. Za kanapkę z mięsem grillowanym zapłacił 54 zł, a za miskę barszczu świątecznego 25 zł.

- Ale słone. Sama sól. To w ogóle nie smakuje burakiem – stwierdził.

Za grzaniec na jarmarku w Warszawie trzeba zapłacić 20 zł. Cynamonki kosztują 17,90 zł, oscypki z żurawiną 9 zł, a herbata z miodem z własnej pasieki 15 zł. Bratwurst czy currywurst – 40 zł, miniburgery – 39 zł.

Diabelskim młynem przejdziemy się za 45 zł, a karuzelą za 20 zł.

Ceny na jarmarku bożonarodzeniowym w Krakowie też nie zaskakują – drogo, nawet bardzo. 8 sztuk pierogów kosztuje 45 zł, 10 sztuk – 50 zł, 12 sztuk – 55 zł, 400 ml grzańca – 40 zł, za pajdę ze smalcem lub osełką czosnkową trzeba zapłacić 18-19 zł, a „w wypasionej wersji” 56 zł. Uroczę kubki, które mogą być prezentem pod choinkę, można kupić od 25 do 30 zł, są też rękodzieła, kosze z wikliny, haftowane obrusy, ozdoby.

Jesteśmy tradycjonalistami

Święta Bożego Narodzenia są dla nas ważne. Jak wynika z badania CBOS, dla większości Polaków (62 proc.) to w pierwszej kolejności święto rodzinne. Tylko dla niespełna co piątego Polaka (19 proc.) to głównie przeżycie religijne, dla co dziesiątego (10 proc.) miła tradycja, dla co dwudziestego (5 proc.) wypoczynek i przerwa od pracy.

Z kolei z badania „Sztuka przeżywania świąt według Polaków”, zrealizowanego przez serwis Prezentmarzeń, wynika, że aż 73 proc. Polaków odczuwa silniejsze emocje podczas świąt. Dominują głównie pozytywne uczucia (81 proc.), takie jak radość (33 proc.) i wdzięczność (20 proc.), ale dla części święta to stres i zdenerwowanie (37 proc.).

Najważniejszymi czynnikami wpływającymi na emocje w okresie świątecznym są spotkania rodzinne (45 proc.) oraz przygotowania do świąt (37 proc.). 39 proc. ankietowanych wskazało, że to organizacja uroczystości w domu przysparza im najwięcej stresu, a 29 proc. odczuwa niepokój związany z kupowaniem prezentów.

Dla 6 proc. osób Boże Narodzenie jest doskonałą okazją do refleksji i poprawy relacji z innymi. Czas spędzony z rodziną jest jednym z najważniejszych aspektów Bożego Narodzenia. Aż 48 proc. respondentów wskazało, że właśnie te chwile przynoszą im największą radość. 57 proc. respondentów deklaruje, że święta przeżywa bardziej świadomie, jedynie dla 23 proc. osób są one mniej ważne. Na liście ulubionych wspomnień z dzieciństwa królują: kolacja wigilijna, rozpakowywanie prezentów, wspólne koledowanie. Trzymamy się tradycyjnych zwyczajów: 2 proc. Polaków pielęgnuje wspólne ubieranie choinki, a 20 proc. wciąż przygotowuje kolację wigilijną z 12 potraw.

- Obdarowywanie bliskich prezentami to nie tylko tradycja, ale także wyraz emocji i troski. Ponad 56 proc. respondentów podkreśla, że prezenty odzwierciedlają nasze relacje rodzinne i przyjacielskie. Dla 62 proc. Polaków są one ważne. Ich wartość nie opiera się jedynie na wymia-

rze materialnym, ale także na symbolice i emocjach, które towarzyszą przy ich wręczaniu. Co ciekawe, 67 proc. respondentów otrzymało kiedykolwiek prezent w formie przeżyć, co pokazuje również rosnącą popularność doświadczeń jako formy obdarowywania. Coraz więcej osób docenia prezenty w formie przeżyć. W erze materializmu stawiamy na wspólne chwile i wartości, które pozostają z nami na dłużej – mówi Michał Krasoń z serwisu Prezentmarzeń.

Przygotowania do Wigilii postrzegane są w różnorodny sposób – 27 proc. uczestników uznaje je za przyjemność, a dla 33 proc. to duże obciążenie. Respondenci często korzystają z zakupów online przy organizowaniu prezentów (44 proc.), preferują wygodę i elastyczność. 41 proc. Polaków przygotowuje większość potraw samodzielnie, a 36 proc. tylko niektóre z nich, podczas gdy 12 proc. korzysta z gotowych dań. Jesteśmy silnie przywiązani do tradycji kulinarnych i procesu przygotowań.

Nie wpaść w świąteczny szal

Ewa, razem z mężem, bo Marek świetnie gotuje, podobnie jak Małgorzata święta przygotowują wcześniej. Rozkładają też zakupy, nie robią ich w ostatnim tygodniu przed świętami, ale już w listopadzie sprawdzają, co im potrzeba, co można kupić wcześniej, i to kupują. Wtedy, jak tłumaczy, nie ma takiego szoku cenowego.

- Pierogi, uszka lepimy jakieś dwa tygodnie przed świętami – mówi Ewa. Wszystko potem mrozą, wyciągają w Wigilię, wrzucają na gotującą się wodę i gotowe.

- Czasami też wcześniej przygotowuję bigos, bo jemy go

na święta. Wcześniej piekę ciasta – dodaje. Nie ona jedna wychodzi z założenia, że nie ma sensu wszystkiego zostawiać na ostatnią chwilę.

- Chociaż mam w pracy koleżanki, które biorą przed świętami trzy dni wolnego i nie wychodzą z kuchni – wzrusza ramionami.

Starają się nie przesadzać ze świątecznymi zakupami, ale i tak, jak przyznają, wydadzą na święta jakieś 1500 złotych. Podrożało, jak wyliczają, niemal wszystko: chleb, ser, jaja, warzywa, owoce. W 2024 roku ceny kawy na światowych rynkach poszły w górę aż o 87 procent, cena kakao, w którego – jak wiemy – robi się czekoladę, przez rok wzrosła o 145 procent. Wciąż o czym tutaj mówić?

- Prezenty sobie kupujemy, ale wcześniej. Z tym też nie czekamy na ostatnią chwilę – wtrąca Marek. Robią listę: na zwisko, a obok pomysł na prezent.

Mają na kolacji wigilijnej dzieci, czyli 14-letnią Zosię, 18-letniego Adama i rodziców. Pytają dzieci, co chciałyby dostać pod choinkę, podobnie rodziców. Jeśli zobaczą coś niebaldnego we wrześniu czy październiku, kupują już wtedy. Dla rodziców starają się przygotować coś z pomysłem: zafundować im jakiś weekendowy wyjazd, dobry masaż czy wyjście do teatru.

- Wszyscy sporo czytamy, więc książki również sprawdzają się jako prezenty – mówi Marek.

I dodaje, że najważniejsze to nie wpaść w świąteczny szal. - Nas zresztą na to nie stać – wybucha śmiechem.

Jego kuzyn, Wojtek, 44-latek, ojciec dwójki dzieci, nie ukrywa, że w tym roku podarki pod cho-

inką będą skromne. W ramach prezentu idą z żoną w styczniu na koncert. Antek, syn, dostanie piłkę, córka zestaw farbek, bo uwielbia malować, do tego jakieś słodczyce. Tyle.

Według badania IBRIS wydatki świąteczne przeciętnego gospodarstwa domowego wyniosły w 2024 roku 1575,95 zł, to stanowi wzrost o około 8 proc. w porównaniu do roku 2023. I najwyższy wynik w ostatnich pięciu latach, co w opinii autorów raportu może być efektem inflacji, ale także większej gotowości do świątecznych wydatków.

Co ciekawe, jak zauważono w raporcie, chociaż kwota przeznaczana na święta rośnie, zmienia się struktura wydatków. Prezenty były dla respondentów mniej ważne niż kiedyś – w 2024 roku Polacy przeznaczali na nie 51 proc. budżetu świątecznego, podczas gdy w 2023 roku było to 66 proc. To prawda, część osób czy rodzin rezygnuje z robienia sobie prezentów – bo drogo, bo kłopot. Inni stawiają na symboliczne drobniaki.

Przy świątecznym stole

Mimo że jesteśmy tradycjonalistami, celebруем święta Bożego Narodzenia, to jednak stopniowo zmieniamy do nich stosunek.

- Z roku na rok coraz więcej Polaków przyznaje, że świąt Bożego Narodzenia po prostu nie lubi. To nie jest tak, że kiedyś wszyscy je uwielbiali, tylko teraz coraz więcej osób ma od wagę powiedzieć to wprost. Przykładowo w badaniu Amazon i IBRIS 20 procent mileniśców i 33 proc. osób z pokolenia Z przyznało, że dzielenie się opłatkiem jest dla nich dyskomfortem i nie lubi tego rytu-

ału podczas Wigilii – mówi dr Bartosz Kicior, socjolog z Uniwersytetu SWPS.

I tłumaczy, że zwłaszcza dla kobiet presja świątecznych przygotowań i związana z tym harówka – sprzątanie, gotowanie – są przytłaczające. Coraz mniej pań chce spędzać przedświąteczny czas na szorowaniu podłóg i ścieraniu kurzu, a potem święta w kuchni. Dlatego z roku na rok rosną w tym okresie obroty firm cateringowych, coraz więcej też osób na Boże Narodzenie po prostu wyjeżdża.

Z badań RMF wynika, że w 2023 roku blisko 10 proc. Polaków wyjechało na święta z kraju. Z pozostałych 90 proc. badanych, którzy zostali w Polsce, też nie wszyscy spędzili Boże Narodzenie w domu rodzinnym.

- Chodzi o to, żeby po prostu przez te trzy, cztery dni odpocząć, nie robić zbyt dużo, a dla wielu pobyt w domu to właśnie praca. Ten, kto wykupuje taki wyjazd, inwestuje przede wszystkim w spokój. Płaci za to, że nie musi sprzątać mieszkania na blysk, bo przyjedzie rodzina i będzie oceniać, dekorować domu, przygotowywać albo zamawiać tych wszystkich potraw. Gdy spojrzymy na koszty związane z jedzeniem, a także wydatek czasowy i energetyczny, to czasem okazuje się, że te trzy dni spędzone w hotelu z posiłkami nie wychodzi wcale tak drogo – tłumaczy dr Bartosz Kicior.

Na świąteczne wyjazdy udajemy się najczęściej z rodziną, czasem z rodziną i przyjaciółmi. Coraz częściej spędzamy święta tylko w kręgu najbliższych. Rzadziej spotykamy się przy świątecznym stole z dalszą rodziną, chcemy uniknąć trudnych pytań i rozmów o polityce. Zwłaszcza kobietom przeszkadza poruszanie prywatnych tematów i dociekliwości wujków, cioci, dalekich kuzynów.

Dla tych, którzy świętują tradycyjnie, bardzo ważny jest aspekt ekonomiczny.

- Wydajemy coraz więcej pieniędzy nie tylko dlatego, że wszystko więcej kosztuje, ale też z chęci pokazania się, zrobienia wrażenia np. na członkach rodziny. Niektórzy kupują online drogie ozdoby czy zastawę stołową przed świętami po to, żeby zaraz po Bożym Narodzeniu wykorzystać możliwość odstąpienia od umowy, na którą mamy 14 dni, i zwrócić zakupy. To trend wynikający z niezdrowego podejścia do swojego wizerunku – podkreśla dr Bartosz Kicior.

Właśnie, bo chyba najważniejszy jest zdrowy rozsądek. Przecież święta to spotkanie z bliskimi, chwila oddechu od codziennej bieganiny. Najważniejsza nie jest świąteczna zastawa, ale atmosfera panująca przy świątecznym stole. PAP

Nikt tak alergicznie nie reaguje na nudę, sztampę i rutynę jak młody artysta. Oddanie zatem studentom sztuk pięknych pola do tego, by to oni inspirowali do dbania o zdrowie, to genialne posunięcie. Pierwsze efekty w holu głównym Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. dr. Jana Biziela w Bydgoszczy już widać.

21 listopada otwarto tu galerię plakatu „Na Zdrowie”. To wspólne dzieło lecznicy i Katedry Projektowania Graficznego Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Pierwsza prezentowana w niej wystawa nosi tytuł „Serce lubi ruch”. Spośród stworzonych przez studentów plakatów wybrano w konkursie najlepsze. I już wiszą, intrygują, czasem bawią, czasem skłaniają do refleksji. Każdy jest ciekawy, nie tylko wizualnie. Żaden nie przypomina znanych nam ze szpitali czy przychodni sztamponowych ulotek profilaktycznych. I o to właśnie chodzi!

Wystawy plakatów w szpitalu. To nie romans, tylko związek na lata

Galeria „Na Zdrowie” to nowość w regionie. Jak powstała? Okazuje się, że to bydgoski „Biziel” - szpital uniwersytecki - na początku roku sam zgłosił się do Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu z propozycją współpracy.

Najpierw była sama idea, by po prostu szpitalne przestrzenie jakoś wzbogacić dzięki artystom. Potem były spotkania, rozmowy i konkretny pomysł prof. Krzysztofa Skrzypczyka, kierownika Katedry Projektowania Graficznego: niech to będzie galeria plakatu. I to plakatu młodego, świeżego, twórczego przez studentów. Tematyka? Prozdrowotna, oczywiście. A dobór prac? Zawsze w konkursie - tak, by przy okazji żacy przyzwyczajali się do tej formuły, w której potem jako dojrzały artyści często będą musieli zapewne uczestniczyć.

- Galeria „Na Zdrowie” to miejsce szczególne, bo każdego roku będzie przechodziło przez



Tak wyglądało otwarcie galerii plakatu „Na Zdrowie” w holu głównym Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. dr. Jana Biziela w Bydgoszczy (21 listopada). To wspólne dzieło lecznicy i Katedry Projektowania Graficznego UMK w Toruniu

BYDGOSKA MEDYCYNĄ I TORUŃSKA SZTUKĄ RAZEM. DLA ZDROWIA!

„Na Zdrowie” - tak nazywa się galeria plakatu, otwarta niedawno w bydgoskim szpitalu im. Biziela. Prace prezentują w niej studenci Katedry Projektowania Graficznego UMK w Toruniu. To nowość w naszym regionie

Małgorzata Oberlan

nią ponad 200 tysięcy pacjentów, pracowników i odwiedzających. Właśnie w tej strefie codziennego ruchu i pośpiechu pojawiły się plakaty, które w przystępny i wizualnie wyrazisty sposób przypominają

o zdrowiu, profilaktyce i trosce o siebie. Galeria jest odpowiedzią na potrzebę połączenia medycyny i kultury wizualnej oraz realizacją koncepcji wychodzenia z ćwiczeniami studentkami poza sale wykładowe

- mówi dr hab. Krzysztof Skrzypczyk, prof. UMK, kierownik Katedry Projektowania Graficznego UMK, kurator galerii.

Inicjatywa nie ogranicza się do jednej wystawy. To nie ma

być krótki romans medycyny i sztuki, ale trwały związek. To już zaplanowany na lata projekt, w ramach którego studenci i wykładowcy Katedry regularnie przygotowywać będą plakaty dotyczące zdrowia publicznego i profilaktyki chorób. Dzięki temu szpital zyskuje nową warstwę komunikacji z pacjentami i innymi osobami przebywającymi w jego murach, a młodzi artyści mają możliwość realnego wpływu na przestrzeń życia publicznego.

Pierwszą wystawą, inaugurującą działanie galerii, jest „Serce lubi ruch”, prezentacja poświęcona profilaktyce chorób układu krążenia - jednemu z najpoważniejszych wyzwań zdrowotnych. Jej główne przesłanie jest niezwykle proste: nawet niewielka, codzienna aktywność fizyczna ma realny wpływ na pracę serca. Wystawa przypomina, że serce działa dla nas „po cichu” i często zaczyna zwracać na siebie uwagę dopiero wtedy, gdy praca układu krążenia staje się zaburzona.

- Plakaty naszych studentów pokazują, że zdrowe serce zaczyna się od prostych gestów: spaceru, kilku kroków więcej, świadomej decyzji o wyborze ruchu. To kampania, która łączy edukację zdrowotną z językiem współczesnego projektowania graficznego - podkreśla kurator galerii.

W Polsce światowe trendy: galerie w galeriach, na dworcach, lotniskach...

Wychodzenie toruńskich artystów zza murów uczelni w nieoczywiste rejony przestrzeni publicznej to w regionie rzecz świeża. W Polsce jednak już znana, a na świecie - popularna.

Sztuka łagodzi obyczaje (nie tylko muzyczna!). Sztuka skłania do refleksji, wzrusza, porusza, bawi, czasem szokuje. Potrafi zatrzymać nas w biegu, dać impuls do zmiany albo po prostu sprawić, że przestrzeń jest piękniejsza.

Jedną z najważniejszych tego typu polskich akcji w tym roku jest „Galeria w galerii”. W ramach tej inicjatywy wybrane dzieła sztuki ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie są prezentowane na cyfrowych ekranach iPoster w galeriach handlowych w całej Polsce, a goście galerii mogą skorzystać ze zniżki przy zakupie biletu do muzeum. Akcja trwa do końca 2025 roku.

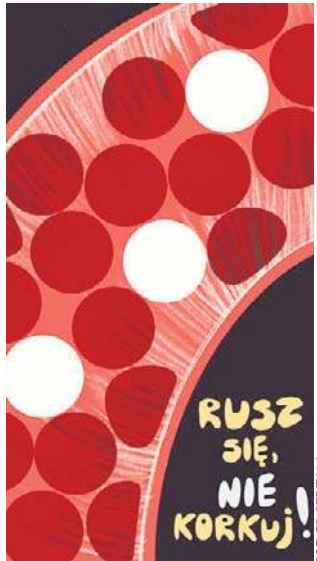
Celem tej akcji jest przybliżenie sztuki szerokiemu gronu odbiorców oraz zachęcenie Polaków do częstszych wizyt w muzeach i galeriach sztuki. Inspiracją były wyniki badania przeprowadzonego na zlecenie iPoster, które pokazały, że galerie handlowe odwiedza regularnie znacznie więcej osób niż instytucje kultury. W 2024 roku aż 37 proc. Polaków nie było ani razu w muzeum lub galerii sztuki, a 32 proc. deklaruje, że nie odwiedza takich miejsc wcale. Tymczasem tylko 7 proc. ankietowanych z reguły nie bywa w galeriach handlowych, a 91 proc. odwiedziło je co najmniej raz w ubiegłym roku... Komentować chyba nie trzeba.

Inne znane w kraju przedsięwzięcia to np. „Stacja Kultura” i sztuka prezentowana - od lat już - na dworcach. Sztuka wkracza też na polskie lotniska, przystanki komunikacji, o ulicach nie wspominając.

Tą drogą świadomie też idzie już Katedra Projektowania Graficznego UMK w Toruniu. I nie chodzi tu tylko o galerię w szpitalu. Pod koniec listopada plakaty tych artystów zawisły w centrum Torunia - na placu Rapackiego. To specjalna wystawa świąteczna pod hasłem „Czego sobie życzymy”. Porusza od pierwszego kontaktu.

- A w planach mamy choćby studencką wystawę w poczekalni kolejowego Dworca Toruń Główny - zdradza prof. Krzysztof Skrzypczyk. Inie kryje, że to absolutnie nie jest ostatnie słowo - toruńska sztuka plakatu zaskoczy nas jeszcze w różnych miejscach!

© ©



SŁODKIE DZIEŁA SZTUKI OD MISTRZYNI ŚWIATA

W 2019 roku została mistrzynią świata w dekorowaniu tortów i od tego czasu wciąż biegnie do przodu. Teraz tworzy słodkie królestwo w Bydgoszczy. Wpadliśmy na lukrowane pierniczki

Agnieszka Domka-Rybka

Specjalizuje się w figurkach z masy cukrowej i to słodkie dzieła sztuki przyniosły jej światową sławę. W nich liczy się najdrobniejszy detal, więc Jowita musi czasami użyć skalpela. Chirurgicznego! Mistrzyni dekoracji opowiada nam, co zmieniło w jej życiu zwycięstwo w Mediolanie, o cukierkowym królestwie, które tworzy w Bydgoszczy, i planowanej wystawie bydgoskich kamienic w formie domków dla lalek, które będzie można zjeść.

Siostrzyczko, skalpel? Trzeba wyrzeźbić Chopina

Krótko po tym, jak Jowita Woszczyńska z Cukierni Sowa w Bydgoszczy, zdobyła w Mediolanie złoty medal podczas „Cake Designers World Championship 2019”, zapytaliśmy ją m.in. o to, jak zaczęła przygodę z cukiernictwem.

- Zdobienie tortów było moim hobby od dzieciństwa, ale po podstawówce nie poszłam do szkoły średniej związanej z cukiernictwem, lecz po maturze wybrałam studia filozoficzne na UMK w Toruniu - wspominała pani Jowita. - Zawsze na święta wypiekałam domki z pierników, dekorowałam je i rozdawałam jako upominki. Przypadkowo jeden z takich domków obejrzał brygadzysta z firmy Sowa i... zostałam zaproszona na rozmowę kwalifikacyjną do znanej cukierni. Tak zaczęła się moja poważna przygoda z cukiernictwem pod okiem najlepszych fachowców.

I potoczyła się w mistrzowskim stylu. Jowita dwukrotnie zdobywała mistrzostwo Polski w dekorowaniu tortów. Zwycięstwo w kraju umożliwiło bydgoszczance start w mistrzostwach świata w Mediolanie, gdzie zachwyciła jury tortem według tematu: „Tradycja i kultura w narodzie”. Nic dziwnego, że na najpiękniej ozdobionym torcie świata, ważącym 50 kg, znaleźli się m.in. Mikołaj Kopernik patrzący w niebo czy Jacek Malczewski malujący obraz „Zatruta studnia” oraz grający na fortepianie Fryderyk Chopin, a ponadto też łowiczanka piastująca dziecię i toruńskie kamienie przypominające pierniki.

Stworzenie wszystkich dekoracji z czekolady i masy cukrowej zajęło artystce pół roku! - Wszystkie figurki były ręcznie przeze mnie wycięte, np.



Przed Jowitą Woszczyńską, mistrzynią świata w dekorowaniu tortów nowy etap. W klimatycznym miejscu w samym sercu Bydgoszczy, dzieli się swoim talentem

gdy szukałam kołyski dla mamy z Łowicza, to na podstawie zdjęcia ludowej kołyski wycięłam ją sobie z tektury, a następnie rozwałkowałam masę cukrową i powstała identyczna jak w oryginale. Zawsze tak robię. Wszystko ręcznie. Nieraz trzeba nawet skalpela. Chirurgicznego! - opowiadała nam pani Jowita, a my przy tym od razu wyobrażaliśmy sobie, jak ta drobna kobietka o kasztanowych włosach wycina chirurgicznym skalpelem figurki do swoich słodkich dzieł sztuki.

Sukces w Mediolanie odmienił jej życie. Ambitna cukierniczka nie spoczęła na laurach. - Postawiłam na rozwój i staram się cały czas iść do przodu - opowiada teraz, gdy odwiedzamy ją w słodkim królestwie, które właśnie tworzy przy ulicy Długiej 62 pod nazwą „Lukrowana Bydgoszcz”.

Tutaj wszystko wygląda, jakby było oblane cukrową, przepyszną polewą. Stoją słodkie, bajkowe rzeźby, to m.in. mieszkańcy Doliny Muminków czy znany z bydgoskiej legendy „Pan Twardowski” na kogucie.

Pani Jowita jeszcze wspomina, jak po triumfie we Włoszech dużo pracy poświęciła, by wydać książkę „Sugar Fairy Tales” - z przepisami, technikami dekoratorskimi i inspiracjami, od tworzenia kwiatów i figurek z masy cukrowej po bardziej zaawansowane projekty inspirowane baśniami Braci Grimm. Książka trafiła nawet do zbiorów Biblioteki Kongresu USA w Waszyngtonie! - Moja książka to zaprosze-

nie do osobistej baśni o spełnianiu marzeń - komentuje.

Znów sukces i jeszcze większa pewność siebie, więc odważyła się wynająć mały lokal (wielu bydgoszczan może kojarzyć go z różowym rowem przy ulicy Sułkowskiego), gdzie prowadziła indywidualne szkolenia cukiernicze.

Cukierkowo o mrocznych legendach bydgoskich

Podjęła też współpracę z Żywym Muzeum Piernika w Toruniu i Kolejkiem w Warszawie, w Gliwicach, we Wrocławiu. Dodajmy, że w Kolejku Warszawa otwarto w listopadzie Miasto z Piernika. To jedyna taka na świecie wystawa zbudowana w całości z tego pachnącego ciacha. Wśród piernikowych uliczek warszawskiego miasta pojawili się cu-

krowi mieszkańcy - „Piękna i Bestia”, wyrzeźbieni z lukru rękoma właśnie pani Jowity.

Dekoratorka zdradza również, że jej przyjaciel stworzył muzeum czekolady Wedla w Warszawie i to ją zainspirowało, aby również w Bydgoszczy zrobić wystawę - ale, jak w Kolejku jest to piernik, w Warszawie czekolada, ponad Brdą ma królować masa cukrowa, bo w niej pracuje.

Otwarcie wystawy jest planowane na 19 kwietnia, ale nam autorka już dziś opowiada o cukierkowych szczegółach:

- To będzie wystawa z cukru, piernika i karmelu. Kamienice bydgoskie, ale w formie domków dla lalek. Bajkowe. Wszystko jadalne! Opowiem także legendy o Bydgoszczy. Choć są one przeważnie mroczne, postaram się pokazać je w baśniowej formie, od-



Aktualnie w „Lukrowanej Bydgoszczy” trwają warsztaty z dekorowania pierników lukrem królewskim

powiedniej dla dzieci. Będę też dużo mówić o cukiernictwie przedwojennym, m.in. o bydgoskiej Cukierni Lukullus, która była naprawdę ogromna.

Bydgoszczanka ma świetnie podejście do dzieci, gdy przychodziły do niej jeszcze na Sułkowskiego, często zdarzało się, że nie chciały stamtąd wyjść, lecz pytały, czy mogą zostać na noc.

- Dlatego teraz pokażę im inną odsłonę Bydgoszczy, taką słodką i z niezapomnianymi warsztatami, a przy okazji dołożę cegiełkę do ożywiania ulicy Długiej w Bydgoszczy. Inni już to robią znakomicie, jak Muzeum Mydła i Historii Brudu czy Bydgoscy przewodnicy. Podziwiam! A ja postaram się robić to wręcz lukrowo! - zapowiada. I dodaje, że, oczywiście, cały czas współpracuje z cukiernią Sowa. W październiku udekorowała tort w kształcie sowy na otwarcie po generalnym remoncie cukierni przy ulicy ks. Schulza w Bydgoszczy, a niedługo w „Lukrowanej Bydgoszczy” zaproponuje kawę tej marki. Bardzo by też chciała wprowadzić do oferty szneci z glancem, aby przed pracą chwycić do czekolady i kawy. Powoli się tutaj rozkręca ze szkoleniami i warsztatami, choć oficjalne otwarcie nastąpi, jak wspomnianej wystawy, 19 kwietnia.

- Aktualnie trwają warsztaty z dekorowania pierników, bo

chcieliśmy to miejsce pokazać jeszcze przed świętami (wpadłam na taki warsztat - red.). Od 19 grudnia ruszamy ze zdobieniem piernikowych domków, zapraszam. Celowo zaczęłam od lukru królewskiego, idealnie pasuje do świątecznych pierników. Jest tylko małą częścią wszystkich rodzajów dekoracji. Ale dziś dekoratorzy na świecie skupiają się właśnie tylko na małym fragmencie, jak m.in. lukier królewski. Brałam lekcje od dekoratorki z Rzymu, która przez całe życie uczy tylko lukru.

Wywodzi się on z Anglii i wymaga ogromnej perfekcji. To wylewane koronki, potem odrywane, zasuszane i następnie przyklejane do tortów. Często można je podziwiać na zdjęciach tortów u rodziny królewskiej. Lukier angielski cenią na całym świecie. Jest tak elastyczny, że da się z niego robić cuda, najbardziej delikatne figurki i to z jakimi detalami!

Ona zasiada dziś w jury, a kto ją recenzuje?

- Figurki z masy cukrowej lubię najbardziej, to moja specjalność! - zdradza Jowita.

Dla niewtajemniczonych wyjaśnia, że jako dekoratorka nie piecze tortów: - Dostaję już gotowy, upieczony i moim zadaniem w cukierni jest go ozdobić, czyli albo zrobić na nim kwiatuszki, figurki według życzenia lub coś na nim namalować. Jednak u mnie na warsztatach będziemy też piekły. Co kilka tygodni postaram się przygotowywać nową tematykę, np. wiosną zaczniemy robić i dekorować mazurki, babeczki z kwiatuskami z kremu masłanego, malować na masie cukrowej. Będę do Bydgoszczy zapraszać różnych dekoratorów nie tylko z Polski, ale i zagranicą. Na pewno przyjdzie maestro czekolady Wedla, który pokaże, jak wylewać ten smakołyk, sporo będzie się działo!

Dziś, gdy zasiada w jury cukierniczych konkursów i ocenia innych, wciąż ma swoich recenzentów - rodzinę. - To są zawsze moi pierwsi oceniający. Są ze mnie dumni, choć mam, niestety, mniej czasu dla bliskich. Moje dziecko kiedyś powiedziało: „Fajnie mieć taką mamę, nawet, jeśli czasem trzeba tęsknić i ją dzielić z innymi”.

Dziś dorosły Mikołaj pomaga jej w biznesie. ©©



Ten tort dał bydgoszczance mistrzostwo świata

KRISTI RATUJE ZWIERZĘTA. NA FRONCIE

- Myślę, że z psami na wojnie jest jak z pierwszymi ludźmi, którzy doświadczali burzy.
To dla nich przerażające i niezrozumiałe - mówi Krystyna Drahomarecka

Maciej Czerniak

Owczarek, którego osłoniła własnym ciałem, lizała ją potem po dłoniach. Czuł, komu zawdzięcza życie. To było w maju 2024 r. Wraz ze swoimi ludźmi, z grupy „12” („12 Strażników”) w obwodzie Donieckim w Ukrainie robiła to, co zaczęła jeszcze przed wojną: ratowała zwierzęta.

Bitwa na sąsiedniej ulicy

Na stałe pracują pod Odessą. Tam Krystyna prowadzi swój azyl dla psaków, o którym mówi „szelter”, a który nazwała „Miejsce pod słońcem”. Każdego miesiąca na tydzień udają się w rejon frontowy. Jadą na południe albo na wschód. Tam odławiają blaknące się psy.

Wtedy, w maju 2024 na akcję pojechali zgodnie z planem. Ewakuacja okazała się jednak wyjątkowo trudna. - Normalnie, kiedy jesteśmy w pobliżu linii frontu, dobrze wiemy, gdzie są pozycje Rosjan, w jakich odległościach. Wojskowi mają szczegółowe rozeznanie - mówi Krysti. - Tym razem było inaczej.

Rozpoczęła się „operacja charkowska”. Rosyjskie natarcie w kierunku stolicy obwodu. Na drodze wojsk był właśnie Wołczańsk, był też Toreck, gdzie właśnie znaleźli się wolontariusze. - Rosjanie zaczęli częściej używać dronów, więc nie mogliśmy się ewakuować w dzień. Próbowaliśmy nocą, ale to też było trudne, bo oni używają termowizji.

W czasie masowego ataku na miasto zrobił się, jak mówi Krysti, kocioł. Rosyjscy żołnierze byli wszędzie. W tym kotle oni - wolontariusze, animalisi. Po co? Rozmawiamy o tym z Krysti, ale opowieść zaczyna rządzić się swoją logiką. Pokrętną, chaotyczną. Ogień we wspomnieniach znów staje się żywy i przesłania porządek zdań. - Rosjanie byli dwie ulice dalej, wywiązała się bitwa. Oni widzieli, że jesteśmy tam, że zabieramy psy, ale to dla nich nie miało żadnego znaczenia - opowiada. - Może nie dowierzali, że wolontariusze mogli się znaleźć tak blisko frontu i to nocą... Ich to zresztą nie obchodziło. Widziałam, jak dron zabija parę starszych osób. Małżeństwo -

oni uciekali ze swoim psem, chcieli się ewakuować.

W tym ataku Krysti została ranna. Wybuch odrzucił ją, odłamek pocisku trafił w udo. Doznała wstrząsu mózgu. Wolontariusze szli wtedy ze zwierzętami. Krysti miała ze sobą małe psy, jej kolega, jeden z „dwunastu”, prowadził owczarka niemieckiego. Kiedy doszło do ataku, próbowała osłonić zwierzę własnym ciałem. Pies już przedtem był rozdrażniony, potem wpadł w panikę.

Kiedy ewakuowali się, ukryli się w przyziemiu budynku już w bezpiecznej strefie, siedziała z nogą owiniętą purpurowym, przesiąkniętym krwią opatrunkiem, a psiak już lizał ją po ręce. Na swój sposób czuł, kto go ochronił.

- To jest taka różnica, że my, ludzie, widzimy te wszystkie okropności, ale rozumiemy, skąd się biorą; że to wojna, że ta śmierć może nadejść. I wiemy, z której strony może przyjść. Dla zwierzątek to czysta zgroza. Psy boją się fajerwerków. Wyobraź sobie, czym jest dla nich hałas ognia frontowego. Wystrzały z dział, odpalane pociski rakietowe. I to trwa i trwa.

Dwa światy

Krystyna Drahomarecka ma 28 lat, jest architektem. Przed wojną pracowała w zawodzie, w Odessie. Popołudniami, kiedy wracała do domu, czuła się samotna. Pewnego dnia w 2020 r. na Facebooku znalazła post Ludmiły, która pokazywała, jak ratuje zwierzęta znalezione na ulicy. Krysti napisała do niej.

- Też zawsze chciałam to robić, ale nie wiedziałam jak. Myślałam, że aby prowadzić schronisko, trzeba mieć dużo pieniędzy. Teraz wiem, że chyba wszyscy, którzy prowadzą schroniska, są biedni. A mimo wszystko robią to.

Ludmiła pokazała, że to jest możliwe - można wziąć psa z ulicy i znaleźć dla niego rodzinę. - Zawsze sobie wyobrażałam, że jeśli mnie spotkałoby coś takiego, ten pies zostałby ze mną na zawsze. Nie mogłam jednak tego zrobić - uśmiecha się Krysti - bo mieszkalam z rodzicami, nie było na to szans.



Krystyna Drahomarecka buduje pod Odessą schronisko dla psów

- Na początku więc pomagałam Ludmiłę w poszukiwaniu nowych domów dla psów. Powiedziałam, że mam balkon i tak możemy zacząć, mogą tam przez jakiś czas trzymać zwierzęta. Tak to się zaczęło. Z czasem zaczęłam już ratować zwierzęta na własną rękę.

Gdy wojna się rozpoczęła, były już dobrzy przyjaciele, którzy zajmowali się ich leczeniem, odrobaczaniem, itd. Kociaki trafiają do nowych właścicieli. Ja jestem psiarą, więc mnie łatwiej jest znaleźć nowy dom dla psa niż dla kota.

- W Ukrainie naprawdę trudno znaleźć kogoś, kto przyjmie psa do domu. Gdy rozmawiam na ten temat z Polakami, to widzę, że wy też przechodziliście pewną ewolucję, że zmienił się stosunek ludzi do zwierząt. Wiem, że tu też psy trzymano na łańcuchach, a teraz

kilka starych zabudowań, teren zarośnięty krzakami, zaśmiecony. Każdego dnia coś poprawiamy. Mamy pracownika, który każdego dnia coś u nas buduje. Fundusze są niewielkie, nie możemy po prostu wynajmować ekipy do zbudowania całego tego miejsca od początku do końca. Jesteśmy zależni od darczyńców. Współpracujemy z organizacją Grater Good, która jest naszym najważniejszym sponsorem.

Działalność Krysti i jej przyjaciół wpływa też na bezpieczeństwo ludzi. Kiedy żołnierze na froncie walczą z okupantem, Krysti ma wroga równie groźnego. To wściekłość: - Jest to ogromny problem u nas. Choroba śmiertelna dla zwierząt i dla ludzi. Jesteśmy częścią UWAF, czyli Ukraine War Animals Relief Fund i przez ostatnie dwa lata udało nam się wspólnie przeprowadzić sterylizacje około 800 tysięcy psów, a takich zabiegów trzeba wykonać około 1,5 miliona.

W Ukrainie, jak mówi Krysti, często uważa się, że po sterylizacji pies staje się bezużyteczny. Przestaje szczekać i nie broni posesji. - Bywa, że kiedy urodzą się szczeniaki, po prostu się je topi. To straszne.

O pracy Krysti i jej zespołu opowiada film dokumentalny produkcji kanadyjskiej w reżyserii Olhy Byrledianu. Premierę miał w 2024 roku na festiwalu w Seattle i zebrał wiele nagród na całym świecie.

David Jackson, autor recenzji dla BAFTA Qualifying Cambridge Film Festival: „Nie da się patrzeć na osamotnionego psa, w czasie ataku rakietowego, kulącego się ze strachu i nie uронić łzy. Nie da się nie zapłakać na widok tego samego psa, kiedy po opiekę wolontariuszy UWAF dochodzi do siebie i oswaja”. Dalej krytyk pisał: „Film skupia się na sprawie ratowania bezpańskich zwierząt, ale przypomina, że za ich losami kryją się ludzkie tragedie”.

- Zawsze się zastanawiałam, dlaczego mamy takie problemy ze zwierzętami. Wciąż jest wiele okrucieństwa, traktuje się je jak przedmioty. Tłumaczymy, że nie można karmić ich resztkami naszego jedzenia, że zwierzę potrzebuje opieki weterynaryj-

nej. Wielu widzi to tak: Jeżeli pies choruje i umrze, to OK, weźmiemy sobie nowego.

Psy i ludzie

W listopadzie Krysti przyjechała do Bydgoszczy. Na Festiwalu Prapremier w Teatrze Polskim wystawiono spektakl „Psy i Ludzie” Vyachesława Volkonsky’ego. To sztuka w części inspirowana historią Krysti. W części, bo porusza też tematykę przemocy wobec zwierząt i stawia pytania o granice człowieczeństwa w czasie wojny.

Krysti spotkała się z Eleną Morozową, prezeską Kujawsko-Pomorskiego Domu Ukraińskiego, która wspiera jej działania. Odwiedziła też bydgoskie schronisko dla zwierząt prowadzone przez Izabellę Szolginie. - To, co robi Izabella, napędza mnie otuchą, a jej historia inspirowała. Ona też budowała to miejsce małymi krokami. A teraz to w pełni profesjonalne schronisko. Mam nadzieję, że my też takie stworzymy.

Z tej wizyty Krysti wyjechała zaopatrzona w worki karmy dla psów. Po wojnie chce dalej pomagać zwierzętom. - Jestem w tym dobra i kocham to. Mamy wiele planów. Chcemy założyć szkołę, współpracować z trenerami, behawiorystami. Byłam na szkoleniu w Kanadzie, gdzie przysposabia się psy do pracy nie tylko z osobami niewidomymi. Chcemy szkolić je do asystowania niepełnosprawnym żołnierzom.

Opowiada, że psy jak ludzie, przechodzą traumę. Jej podopieczni trafiają do adopcji w Polsce, w Czechach i Niemczech. - Mówiono mi, że w Kijowie nie ma frontu, więc tam możemy szukać nowych domów dla psów. Miasto jednak niemal codziennie jest celem ataków dronów i rakiet. Wiele psów umiera na atak serca.

Przekonuje, że każdy psiak ma swoją osobowość. Nie każdy będzie zdolny do pomocy osobie niepełnosprawnej. - To tak, jakby kazać fotografowi pracować jako kucharz. Nauczy się gotować, ale nie będzie robił tego z oddaniem. Każdy powinien być na swoim miejscu. Ze zwierzętami jest podobnie.

©©

PREZYDENT NAWROCKI A SPRAWA PSÓW NA ŁAŃCUCHACH

Zapowiadane głosowanie nad odrzuceniem weta prezydenta Nawrockiego w sprawie tak zwanej ustawy łańcuchowej nie stawia polityków Prawa i Sprawiedliwości w komfortowej sytuacji. Chwalą weto prezydenta. W takim razie dlaczego we wrześniu głosowali za tą ustawą i chcieli uwolnić psy z łańcuchów?

Dorota Kowalska

Jeśli weta prezydenta Nawrockiego od początku wzbudzały emocje, to te wywołały prawdziwą burzę. W każdym razie prezydent mocno się naraził, co ciekawe i obozowi rządzącemu i Konfederacji, a wszystko za sprawą zwierząt. O co chodzi? Karol Nawrocki podpisał ustawę o zakazie hodowania zwierząt na futra, co nie spodobało się Konfederatom, ale jednocześnie zawetował inną, która dotyczyła trzymania psów na łańcuchach.

- Zamiast rozwiązywać problemy, tworzyła nowe, które mogły doprowadzić do pogorszenia, a nie polepszenia sytuacji zwierząt. Proponowane normy kójców dla psów były kompletnie nierealne. Kojce wielkości miejskich kawalerek to absurd, który uderzałby w rolników, hodowców i zwykłe wiejskie gospodarstwa - tłumaczył Nawrocki. Podkreślił, że choć intencja ochrony zwierząt jest słuszna i szlachetna, to - według niego - ustawa była źle napisana. Tego samego dnia do Sejmu trafił prezydencki projekt, który zakłada zakazanie trzymania zwierząt domowych na uwięzi.

Ale jego argumentacja nie przekonała polityków koalicji rządzącej.

- Panie prezydencie, płakać się chce. Miał pan uwolnić z łańcuchów psy, a tak naprawdę uwolnił pan z łańcuchów złe myśli. Dał pan bezkarność złym ludziom, którzy to wykorzystają, którzy będą nadal traktowali psy, tak jak traktowali do tej pory źle - mówi na nagraniu na portalu X marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. Jego zdaniem „to weto krzywdzi psy”. - Ma pan psa? Ma pan jakąś empatię wobec zwierząt? - pytał dalej.

I nie był jedynym politykiem Lewicy, który odniósł się do sprawy.

„Prezydent zdradza bezbronnych! Karol Nawrocki daje zielone światło dla bezduszności, bestialstwa i okrucieństwa. Weto ustawy o ochronie zwierząt to wariactwo! Żadnej wrażliwości, żadnej odpowiedzialności, to bezduszne traktowanie zwierząt i uleganie lobbingsowi! Pozostanie krew na rękach Prezydenta po każdym okaleczeniu lub śmierci bezbronnego zwierzęcia!” - skomentował wicepremier i poseł Lewicy Krzysztof Gawkowski.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński pisze o braku empatii, europoseł KO Krzysztof Brejza o „zemiście Nawrockiego na zwierza-

kach”, Dariusz Joński o tym, że prezydent „broni łańcucha”, rzecznik rządu Adam Szłapka stwierdził, że „tylko osoba bez serca może taką ustawą zawetować”.

„I co ci psy zawiniły?” - spytał krótko premier Donald Tusk. Marszałek Czarzasty tak sprawy, czy raczej prezydenckiego weta, nie zostawił.

Na specjalnie zwołanej konferencji prasowej zapowiedział, że przedstawiciele koalicji rządowej zdecydowali, iż odbędzie się głosowanie w sprawie weta prezydenckiego, ponieważ - w ich opinii - decyzja prezydenta jest absolutnie niezrozumiała. Do głosowania nad odrzuceniem prezydenckiego weta dojdzie prawdopodobnie na posiedzeniu Sejmu w drugiej połowie grudnia.

Weto oznacza w praktyce wniosek prezydenta o ponowne rozpatrzenie przez posłów danej

ustawy. Sejm może odrzucić weto prezydenta, uchwalając ustawę ponownie większością trzech piątych głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów - w maksymalnym wariantcie przy założeniu, że w głosowaniu wezmą udział wszyscy posłowie, oznacza to konieczność zebrania 276 głosów, by odrzucić weto.

Nowelizację ustawy o ochronie zwierząt Sejm uchwalił pod koniec września. Za jej przyjęciem opowiedziało się 280 posłów, 105 było przeciw, a 30 wstrzymało się od głosu. W klubie PiS za nowelą zagłosowało 49 posłów, w tym szef partii.

Pytany przez dziennikarzy w Sejmie prezes PiS Jarosław Kaczyński o to, jak zagłosuje w sprawie weta do tzw. ustawy łańcuchowej - odpowiedział: „w tej sytuacji nie odrzucę”.

- Tu chodzi o poprawkę odnoszącą się do pewnych realiów.

Pewne przepisy tej ustawy są dobre, ale niemożliwe do realizacji - dodał.

Na uwagę dziennikarzy, że wcześniej opowiedział się za tą nowelizacją, Kaczyński stwierdził, że „czasem się głosuje za czymś, co jest częściowo dobre”.

Weto Nawrockiego pochwalił w mediach społecznościowych szef klubu PiS i były minister obrony Mariusz Błaszczak. Określił je jako „uzasadnione”. On również w czasie wrześniowego głosowania poparł nowelizację. „Uwolnienie zwierząt z łańcuchów jest niezwykle ważne, ale nie powinno odbywać się do kosztu nadregulacji, która zmusza właścicieli do budowy kosztownych i o nieadekwatnych rozmiarach kójców. Nasze rozsądne poprawki, które miały działać na korzyść właścicieli, zostały odrzucone. Jeśli ekipie Tuska zależy na losie

psów, powinniśmy przyjąć prezydencką ustawę na jutrzejszym posiedzeniu” - napisał Błaszczak.

O to, jak zamierza głosować nad prezydenckim wetem, był też pytany przez dziennikarzy poseł PiS Marek Suski.

- Zgodnie z sumieniem - odparł krótko.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że Marek Suski działał przez lata w Parlamentarnym Zespole Przyjaciół Zwierząt.

W rozmowie z PAP adw. Sara Balcerowicz, pełnomocniczka Komitetu Stop Łańcuchom Pseudohodowlom i Bezdumności Zwierząt odpowiedzialnego za obywatelski projekt tzw. ustawy łańcuchowej podkreśliła, że zawetowane przez prezydenta Nawrockiego przepisy stanowiły pełne minimum.

- Prezydencki projekt otwiera pole do bardzo dużych nadużyć względem trzymania psów

w kojcach. Nie ma w nim nawet zapisu, jak miałyby wyglądać np. ogrodzenie kójca. W zasadzie można będzie zamknąć psa w jakimś pseudo-kojcu bez jakichkolwiek prześwitów, więc może okazać się, że takimi regulacjami zrobimy psom gorzej, niż mają obecnie - powiedziała.

Projekt prezydencki w przeciwnieństwie do zawetowanej ustawy dotyczy zwierząt domowych (poza przepisami dot. bud dla psów), a nie jedynie psów. Przewiduje jednak takie same wyłączenia z zakazu trzymania zwierząt na uwięzi. Katalog przypadków, w których zakaz nie będzie obowiązywał, obejmuje prowadzenie na smyczy lub uwiązanie zwierzęcia: na czas spaceru, transportu, udziału psa w wystawie, pokazie, konkursie, występie, treningu lub w tresurze i podczas zabiegu lekarsko-weterynaryjnego, profilaktycznego lub pielęgnacyjnego.

Wyłączeniu podlegają również przypadki - poza miejscem stałego bytowania zwierzęcia - niezbędne w celu zapobieżenia niebezpieczeństwu stwarzanemu przez zwierzę dla życia lub zdrowia człowieka lub innego zwierzęcia oraz wyrządzenia szkody przez zwierzę, gdy zastosowanie innego środka nie jest w danych okolicznościach możliwe lub uwiązanie jest środkiem najlepiej znośnym przez zwierzę. Uwiązanie psa będzie też możliwe krótkotrwale w określonych warunkach wskazanych przez właściciela - w sposób niepowodujący naruszenia dobrostanu zwierzęcia.

Projekt zakłada też wprowadzenie obowiązku zapewnienia zwierzęciu odpowiedniego schronienia przed warunkami atmosferycznymi.

Zawetowane przepisy zawierały regulacje w sprawie kójców, w których trzymane są psy. Określona była ich powierzchnia w odniesieniu do wielkości zwierzęcia czy też konstrukcja. Najmniejszy kójec miał powierzchnię 10 m kw. (dla psa o masie ciała poniżej 20 kg), a największy 20 m kw. (powyżej 30 kg).

Cóż, sprawa ustawy łańcuchowej nie stawia polityków Prawa i Sprawiedliwości w komfortowej sytuacji. Pewnie, jak zapowiadają, nie odrzucą weta prezydenta Nawrockiego. Pytanie w takim razie, dlaczego we wrześniu głosowali za przyjęciem tej ustawy. Tłumaczenie, że „czasem się głosuje za czymś, co jest częściowo dobre” nie brzmi przekonująco. ©



FOT. GETTY IMAGES

Tzw. ustawa łańcuchowa miała poprawić sytuację zwierząt - głównie na wsiach

PROF. ŁUKASZ KACZMAREK: PYTANIE NIE BRZMI „CZY GRAĆ?”, TYLKO „JAK GRAĆ MĄDRZE?”

– Dziś wiemy już, że gry mają również pozytywny wpływ – mogą rozwijać zdolności poznawcze, wspierać współpracę, uczyć planowania, a nawet pomagać w regulacji emocji. Coraz częściej patrzymy na nie jak na narzędzie wspierające zdrowie psychiczne, a nie jego zagrożenie – twierdzi prof. Łukasz Kaczmarek z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu

Sylwia Rycharska

Jeszcze niedawno gry komputerowe miały raczej złą sławę. Dziś coraz częściej mówi się o ich pozytywnych aspektach. Co się zmieniło?
Myślę, że przede wszystkim wiedza. Przez pierwsze dekady badań nad grami skupialiśmy się głównie na negatywnych skutkach – przemocy, agresji, uzależnieniach. Takie zjawiska oczywiście istnieją, ale są zdecydowanie marginalne. Dane pokazują, że uzależnienie od gier dotyczy około 2-3 proc. graczy (czyli co dwudziestej osoby, która gra). Podobnie z agresją – statystycznie istnieje pewien związek, ale jego siła jest bardzo mała, a w praktyce niemal niezauważalna.

A co z agresywnymi nastolatkami? Gry nie odpowiadają za ich agresję?

Jeśli chodzi o agresję wśród nastolatków i dzieci, to znacznie większy wpływ na ich zachowania mają relacje wychowawcze i relacje między rodzicami (np. czy rodzice przejawiają w relacjach między sobą zachowania agresywne). Żeby doszło do klinicznego wzrostu agresji, czyli takiego, który sprawia problemy w życiu codziennym, jest istotnie zauważalny, to według liczb, które obecnie znamy, jak powiedział jeden z naukowców, trzeba byłoby grać w najbardziej agresywne gry przez dwadzieścia siedem godzin dziennie.

Dziś wiemy już, że gry mają również pozytywny wpływ – mogą rozwijać zdolności poznawcze, wspierać współpracę, uczyć planowania, a nawet pomagać w regulacji emocji. Coraz częściej patrzymy na nie jak na narzędzie wspierające zdrowie



Gaming funkcjonalny to jeden z bardziej skutecznych, ale też najtańszych i najprostszych sposobów zafundowania sobie codziennie dużej dawki pozytywnych emocji – przekonuje prof. Kaczmarek

psychiczne, a nie jego zagrożenie.

Czy gry komputerowe faktycznie wspierają zdrowie psychiczne?

Oczywiście. Włoskie badania na grupie 80 tysięcy dzieci i nastolatków pokazały, że

osoby grające w sposób zrównoważony i funkcjonalny miały niższy poziom stresu i objawów depresyjnych niż ich rówieśnicy, którzy w ogóle nie grali. Podobne wyniki uzyskano w badaniach brytyjskich. Gry sprzyjają pozytywnym emocjom, relaksowi,

regeneracji psychicznej, o ile nie przesłaniają innych aktywności. Gaming funkcjonalny, który dotyczy większości graczy, pociąga za sobą pozytywne następstwa. Możemy go traktować jako źródło pozytywnych emocji w życiu człowieka. Jeden

z bardziej skutecznych, ale też najtańszych i najprostszych sposobów zafundowania sobie codziennie dużej dawki pozytywnych emocji. A regularne doświadczanie pozytywnych emocji wspiera nasze zdrowie somatyczne, psychiczne i społeczne.

Mówimy o jakimś konkretnym mechanizmie, który dzieje się w głowie gracza?
Chodzi głównie o mechanizmy związane z regulacją dopaminy w mózgu człowieka. Dopamina jest tym, czego w szczególności poszukujemy w różnych formach aktywności realizowanych w ramach hobby, niezależnie od tego, czy są to gry komputerowe, aktywność sportowa, czy zakupy na Black Friday. Włączają się wtedy mechanizmy dopaminowe, które są dla człowieka szczególnie nagradzające i dostarczają mu bardzo silnych doznań.

Użył pan profesor sformułowania „gaming funkcjonalny” – czyli jaki?

Łatwiej zdefiniować, czym jest granie dysfunkcjonalne, które stanowi przeciwieństwo funkcjonalnego. Granie dysfunkcjonalne jest oficjalnie uznawane jednostką chorobową w klasyfikacji ogólnoswiatowej ICD11 i dotyczy przede wszystkim grania, w którym osoba zaczyna grać w sposób kompulsywny, wymykający się spod jej kontroli. Dochodzi do silnego uzależnienia behawioralnego, w którym emocjonalne korzyści czerpane z gry są tak duże, że gracz zaczyna tracić kontrolę nad zachowaniem. Podobnie jak we wszystkich innych uzależnieniach behawioralnych, zaczyna to prowadzić do poważnych problemów w życiu gracza.

Gdzie przebiega granica między graniem funkcjonalnym a - nazwijmy - problematycznym?

Granica jest płynna. Najłatwiej zauważyć ją, patrząc z zewnątrz: kiedy gracz przestaje mieć kontrolę nad cza-

sem, zaniedbuje obowiązki, traci zainteresowanie innymi aktywnościami. To sygnały, że zaczyna się coś niepokojącego. Ale znowu – mówimy o bardzo małym odsetku. Badania pokazują, że około 90 proc. graczy gra w sposób całkowicie bezpieczny. Większość potrafi samodzielnie regulować czas i natężenie aktywności.

Czyli gry mogą sprzyjać zachowaniom prospołecznym? Tak. To bardzo ciekawy kierunek badań. Wiele gier wymaga współpracy – zarówno w trybach kooperacyjnych, jak i w e-sporcie. Okazuje się, że granie razem rozwija takie umiejętności, jak komunikacja, dzielenie się zasobami, wspólne rozwiązywanie problemów. I ten efekt prospołeczny jest statystycznie silniejszy niż negatywny wpływ gier zawierających przemoc. Gry bywają też wykorzystywane do budowania zespołów pracowniczych. Badania pokazują, że taki team building – przy użyciu gier komputerowych – rzeczywiście przekłada się na realne efekty obserwowane później w pracy zespołu.

Czy są też gry, które wspierają rozwój poznawczy – pamięć, refleks, koncentrację? Gry komputerowe są siłownią dla mózgu. Zmuszają do wzmożonego wysiłku intelektualnego. Wielkie badania brytyjskie, obejmujące ponad pół miliona uczestników w wieku 40-70 lat, wykazały, że gracze mają lepiej rozwinięte zdolności poznawcze, szybciej reagują, lepiej zapamiętują informacje i wykazują niższe ryzyko demencji. Dzieje się tak, bo gry wymagają stałej koncentracji, planowania, podejmowania decyzji i koordynacji wzrokowo-ruchowej. Dobrym przykładem do tego zagadnienia jest gra „Fortnite”, która właściwie co kilka miesięcy zupełnie zmienia kształt świata, w którym porusza się gracz. To zmusza jego mózg też do tego, żeby być cały czas czujnym, żeby nie działać na tzw. autopilocie, tylko w sposób refleksyjny orientować się w świecie gry.

Jakie gatunki gier mają największy potencjał wspierania zdrowia psychicznego? Nie ma jednej idealnej kategorii. Wszystko zależy od mechanizmów, które dana gra uruchamia. Na przykład gry fabularne i symulacyjne pozwalają na rozwijanie empatii i podejmowanie decyzji w warunkach emocjonalnych. Gry zespołowe uczą współpracy i komunikacji. Gry oparte na refleksie i planowaniu rozwijają kontrolę poznawczą, czyli zdolność zarządzania uwagą. Są też tytuły projektowane z myślą o terapii – oparte

na założeniach terapii poznawczo-behawioralnej. Takie gry pomagają redukować objawy lękowe i depresyjne, a w przyszłości mogą stać się częścią standardowej praktyki psychoterapeutycznej. Oprócz tego warto zwrócić uwagę na to, że troska o zdrowie psychiczne nie polega tylko na usuwaniu symptomów, ale też na tworzeniu pozytywnego potencjału zdrowia, który nas zabezpiecza przed powstawaniem symptomów.

A w tym pomaga nam gaming... Takim potencjałem właśnie jest regularne doświadczanie pozytywnych emocji i tworzenie relacji, które mają dla nas wartość wspierającą w trudnych chwilach. Badania pokazują, że relacje gamingowe wykorzystują gracze nie tylko do tego, żeby rozmawiać o tym, co się dzieje w grze, ale również do tego, żeby szukać wsparcia emocjonalnego w trudnych sytuacjach, które mają miejsce poza grami. Więc gry komputerowe mogą być wprost wykorzystywane do uzupełniania elementów klasycznej psychoterapii, ale również mogą być wykorzystywane jako potencjał tworzenia odporności psychicznej i rozbudowy zasobów psychospołecznych ważnych dla utrzymania zdrowia psychicznego.

Czyli gry mogą rzeczywiście wspierać terapię? Tak, ale oczywiście pod pewnymi warunkami. Gry nie zastąpią terapii, ale mogą ją uzupełniać. Na przykład u osób z zespołem stresu pourazowego prosty „Tetris” okazał się skuteczny w redukowaniu natrętnych wspomnień, bo wymusza koncentrację na zadaniu i przerywa ruminacje. Z kolei osoby z wypaleniem zawodowym korzystają z gier jako sposobu na odzyskanie równowagi emocjonalnej – coś, co psychologia nazywa „pozytywnym bilansem emocji”.

A skoro o pracy mowa – czy granie może pomóc też dorosłym? Wiele współcześnie wykonywanych prac bardzo przypomina gry komputerowe. Na przykład operacje współcześnie prowadzone przy użyciu najnowszej aparatury niczym nie odbiegają od gry komputerowej, w trakcie któ-

rej manipuluje się już bezpośrednio skalpelem, tylko kontrolerami przypominającymi te, które znamy z gier komputerowych. Człowiek kontroluje robota, który ten skalpel trzyma. Chirurg może prowadzić nawet operacje online, zupełnie nie przebywając w tym samym miejscu co pacjent. Badania nad chirurgami wykonującymi zabiegi przy użyciu metod laparoskopowych pokazały, że ci, którzy grają w gry komputerowe, są w stanie wykonać tę samą operację o jedną trzecią szybciej i jednocześnie popełniają jedną trzecią mniej błędów. Podobne efekty widać u operatorów dronów. Osoby, które grają w gry komputerowe, lepiej wykrywają cele i sprawniej je śledzą. Wypadają nie tylko lepiej w porównaniu z osobami, które nie grają, ale nawet z zawodowymi pilotami. Nieprzypadkowo w szkoleniach wojskowych i medycznych coraz częściej wykorzystuje się symulatory i gry. To dowód, że świat gier i rzeczywistości zawodowej zaczynają się przenikać.

A co z dziećmi i młodzieżą? Jak rodzice powinni reagować na granie dzieci? Paradoksalnie wielu rodziców traktuje gry jako „elektroniczną nianię”, co jest błędem. Rodzice powinni uczestniczyć w tej aktywności – rozumieć, w co dziecko gra, kiedy i z kim. Ważna jest też pora dnia – gry nie powinny wypierać snu, posiłków ani kontaktów z rówieśnikami. Jeśli te proporcje są zachowane, gaming może być zdrową rozrywką wspierającą rozwój dziecka.

Czy gry komputerowe mogą być elementem profilaktyki zdrowia psychicznego? Zdecydowanie tak. W Niemczech aplikacje wspierające zdrowie psychiczne – często z elementami gamifikacji – są ustawowo uregulowane, mogą być przepisywane na receptę, a ich koszt pokrywa państwo. Statystyki pokazują, że w ciągu czterech lat od wprowadzenia tej ustawy przepisano aplikacje na receptę milion razy i przy najmniej raz przepisała ją jedna trzecia lekarzy. To wskazuje, że nowe technologie mogą być bardzo skuteczne w ochronie zdrowia, jeżeli pokona się pewną barierę nieufności i barierę starych przyzwyczajeń i zacnie

się patrzeć w sposób bardziej innowacyjny. W Polsce trend ten dopiero raczkuje, ale prędzej czy później pójdziemy w tym kierunku. Gry są atrakcyjne, angażujące i tanie w dystrybucji. Mają ogromny potencjał, żeby wspierać profilaktykę, edukację emocjonalną, a nawet leczenie.

A jak wiemy, ludzie chętnie korzystają z aplikacji... Również z tych, które zawierają elementy gamingowe. Mamy do czynienia ze swoją gamifikacją życia, czyli wprowadzeniem elementów gamingowych w wielu obszarach – nie tylko w trosce o zdrowie somatyczne, ale na przykład również w pracy, gdzie wprowadzanie elementów gamingowych wspomaga lepsze jej wykonywanie, czy w nauce, gdzie wprowadza się elementy gamingu po to, żeby uatrakcyjnić i uczynić bardziej skutecznym proces uczenia się. Mam nadzieję, że coraz bardziej poważnie zaczniemy patrzeć na rolę gier w życiu człowieka nie tylko jako pustej rozrywki, ale właśnie jako na sposób efektywnego wykorzystywania czasu i robienia czegoś, co skutecznie wspiera nas w każdym obszarze życia.

Skąd pomysł, żeby zająć się badaniami nad grami w kontekście zdrowia psychicznego? Z jednej strony z fascynacji, a z drugiej – z frustracji badacza. W psychologii emocji bardzo trudno jest w warunkach laboratoryjnych wywołać autentyczne pozytywne emocje. Tymczasem gry komputerowe robią to naturalnie, w sposób intensywny i kontrolowany przez gracza. Dlatego zaczęliśmy traktować gry jako narzędzie do badania emocji i odporności psychicznej. W pewnym sensie wykorzystujemy je do tego, żeby lepiej zrozumieć funkcjonowanie ludzi w ogóle, co jest uzasadnione w dzisiejszych czasach, w których rozrywka przenosi się w przestrzeń cyfrową.

Co mamy przez to rozumieć? Obecnie więcej ludzi gra w gry komputerowe, niż nie gra. W społeczeństwach rozwiniętych, a do nich zalicza się również już Polska, gra między 50 a 70 proc. populacji. Szacuje się, że na świecie mamy już trzy i pół miliarda graczy komputerowych.

Jeśli miałby pan wskazać jedną grę korzystną dla zdrowia psychicznego... Nie chodzi o konkretną grę, ale o mechanizmy w niej zawarte. Ważne, by unikać gier stworzonych jako zawołowane automaty hazardowe,

w które gramy głównie po to, żeby zdobywać nagrody. Wybierając gry funkcjonalne, możemy bezpiecznie czerpać korzyści emocjonalne i poznawcze.

Na koniec proszę opowiedzieć kilka słów o badaniach, które prowadzicie na uczelni. Przede wszystkim prowadzimy badania na temat pozytywnych emocji w aktywności gamingowej, między innymi w aspekcie wpływu na zdrowie somatyczne człowieka. Udało nam się wykazać, że gry komputerowe po wprowadzeniu elementów społecznych prowadzą do wyjątkowo silnych, a jednocześnie pozytywnych reakcji mobilizacji organizmu. Stres na ogół kojarzymy ze stanem negatywnym, ale dla naszego ciała stres to impuls pobudzający układ sercowo-naczyniowy. Gry niekiedy przypominają trening cardio. Intensywne pobudzenie, któremu towarzyszą pozytywne emocje i poczucie bezpieczeństwa, mogą uruchamiać silną mobilizację, której towarzyszą procesy anaboliczne regenerujące organizm. Dlatego szukamy społecznych wzmocnień pozytywnych emocji w trakcie grania.

Jakie konkretnie obszary gamingu badacie w tym kontekście? Jednym z takich sposobów jest badanie funkcjonowania graczy w grach, które wprost zachęcają do wspólnej rozgrywki, jak gry geolokalizacyjne typu „Pokémon Go”. Prowadziliśmy badania, które pokazały, że najsilniejszą motywacją graczy jest motywacja społeczna – ci gracze wychodzą na dwór nie po to, żeby łapać pokemony, tylko żeby łapać nowe przyjaźnie i znajomości. Znam wielu graczy, którzy poznali swoją żonę bądź męża, właśnie łapiąc pokemony. Badamy to też w grach, które można rozgrywać samodzielnie, jak „League of Legends” ale również z przyjaciółmi. Sprawdzamy, jak gracze funkcjonują emocjonalnie, kiedy grają sami, a jak wtedy, gdy grają z kimś znajomym. Również tutaj obserwujemy ogromne korzyści emocjonalne wynikające z rozszerzenia aktywności gamingowej o kontekst społeczny. Prowadziliśmy też badania nad różnicą między graniem „dla siebie” a streamingiem – czyli graniem, które jest oparte na interakcji z widzami. To nowoczesny sposób na zwiększanie kontaktów społecznych w gamingu. To są trzy główne obszary naszych badań, realizowanych z wykorzystaniem najnowszych metod pomia-

rów psychofizjologicznych i analiz behawioralnych.

Jakie są pierwsze wnioski z tych badań? Co najbardziej Państwa zaskoczyło? Pierwsze wnioski pokazują nie tylko pozytywny kierunek zmian. Pod pewnym względem wydaje się oczywiste, że włączenie innych ludzi do aktywności gamingowej podnosi poziom pozytywnych emocji. Natomiast tym, co okazało się absolutnie wyjątkowe, była skala tych zmian. Byliśmy bardzo zaskoczeni tym, jak silne reakcje – rzadko obserwowane w psychologii – wywołuje kontekst społeczny w trakcie grania. Zaskoczyła nas także siła reakcji psychofizjologicznych u graczy. Niekiedy były one tak intensywne, że można by je uznać za potencjalnie niebezpieczne. W trakcie streamingu średnie ciśnienie skurczowe sięgało 150 mmHg, a tętno wzrastało nawet do 120 uderzeń na minutę – to poziomy typowe dla intensywnego wysiłku fizycznego. To pokazuje, że społeczny aspekt gamingu może być niezwykle silnym czynnikiem intensyfikującym doświadczenia i poruszającym ciało. Bardzo interesujące było również to, że w obecności innych osób wzrasta nie tylko intensywność emocji, ale zmienia się także ich charakter. Pojawia się więcej emocji samoświadomościowych – takich jak duma, triumf czy też niekiedy zażenowanie czy wstyd. Są to jedne z najbardziej ludzkich i najbardziej wartościowych emocji, towarzyszących często najważniejszym momentom naszego życia. Jak powiedział jeden z graczy: wykonanie genialnego ruchu w grze, zwłaszcza gdy patrzą na to przyjaciele, to jedno z najpiękniejszych uczuć, jakich może doświadczyć człowiek.

Co oznaczają te wyniki? Te wyniki pokazują, że gry nie są jedynie ucieczką od świata, ale mogą być przestrzenią intensywnych, społecznych i wartościowych doświadczeń emocjonalnych. Dlatego pytanie nie brzmi: czy grać, tylko: jak grać mądrze?

GRASZ? WEŹ UDZIAŁ W BADANIACH

Osoby, które chciałyby wziąć udział w badaniach naukowych nad gamingiem, za który przewidziane jest wynagrodzenie dla uczestników, mogą zarejestrować się pod linkiem: <https://forms.office.com/e/LjkgEABazt>

NAJCENNIJSZE DZIEŁO ZRABOWANE PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ. CZY „PORTRET MŁODZIEŃCA” KIEDYKOLWIEK WRÓCI DO KRAKOWA?

516 tysięcy dzieł sztuki i ponad 22 miliony woluminów to liczby strat wojennych, jakie podaje ministerialny Wydział Restytucji Dóbr Kultury. Odnoszą się jedynie do znanych i zarejestrowanych zbiorów. Trudno oszacować rzeczywistą skalę strat poniesionych przez Polskę podczas II wojny światowej. Najśłynniejsza wojenna strata polskich zbiorów to dzieło ukradzione z Krakowa – „Portret młodzieńca” Rafaela Santi. Co o nim wiemy?

Anna Piątkowska

La polskie straty wojenne uznaje się ruchome dobra kultury utracone w wyniku II wojny światowej z terenów Polski po 1945 roku, pochodzące zarówno ze zbiorów publicznych, prywatnych, jak i kościelnych.

W czasie działań wojennych z polskich kolekcji zaginęły takie dzieła, jak: „Portret młodzieńca” Rafaela Santi, „Zwiastowanie pastora” Rembrandta, „Diana i Kalisto” Rubensa, XVI-wieczna „Madonna z Dzieciątkiem (zw. Głogowską)” i „Kuszenie św. Antoniego” Lucasa Cranacha Starszego, „Leżąca łwica”, rysunek XV-wiecznego mistrza Albrechta Dürera i jego miedzioryt „Melancholia”, obraz Antona van Dycka „Ecce Homo”. To zaledwie kilka zrabowanych dzieł, o których wiadomo, że podczas wojny nie zostały zniszczone, a ukradzione.

Obszerny katalog dzieł zrabowanych i wywiezionych z Polski znajduje się na stronie dziela-utracone.gov.pl.

Najcenniejsze zrabowane dzieło z polskich zbiorów

Po II wojny światowej w krakowskich zbiorach nie odnaleziono takich dzieł, jak należąca do wawelskiej kolekcji akwarela Juliana Fałata „Widok Krakowa”, fragmentu tryptyku ołtarza z Lusiny dzieła Wita Stwosza lub wykonanego w jego warsztacie (część ołtarza odzyskano – znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie); środkowego fragmentu – „Matka Boska zwraca cyrograf św. Teofilowi” – nadal nie udało się odnaleźć. Ale najśłynniejszą stratą jest „Portret młodzieńca” Rafaela Santi.

„Straty wojenne Muzeum Narodowego w Krakowie obejmują łącznie 1163 obiekty, w tym straty wojenne dzieł sztuki z MNK to 836 obiektów, a 327 to obiekty z Kolekcji Czartoryskich. Są to przedmioty zrabowane przez niemieckich okupantów, którymi między innymi dekorowano siedziby Głównego Guber-

natora, urzędy niemieckie i niektóre lokale użytkowe” – czytamy na stronie Muzeum Narodowego w Krakowie. Po wojnie odzyskano m.in. obrazy Leonarda da Vinci i Rembrandta z tych zbiorów, do dziś nie odnaleziono jednak „Portretu młodzieńca”.

Namalowany w 1514 roku obraz należał do kolekcji Czartoryskich i przed wojną prezentowany był w krakowskim muzeum. Portret nie zawiera podpisu malarza, ale historycy sztuki przypisują jego autorstwo Rafaelowi.

Przedstawia młodego mężczyznę w czarnej czapce na głowie, ubranego w białą koszulę, na którą zarzucone ma futro. Za postacią widoczne jest okno, przez które widać włoski krajobraz. Obraz może przedstawiać samego malarza – historycy sztuki wskazują podobieństwo bohatera do innego autorportretu malarza. Obraz jest bezcenny, ale kwota, jaka pada w jego kontekście, to około 100 milionów dolarów.

„Portret młodzieńca” trafił do polskich zbiorów w pierwszej poł. XIX wieku za sprawą księżnej Izabeli Czartoryskiej, która w rodzinnej rezydencji w Puławach gromadziła zabytki o znaczeniu historycznym i kulturalnym. Kiedy w Krakowie powstało Muzeum Czartoryskich, obraz był w nim prezentowany.

O jego wojennych losach wiadomo tyle, że tuż przed wybuchem wojny w 1939 roku został ukryty w majątku Czartoryskich w Sieniawie, m.in. z obrazem Leonarda da Vinci. Skrytka została jednak splądrowana i jeszcze w tym samym roku portret trafił do Berlina – w przyszłości miał się znaleźć w planowanym przez Hitlera w Linzu muzeum sztuki. Nigdy ono jednak nie powstało. Obraz został wpisany do specjalnego katalogu zabytków przejętych przez Niemców na terenie Generalnego Gubernatorstwa, gdzie otrzymał numer 141. Z Berlina w 1943 roku „Młodzieniec” wrócił do Kra-



„Portret młodzieńca” Rafaela Santi

kowa – przejęty przez gubernatora Hansa Franka zawiął w jego rezydencji na Wawelu.

Latem 1944 roku Frank zdecydował o przygotowaniu zbiorów sztuki przechowywanych w Krakowie do ewakuacji. Obraz wraz z innymi dziełami sztuki prawdopodobnie został zdeponowany w Sichowie na Dolnym Śląsku. Trzy skrzynie wybranych dzieł sztuki trafiły do Bawarii: była wśród nich „Dama z gronostajem” i „Krajobraz z miłośnikiem Samarytaninem”, które odzyskano do polskich zbiorów. „Portretu młodzieńca” miało w skrzyniach jednak nie być ze względu na nieporęczne wymiary deski, na której namalowano obraz. Tu ślad po arcydziele się urywa: nie jest wspomniany ani w notatkach, ani w zeznaniach świadków.

W 2012 roku polskie media (powołując się na źródła w MSZ)

donosiły, że zaginiony obraz Rafaela spoczywa bezpiecznie w jednym z bankowych sejfów, jednak resort zdementował te pogłoski.

To on odzyskał „Damę z gronostajem”

W poszukiwaniu „Portretu młodzieńca” zaangażował się jeszcze podczas wojny historyk sztuki, prof. Karol Estreicher jr – bezskutecznie, choć na swoim koncie ma on rewindykację wielu najcenniejszych zrabowanych dzieł.

Karol Estreicher już w czasie wojny zaczął tworzyć podstawy prawne do przyszłej rewindykacji dzieł, w związku z czym w 1945 roku Polska była jedynym krajem przygotowanym do odzyskania skarbów: była kartoteka zrabowanych obiektów i prawdopodobne miejsce, gdzie mogły się znajdować. Es-

treicher – jako jedyny Polak – został zaliczony do grupy tzw. Monuments Men, czyli alianckich historyków sztuki, którzy odnawiali po wojnie zabytki. Wcześniej był też zaangażowany w ewakuację najcenniejszych zabytków wawelskich, m.in. arrasów i Szczerbca.

Estreicher ma swój ogromny wkład w to, że 30 kwietnia 1946 roku do Krakowa przyjechał transport 40 wagonów historii Polski – był tam m.in. ołtarz mariacki, „Dama z gronostajem”, a także 7 wagonów mienia uniwersyteckiego.

Zrabowane dzieła wróciły na Wawel

W grudniu 2021 roku po siedemdziesięciu latach na Wawel powrócił zrabowany obraz Leona Wyczółkowskiego „Góralka/Wiejska dziewczyna w żółtej chuście”, odzyskany dzięki staraniom MKiDN. Rok wcześniej pracownicy Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego zidentyfikowali obraz na jednej z aukcji. Szybko udało się potwierdzić proveniencję obrazu i dzięki temu mógł on również szybko wrócić do zbiorów wawelskich.

W lipcu 2024 roku na Zamek Królewski w Krakowie powróciła kolejna strata wojenna – to „Śmierć ułana”, obraz lwowskiego malarza Kajetana Stefanowicza. Na ślad akwareli trafiono po tym, jak jej zdjęcia zostały opublikowane w mediach społecznościowych. Resort kultury zgłosił sprawę policji – tak kryminalni trafili do posiadacza utraconej akwareli.

Rok wcześniej do królewskiej rezydencji powróciła „Lekcja rysunku” Jana Mauritsa Quinkhardta. Dzieło trafiło na Wawel w 1927 roku wraz z kolekcją prof. Jerzego Mycielskiego; zaginęło w czasie wojny. W 2022 roku obraz trafił do jednego z krakowskich domów aukcyjnych, gdzie został rozpoznany jako strata wojenna. Wła-

ściciel nie miał świadomości, że to zrabowane dzieło. Po rozpoznaniu zwrócił obraz prawowitemu właścicielowi.

Do najbardziej znaczących strat wojennych Zamku Królewskiego na Wawelu należą obiekty z działy malarstwa dawnego, wśród nich „Pejzaż nadbrzeżny” i „Krajobraz z zagrodą i nasypem” Jana van Goyena, „Siwy koń na tle krajobrazu” Paulusa Pottera, „Święta Katarzyna Aleksandryjska z donatorem” XVI-wiecznego malarza włoskiego i „Scena rodzinowa” Isaaca van Ostade. Wśród dzieł sztuki polskiej XIX i XX w. najdotkliwszą pod względem artystycznym stratę stanowią dzieła Piotra Michałowskiego, Maksymiliana Gierymskiego, Artura Grottgera, Jana Rembowski, Jacka Malczewskiego i Leona Wyczółkowskiego czy rzeźby Xawero Dunińskiego.

Królewską taszkę prokurator badał ponad dekadę

W listopadzie 2025 roku z Wawelu do wielkopolskiego Kórnik wyjechała taszka – element siodła króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. To także strata wojenna, którą rozpoznano, kiedy w 2013 roku zaproponowano Zamkowi Królewskiemu na Wawelu jej zakup.

Od tego czasu trwało długie i skomplikowane śledztwo prokuratorskie, a taszka czekała w magazynach. Została zrabowana ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej i właśnie trafiła do prawowitego właściciela. – Odzyskaliśmy ponad 800 różnych obiektów naszego dziedzictwa kulturowego, natomiast cały czas jesteśmy w wielu procesach restytucyjnych: złożonych jest ponad 200 wniosków w 18 krajach na całym świecie. Tylko w tym roku udało się w wyniku takich wniosków odzyskać 25 obiektów. Ostatnio udało się odzyskać obiekt ze Stanów Zjednoczonych, lada chwila ogłosimy naprawdę przełomowy powrót ogromnego kawałka naszej historii, który został skradziony podczas II wojny światowej – informowała w listopadzie Marta Cienkowska, minister kultury i dziedzictwa narodowego.

Zrabowane obiekty niejednokrotnie są dziś w rękach prywatnych. Ich obecni właściciele często nie mają tej świadomości, wystawiając je na aukcjach, gdzie bywają rozpoznane jako straty wojenne. Potem najczęściej rozpoczynają się negocjacje, ponieważ dzieł zrabowanych państwo nie odkupuje – są zwracane właścicielowi.

Królewską taszkę jej właścicielka oddała, natomiast proces sprawdzania dzieł zabytku od czasu kradzieży, dochodzenie prokuratorskie, badania historyków, którzy dociekali autentyczności przedmiotu i drogi, jaką przez te lata przeszedł, trwały 12 lat. ©

Do poczytania

Iwona Banach „Geriatryczne biuro śledcze. Alicja w kra- inie trupów”

Nadchodzą święta, a wraz z nimi ślub policjantki Purchawy. Dla Geriatrycznego Biura Śledczego jest to wielki szok, bo nikt się tego nie spodziewał. Cały Prąsławiec o tym huczy także i dlatego, że narzeczony zostaje znaleziony martwy na rondzie. Sprawa komplikuje się, gdy okazuje się, że narzeczony był członkiem grupy przestępczej.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 49,90 zł



Mariusz Wołos „Józef Piłsudski. Rzecz o nieprzecięt- ności”

Wybitny znawca dwudziestolecia międzywojennego, profesor Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie oraz Instytutu Historii PAN w Warszawie, w oparciu o najbardziej aktualną wiedzę umieszcza Piłsudskiego w kontekstach, bez których nie sposób zrozumieć jego sposobu myślenia i działania.

Wyd. Literackie, Kraków 2025, 119,90 zł



Ida Żmiejewska „Sprawy Szu- stra. Ciemna gwiazda”

W przeddzień swojego ślubu, dokładnie w Wigilię Bożego Narodzenia, baron Julian Sierawski wychodzi z domu, aby pożegnać się z wolnością i przepaść bez wieści. Narzeczona nadaremno czeka na niego u wrót kościoła, najbliżsi szaleją z niepokoju, a niedoszły teść przysięga zemstę. Skandal wisi w powietrzu.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 49,90 zł



Jakub Jarno „Kontury”

To przejmująca opowieść o Wandzie Jeżyńskiej – urodzonej w ostatnich dniach wojny dziewczynie, próbującej okiełznać największy z żywiołów i zawrócić bieg własnego losu. Zdana wyłącznie na siebie, radzić musiała sobie w świecie nieprzyjaznym, bezlitosnym i wystawiającym ją na najcięższe próby. Rękę wyciągają do niej Franek Światło i Urban Sierpiński.

Wyd. Literackie, Kraków 2025, 119,90 zł



Joanna Jax „Duma i gniew. Upadek”

Aleksandra powraca z Paryża, pełna nadziei na szczęśliwe zakończenie relacji z Miłoszem. Jednak i tym razem los rzuca jej pod nogi kolejną kłódę. Informacja, którą dziewczyna otrzymuje po dotarciu do Warszawy sprawia, że jej dotychczasowe zamierzenia rozsypują się jak domek z kart a ona podejmuje decyzję, która może zaważyć na całym jej życiu.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 52,90 zł



Lee Kkoch-nim „Dziewczyna, którą chcę zabić”

Wydana w 2021 r. opowieść o zamordowanej licealistce i próbie ukarania sprawcy wciąż jest jedną z najchętniej kupowanych książek młodzieżowych w Korei Południowej. Zakupiono już prawa do jej ekranizacji oraz adaptacji w postaci webtoona. W lipcu 2024 r. ukazała się druga część, przedstawiająca dalszy ciąg historii.

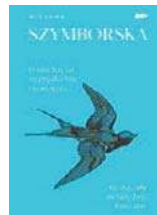
Wyd. Prószyński S-ka, Warszawa 2025, 45 zł



Wisława Szymborska „Posłuchaj, jak mi prędko bije twoje serce/ Ascolta come mi batte forte il tuo cuore”

Najpiękniejsze wiersze noblistki przełożone na język miłości. Nie chwilowe zauroczenie, ale głębokie i nieprzemijające uczucie. Do poetki, która do dziś „umie przemówić do wszystkich czytelników”. Wisława Szymborska jest we Włoszech prawdziwym fenomenem.

Wyd. Prószyński, Warszawa 2025, 69,99 zł



Marcin Faliński „Indyjska szarada”

Indie, 1946. W polskim obozie dla dzieci i młodzieży w Balachadi dochodzi do tajemniczego napadu na kancelarię i kradzieży ważnej dokumentacji. Trop prowadzi polskich oficerów wywiadu do kolejnego obozu w Valivade i do sowieckiej siatki szpiegowskiej. 1986. CIA zwraca uwagę na indyjskiego biznesmena o niejasnych powiązaniach z Polską...

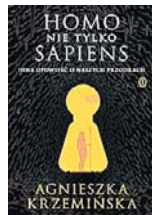
Wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, 49,99 zł



Agnieszka Krzemińska „Homo (nie tylko) sa- piens. Inna opowieść o naszych przodkach”

Obraz przeszłości, jaki znamy ze stereotypów, rozpada się w tej opowieści. Mit o linearnym postępie ustępuje miejsca historii pełnej zwrotów. Romantyczna wizja „zdrowego życia na łonie natury” okazuje się równie krucha – choroby, niedobory i ciężkie warunki były codziennością.

Wyd. Literackie, Kraków 2025, 59,90 zł



Tomasz Stawiszyński „Ćwiczenia z dysonansu”

Najnowsza książka filozofa i eseisty, autora m.in. „Ucieczki od bezradności”, „Reguła na czas chaosu” i „Powrotu fatum” to wybór 90 najciekawszych felietonów, które przez kilka ostatnich lat ukazywały się na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Zbiór wieńczy niepublikowany wcześniej esej „Ćwiczenia z dysonansu”.

Wyd. Znak, Kraków 2025, 59,99 zł



Leo Vardiashvili „Na skraju wiel- kiego lasu”

Ta opowieść o utracie i odnajdywaniu, okrucieństwie i czułości staje się nie tylko kroniką rodzinnej traumy, lecz także hołdem dla niezłomnego ducha ludzi, którzy pragną pamiętać i ocalić to, co zostało zapomniane. Piękna, poruszająca opowieść o stracie i poszukiwaniu rodzinnego domu. O wojnie, pamięci i poświęceniu, by ratować najbliższych.

Wyd. Marginesy, Warszawa 2025, 59,90 zł



Thibaud Villanova „Ghibli. Nieofi- cjalna książka kucharska”

Odkryj magię filmów Ghibli i smaki kuchni japońskiej dzięki przepisom inspirowanym największymi dziełami legendarnego studia animacji. Filmy Studia Ghibli poruszają i wzruszają tematyką – mówią o dzieciństwie, nadziei dla przyszłych pokoleń, relacjach człowieka z naturą, miłości, rodzinie i znaczeniu pamięci.

Wyd. Buchmann, Warszawa 2025, 79,99 zł



REKLAMA

0211427197

VOUCHER DO TEATRU MUZYCZNEGO W ŚWIĄTECZNYM PREZENCIE!



Podaruj swoim bliskim rozrywkę w najlepszym wydaniu! Voucher upominkowy do Teatru Muzycznego w Toruniu możesz kupić za dowolną kwotę i wykorzystać go na wybrane wydarzenie organizowane przez Teatr!

Vouchery można zakupić w kasie Teatru przy ul. Żeglarskiej 8 bądź na stronie internetowej.

TORUŃ, UL. ŻEGLARSKA 8
WWW.TEATRMUZYCZNY.TORUN.PL

/teatrmuzycznytorun

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

WWW.SKUP-MIESZKAN-TORUN.PL

Kupię mieszkanie, dom - 507123999

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA

Protez Wyszyńskiego

11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

GLĄDZIE

panele malowanie

665159945

HYDRAULICZNE,

malarskie, płytki

696-418-160

INSTALACYJNE

HYDRAULIK

- Elektryk +48 537414100

KOMPUTEROWE

514-042-236.

Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY,

tapicerki, okna.

Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Besкиды koło Wadowic -

tradycyjne turnusy Świąteczne,

tel.: 501-642-492.

Matrymonialne

OGŁOSZENIE

matrymonialne,

poznam Panią do 46 lat. Tel.

507-547-327

Różne

GOTÓWKA

za KSIĄŻKI,881-934-948

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ

ciągniki, przyczepy, maszyny

rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI

nioski z jajem dowóz

600539790

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie

przez Internetowe

Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia

z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski

PRZETARGI

nasze

komunikaty.pl

REKLAMA

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy

(udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku

usługowo-biurowego (budynek Sanitasu).

Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

AUTOPROMOCJA

Zleć

nekrologi,

ogłoszenia

drobne,

zyczenia

Biuro ogłoszeń

Nowości Dziennika Toruńskiego:

Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16

ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137

e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Express

BYDGOSKI

GAZETA

pomorska

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Nowości Dziennik Toruński

Piątek, 5.12.2025

REKLAMA

Informacja o nieruchomości stanowiących

własność Gminy Miasta Toruń

przeznaczonych do oddania w użyczenie

Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Toru-

nia informuje, iż w siedzibie Wydziału przy ul. Grudziądzkiej 126 b

(II piętro) został wywieszony na okres 21 dni wykaz dla nieruchomości

stanowiących własność Gminy Miasta Toruń, położonych przy:

• Ul. Łokietka 3, Dworcowa, Dworcowa 8, Dworcowa 5A, oznaczo-

nych jako działki geod. nr 112/5, 196/1, 196/3, 111, 146/7, 146/8,

188/1, 188/3, 188/4 o pow. łącznej: 11.603 m², stanowiących miejsca

parkingowe, wielofunkcyjne boisko sportowe, teren parku sporto-

wo-rekreacyjnego oraz małą architekturę, w tym obiekt: budynek

tw. Młynów Toruńskich zaadaptowany na potrzeby prowadzenia

Międzynarodowego Centrum Spotkań Młodzieży w Toruniu przy

ul. Łokietka 3, składający się z połączonych w jedną całość funkcjo-

nalną budynków „B” i „H” tzw. Młynów Toruńskich, przeznaczonych

na realizację działalności publicznej.

• Użyczenie ww. nieruchomości nastąpi na czas oznaczony do dnia

31.03.2026 r.

REKLAMA

Informacja o nieruchomości przeznaczonej do zbycia

przez Gminę Miasta Toruń

Prezydent Miasta Torunia

informuje, że w dniu 4.12.2025 r. zostało podane do publicznej

wiadomości obwieszczenie o przeznaczeniu do zbycia w drodze

zamiany lokalu mieszkalnego nr 14 o powierzchni użytkowej 31,00 m²,

stanowiącego własność Gminy Miasta Toruń, usytuowanego

na IV piętrze budynku mieszkalnego wielorodzinnego, posadowionego

w Toruniu przy ul. J. Gagarina 148, na nieruchomości oznaczonej

geodezyjnie jako działki nr 63 i 107 (obręb 5) o łącznej powierzchni

0,0968 ha, położonej przy ul. J. Gagarina 140-150, wraz z udziałem

w nieruchomości wspólnej wynoszącym 3100/802028 części.

Obwieszczenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie

Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia,

ul. Grudziądzka 126b w Toruniu, II piętro oraz zamieszczone

na stronie internetowej Urzędu Miasta Torunia www.bip.torun.pl.

Kontakt w sprawie: Małgorzata Stępińska, tel. 56 61-18-406,

mail m.stepinska@um.torun.pl.

REKLAMA

INFORMACJA O NIERUCHOMOŚCI

stanowiącej własność Gminy Miasta Toruń,

przeznaczonej do oddania w dzierżawę

Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia

informuje, iż w siedzibie Wydziału przy ul. Grudziądzkiej 126b (II

piętro) został wywieszony na okres 21 dni wykaz dla nieruchomości

stanowiącej własność Gminy Miasta Toruń, położonej przy:

• ulicy Jana Długosza 10/24, jako działka geod. nr 468/27 (obręb 37)

o powierzchni 19,00 m², przeznaczonej do wydzierżawienia jako

teren pod boksem garażowym oraz cz. działki nr 468/42 o pow.

10,26 m² jako droga dojazdowa.

Dzierżawa ww. nieruchomości nastąpi na czas nieoznaczony.

Informacja pod numerem telefonu 56 61 18 543.

REKLAMA

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:

Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41

ul. Podgórna 16

ul. Okólna 30

tel. 56/62-226-59

fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

• Transport ciała

na terenie kraju i Europy;

• Załatwianie formalności

pogrzebowych;

• Kremacje, ekshumacje;

• Odzież i dewocjonalia

• Wierce i wiązanki

• Sprzedaż nagrobków;

• Możliwość wyboru kolorystyki

strojów żałobników;

• Z szacunkiem i zaangażowaniem

spełniamy ostatnią posługę.

0011444891

„Nie umiera ten, Kto trwa w pamięci żywych”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,

że dnia 1 grudnia 2025 r. odeszła kochana

Mama, Teściowa, Babcia, Siostra i Ciocia

SP

Barbara Marciuk

lat 79

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się

w sobotę, 6 grudnia 2025 r. o godz. 12.15

Mszą Świętą żałobną w kościele

pw. Wniebowzięcia NMP w Toruniu.

Po Mszy Św. ceremonia pogrzebowa odbędzie się

na Centralnym Cmentarzu Komunalnym.

Pogrążona w smutku

Rodzina

REKLAMA

sotor®

FIRMA POGRZEBOWA

TELEFONY: 56 655 33 50 | +48 509 799 013

Kompleksowe

usługi pogrzebowe

Międzynarodowy

transport zmarłych

Rozliczenie

ratalne

Usługi

cmentarne

www.sotor.pl

| Toruń, Sowińskiego 5

REKLAMA

0011440831

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:

Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41

ul. Podgórna 16

ul. Okólna 30

tel. 56/62-226-59

fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

• Transport ciała

na terenie kraju i Europy;

• Załatwianie formalności

pogrzebowych;

• Kremacje, ekshumacje;

• Odzież i dewocjonalia

• Wierce i wiązanki

• Sprzedaż nagrobków;

• Możliwość wyboru kolorystyki

strojów żałobników;

• Z szacunkiem i zaangażowaniem

spełniamy ostatnią posługę.

eprasa.pl 8dec140da1

Życie po operacji płuc

Najbardziej niebezpiecznym okresem są dwa lata po operacji usunięcia raka płuca. Znacząca część pacjentów kontynuuje palenie i w konsekwencji ci chorzy podważają swoje ryzyko zgonu w porównaniu do pacjentów niepalących. Palenie papierosów po rozpoczęciu leczenia onkologicznego również przynosi ze sobą wyższe ryzyko rozwoju wtórnych nowotworów. Pacjent po operacji może prowadzić normalny tryb życia. Powinien zachować aktywność fizyczną, zdrowo odżywiać się i przede wszystkim zrezygnować z palenia papierosów. Ograniczona wydolność występuje tylko u pacjentów po wycięciu całego płuca.

FOT.: GETTY IMAGES



Palenie papierosów po rozpoczęciu leczenia podwaja ryzyko zgonu

Po pierwsze: nie palić

▶▶ Większość chorych dowiaduje się o nowotworze, gdy już nie są w stanie ignorować jego objawów

Lena Szuster

O raku płuc mówi się, że zbiera największe żniwo wśród nowotworów. Jak duża jest skala tego problemu? Dlaczego jest tak duża śmiertelność?

Rocznie w Polsce raka płuca rozpoznaje się u ponad 20 tysięcy osób. Prawie 20 proc. mężczyzn chorych na nowotwory zmaga się z tym rakiem i stanowi on u nich najczęstszą przyczynę zgonów nowotworowych. U kobiet pierwsze miejsce pod względem

liczby zachorowań wciąż zajmuje rak piersi, ale to rak płuca znajduje się dziś na pierwszym miejscu pod względem śmiertelności. Jest on przyczyną śmierci 1/5 pacjentek z nowotworami.

Wiąże się to z tym, że rak płuca jest często za późno wykrywany. W chwili rozpoznania u większości pacjentów jest już w stadium zaawansowanym. Wynika to częściowo z faktu, że przez lata nie było żadnych badań przesiewowych w tym kierunku. Dziś działają już programy profilaktyczne, ale skierowane są one tylko do

osób po 50 roku życia i palących nałogowo papierosy lub chorujących już na inne poważne schorzenia płuc. Większość chorych dowiaduje się o nowotworze, gdy już nie są w stanie dłużej ignorować jego objawów i w końcu decydują się na wizytę u lekarza.

Charakterystyczne objawy raka płuc to kaszel lub zmiana jego charakteru, krwioplucie, powtarzające się często infekcje w tym samym miejscu mięjszu płuc. Taka osoba powinna zgłosić się do lekarza pulmonologa, który wykona odpowiednie

badanie radiologiczne (rtg lub tomografię komputerową klatki piersiowej) lub bronchoskopowe. Mając ustalone rozpoznanie histopatologiczne i określony stopień zaawansowania nowotworu, lekarz stwierdza, czy pacjent kwalifikuje się do leczenia operacyjnego. Jednak niewielu pacjentów kwalifikuje się na operację - współczynnik operacyjności wynosi zwykle około 20 proc. Z czego tylko połowa pacjentów ma szansę na pełne wyleczenie.

We wczesnych etapach zaawansowania choroby podlegają leczeniu operacyjnemu.

O wczesnym etapie mówimy, gdy zmiany są niewielkich rozmiarów, bez zajęcia węzłów chłonnych. Leczenie operacyjne można przeprowadzić wówczas metodą endoskopową - wideoskopią. Jeżeli w węzłach chłonnych są przerzuty nowotworowe, to należy przygotować tych pacjentów do zabiegu wcześniejszą chemioterapią. Pomimo, że coraz więcej operacji wykonuje się metodą mało inwazyjną, czasami istnieje konieczność konwersji do metody tradycyjnej, czyli torakotomii - usunięcia całego płuca.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

AUTOPROMOCJA

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Środa
jest dla zdrowia

nowosci.com.pl

REKLAMA

0011391531

REZONANS MAGNETYCZNY

7 DNI W TYGODNIU

ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ

OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF”

ul. Kościuszki 71, Toruń

rejestracja@tomograf.torun.pl

Rejestracja badań odpłatnych:

601 261 986, 22 276 24 40

www.tomograf.torun.pl

REKLAMA 0011441542

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA

GABINET

PSYCHIATRYCZNY

ARKADIUSZ SZMAŃDA

87-100 Toruń,

ul. Stefana Srebrnego 1

rejestracja

tel. 56 62 10 811, 516 138 555

wizyty domowe 601 959 392

AUTOREKLAMA

strefa
EDUKACJI

Edukacja

w najwyższym stopniu

strefaeducacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie – przysłowie abisyńskie.

ROZWIĄZANIE: KAZDY DZIEŃ PRZYNOSI JAKIEŚ DOBRO.

Losowanie w amerykańskim stylu

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dziś o godzinie 18 w Kennedy Center w Waszyngtonie rozpocznie się losowanie grup przyszłorocznych mistrzostw świata organizowanych przez Kanadę, Meksyk i USA.

To ma być ceremonia z wielką pompą, w amerykańskim stylu. FIFA do współpracy namówiła znane postaci ze świata show-biznesu i sportu. Na scenie wystąpią choćby Andrea Bocelli, Robbie Williams, Nicole Scherzinger czy zespół Village People, który zyskał rozgłos dzięki kultowemu utworowi „Y.M.C.A.”. W rolę prowadzących wcielią się aktorzy Kevin Hart i Danny Ramirez oraz modelka Heidi Klum, która dostąpiła tego zaszczytu już dwadzieścia lat temu, gdy jej kraj zorganizował mundial.

Do samego losowania zdecydowano się natomiast zaangażować byłego angielskiego piłkarza Rio Ferdinanda, pochodzącego z Kanady hokeistę Wayne’a Gretzkyego, a także amerykańskie gwiazdy najważniejszych dyscyplin - futbolu, baseballu i koszykówki, czyli kolejno Toma Brady’ego, Aarona



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Na razie nie wiadomo, czy na mundialu wystąpi reprezentacja Polski. Kadra Jana Urbana zmierzy się w barażach z Albanią, a jeśli wygra, z Ukrainą lub Szwecją

Judge’a i Shaquille’a O’Neala. Transmisja do obejrzenia w TVP Sport od godz. 17.

Losowanie wyłoni dwanaście czterozespołowych grup. FIFA zastrzegła w regulaminie, że do grupy może trafić maksymalnie jedna drużyna z danego regionu. Wyjątek stanowi UEFA, z której na turnieju pojawi się aż 16 spośród 48 uczestników - w tym przypadku dopuszcza się maksymalnie dwie drużyny w grupie.

W pierwszym, najmocniejszym koszyku są współorganizatorzy mistrzostw, a także zespoły ze ścisłej czołówki rankingu FIFA na czele z Argentyną, która wygrała ostatni mundial. Polska tra-

fiła do czwartego koszyka razem z pozostałymi drużynami uwikłanymi w marcowe baraże. Sam turniej ruszy z kolei 14 czerwca w Meksyku, finał 19 lipca w Nowym Jorku. I tu pojawia się kolejna ciekawostka: dzień po losowaniu grup zaplanowano jeszcze transmisję z ogłoszenia samego terminarza.

Sześciu uczestników mistrzostw wciąż nie zostało wyłonionych. Miejmy nadzieję, że wśród nich znajdzie się nasza reprezentacja. Drużynę prowadzoną przez Jana Urbana czekają baraże pod koniec marca. Najpierw w półfinale na PGE Narodowym w Warszawie zmierzmy się z Albanią. Potem czeka

nas wyjazd do Szwecji lub... Hiszpanii, bo tam Ukraina najpewniej rozegra ewentualny finał po wyeliminowaniu Szwecji. Wcześniej zrezygnowała z gry w Polsce, choć w eliminacjach korzystała ze stadionów w Krakowie, Warszawie i Wrocławiu.

Czterech uczestników wyłonią baraże europejskie, zaś dwóch interkontynentalne. Demokratyczna Republika Konga czeka na wygranego meczu Nowa Kaledonia - Jamajka. W drugim finale Irak zmierzy się przeciwko wygranemu z pary Boliwii - Surinam.

Dodajmy, że tzw. superkomputer już wyłonił faworyta mistrzostw - jest nim Hiszpania. W dalszej kolejności wymienia się Francję i Anglię.

Podział na koszyki

- 1: Kanada, Meksyk, USA, Hiszpania, Argentyna, Francja, Anglia, Brazylia, Portugalia, Holandia, Belgia, Niemcy;
- 2: Chorwacja, Maroko, Kolumbia, Urugwaj, Szwajcaria, Japonia, Senegal, Iran, Korea Południowa, Ekwador, Austria, Australia;
- 3: Norwegia, Panama, Egipt, Algieria, Szkocja, Paragwaj, Tunezja, Wybrzeże Kości Słoniowej, Uzbekistan, Katar, Arabia Saudyjska, RPA;
- 4: Jordania, Republika Zielonego Przylądka, Ghana, Curaçao, Haiti, Nowa Zelandia, zwycięzcy barażu europejskich (4) i interkontynentalnych (2). © ©

To była droga przez mękę, ale ze szczęśliwym końcem

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. W pierwszym meczu drugiej fazy mistrzostw świata kobiet Polki grały z Argentynkami.

ARGENTYNA - POLSKA 25:28 (15:14)

Argentyna: Carratau 0, Menucci 2 - Gavillan 5, Cavo 4, Karsten 9, Bono 2, Casasola 1, Romero 0, Garcia 1, Campigli 1, Bolling 0, Azcune 0.
Polska: Wdowiak 0, Placzek 0 - Uścińciewicz 1, Rosiak 1, Drazzyk 0, Janas 0, Cygan 3, Balsam 6, Głębocka 3, Pankowska 1, Nosek 0, Olek 0, Michalak 5, Kochaniak 5, Kobylńska 3, Nocuri 0.

Do drugiej fazy turnieju zespoły zabierały dorobek z rundy wstępnej. Polski mają 2 punkty za zwycięstwo z Tunezją i porażkę z Francją. Teraz będą grały kolejno z Argentyną, Holandią i Austrią. Celem Polek jest zajęcie miejsc 9-12. Jednak po cichu każda ze szczypiornistek marzy o awansie do ćwierćfinału. Aby tak się stało trzeba wygrać trzy mecze w drugiej fazie mundialu.

Na początek była Argentyna. Podopieczne Arne Senstada długo grały bardzo słabo. Ich defensywa była dziurawa i rywalki łatwo zdobywały kolejne bramki. Z kolei w ofensywie marnowały kolejne sytuacje.

Norweg wściekał się i upominał o pomoc w obronie i twardszą grę. Niestety, poprawy nie było.

Dopiero w drugiej połowie polskie szczypiornistki zaczęły grać na miarę swoich możliwości. Odrobiły straty i nawet wyszły na trzybramkowe prowadzenie. Jednak od 45. minuty znowu przechodziły niemoc w ofensywie i popełniały mnóstwo prostych strat, z których korzystały rywalki, które doprowadziły do remisu 23:23 w 54. minucie. Jednak wtedy świetnie zaczęła bronić Adrianna Placzek, a Paulina Wdowiak obroniła rzut kamry. W ofensywie gole na wagę zwycięstwa rzuciły Karolina Kochaniak, Daria Michalak i Monika Kobylńska.

W sobotę o godz. 20 spotkanie z Holandią. Transmisja w TVP 2 oraz w internecie na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji TVP Sport.

Mecze Francja - Austria i Holandia - Tunezja zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Francja	3	4	+39
2. Holandia	3	4	+19
3. Polska	4	4	-8
4. Austria	3	2	-8
5. Argentyna	4	0	-14
6. Tunezja	3	0	-28

MATERIAL INFORMACYJNY HONEST MEDIA

0011443807

Polscy pływacy są szczęśliwi, że mogą walczyć o medale mistrzostw Europy przed swoimi kibicami

To bez wątpienia historyczny moment dla polskiego pływania! W Lublinie do niedzieli trwać będą Mistrzostwa Europy na pływalni dwudziestopięciometrowej. Takiej imprezy nie było od czterdziestu lat, a w polskiej kadrze jest tylko jedna zawodniczka, Katarzyna Wasick, która wystąpiła na poprzedniej wielkiej imprezie w naszym kraju - w 2011 roku w Szczecinie również odbyły się mistrzostwa Starego Kontynentu na krótkim basenie.

Co ciekawe, gdy europejscy pływacy ostatni raz walczyli o medale mistrzostw Europy, w zawodach brała udział również Otylia Jędrzejczak, dzisiaj prezes Polskiego Związku Pływackiego. – Pamiętam, że marzyłam, żeby zdobyć medal w Polsce i mi się nie udało. To było coś niesamowitego móc w Polsce wystartować na zawodach i poczuć polskich kibiców, którzy kibicują kadry narodowej. Jestem przekonana, że nasi zawodnicy to doceniają – mówi Otylia Jędrzejczak.

Czy rzeczywiście doceniają? Nie ma żadnych wątpliwości, że tak. – Czujemy



FOT. RAFAŁ OLESIEWICZ

większy komfort psychiczny, znamy basen i Lublin, a do tego mamy wspaniałą publiczność na trybunach. To na pewno gra na naszą korzyść, co widać w tych porannych eliminacjach – podkreśla Kornelia Fiedkiewicz, która razem z koleżankami ze sztafety 4x50 metrów stylem dowolnym już pierwszego dnia mi-

strzostw stanęła na podium, odbierając brązowy medal.

– To jest mój ulubiony basen w Polsce, może oprócz tego, na którym trenuję. Padło tu dużo rekordów życiowych i rekordów Polski. Cieszę się, że jesteśmy w Polsce i mogą kibicować mi najbliżsi – dodaje Dominika Sztandera, specjalistka stylu klasycznego.

Z kolei Krzysztof Chmielewski, wicemistrz świata z tego roku z Singapuru na 200 metrów stylem motylkowym, uważa, że fakt, iż mistrzostwa odbywają się w Lublinie, nie tylko powoduje lepsze samopoczucie, ale również dodaje pewności siebie, co może być decydujące w zaciętej walce o medale.

– Fajnie się tu czujemy, na pewno własny obiekt i nasi kibice dodają nam pewności siebie. Zazwyczaj w kraju, np. na kwalifikacyjnych zawodach w Polsce, pływamy lepiej niż na imprezach docelowych, więc to nam pomaga, a nie przeszkadza – mówi Chmielewski. Start Białe-Czerwonych w mistrzostwach Europy będą wspierać sponsor polskiego pływania PGE Polska Grupa Energetyczna oraz Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Prezes Polskiego Związku Pływackiego jest szczęśliwy, że wielka europejska impreza wróciła do Polski. – Cieszę się, że w tym roku będziemy mogli kibicować naszej kadry narodowej startującej w mistrzostwach Europy w Lublinie. A do tego w mistrzostwach Europy masters będą mogli także wystąpić Białe-Czerwoni, czyli ta grupa osób, która z przyjemnością amatorsko wskakuje do wody. Szczecin 14 lat temu się sprawdził i miejmy nadzieję, że Polski Związek Pływacki i Lublin w 2025 roku także się sprawdzą – podkreśla Jędrzejczak.

Prace związane z organizacją dużej imprezy

na pływalni w Lublinie trwały od wielu miesięcy. – Dla Polskiego Związku Pływackiego jest to duże wyzwanie organizacyjne. Szczecin sprostał temu wyzwaniu jako organizator w 2014 roku. Dzięki wsparciu Ministerstwa Sportu i Turystyki, naszych sponsorów, wśród których są m.in. Orlen oraz marki Lotto i DrWitt, możemy to wydarzenie realizować i jestem przekonana, że zawodnicy wyjadą z Lublina zadowoleni. Jak ja to mówię, nie ma rzeczy niemożliwych, są tylko takie, do których się słabo przykładamy. Dlatego jako Polski Związek Pływacki chcieliśmy podjąć to wyzwanie, żeby promować polskie pływanie i pokazywać, jak bardzo ważną dyscypliną sportu w Polsce jest pływanie – mówi najwybitniejsza zawodniczka w historii polskiego pływania.

Mistrzostwa Europy na krótkiej pływalni zakończą się w niedzielę 7 grudnia. Każdego dnia sesje poranne zaczynają się o godz. 10, a wieczorne o 19. – Zachęcamy do kibicowania na trybunach, bo naprawdę warto przyjść i poczuć te emocje – zachęca Katarzyna Wasick, czołowa pływaczka świata w stylu dowolnym.

SPORT

www.sportowy24.pl

Gollob o Drużynowym Pucharze Świata: „Polacy kochają ten turniej”

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. O takiej imprezie można mówić wyłącznie dobre rzeczy. Bez względu na wynik - mówi o Drużynowym Pucharze Świata Tomasz Gollob, wielokrotny medalista w drużynie i indywidualnie.

Gollob przez lata był podporą reprezentacji Polski. Siegał z nią po medale w drużynie czy parach, medale kolekcjonował też indywidualnie, z tym najważniejszym - złotym z 2010 roku.

29 sierpnia 2026 roku na Stadionie Narodowym w Warszawie odbędzie się Drużynowy Puchar Świata. W finale wystartują cztery drużyny (po czterech zawodników i rezerwowych) powalczą o złoto w dwudziestobiegowym finale. Rywalami Polaków będą Australijczycy, którzy wygrali Speedway of Nations 2025.

Polacy kochają ten turniej - zapewnia Tomasz Gollob w rozmowie z ekstraliga.pl - To będzie święto nie tylko polskiego, ale i światowego żużla. Zawsze optowałem za tym, żeby PGE Narodowy był dla nas czymś więcej, żeby był domem reprezentacji Polski. Kiedyś mieliśmy Stadion Śląski w Chorzowie, a teraz czas na takie nowe miejsce na wielkie imprezy. Dobrze, że poszliśmy za ciosem, że zamiast Grand Prix jest coś innego. I to nie byle co, bo Drużynowy Puchar Świata, to impreza bliska mojemu sercu, ale myślę też, że sercu każdego Polaka. My ko-

chamy ten turniej ze względu na emocje i sukcesy - dodał.

Gollob przyznaje, że to nie będzie łatwa impreza dla naszej reprezentacji. - Nie wiem, kto wygra, ale dla kibiców, to będą znakomite zawody a adrenaliną i emocjami do końca - podkreśla.

Gollob życzy sukcesu młodszemu kolegom oraz nowemu trenerowi reprezentacji Stanisławowi Chomskiemu. - Zacznę od tego, że ta nominacja nie jest dla mnie żadnym zaskoczeniem. Od początku uważałem, że jak nie Marek Cieślak, to właśnie Stasiu Chomski powinien się podjąć tego zadania. I on się zdecydował, a ja mam nadzieję, że to wygra. On głośno o tym nie mówi, ale to przecież oczywiste, że tego chce. Wierzę, że dobrze złoży nasz zespół i poprowadzi drużynę tak, że ona godnie będzie reprezentować nasz kraj - uważa polski mistrz.

Gollob na PGE Narodowym wystąpił dwa razy. Za każdym razem było to jego pożegnanie z czymś wielkim (Grand Prix, reprezentacja), ale też okazja do spotkania z kibicami. - Na takim stadionie aż chce się ścigać. Jak powiedziałem, nie będzie łatwo, bo jednak nigdy Polak nie wygrał Grand Prix na PGE Narodowym, ale przecież w końcu musi być ten pierwszy raz - podkreślił.

Sprzedaż biletów jest dwuetapowa. Tańsze wejściówki można kupić do końca 2025 r.

DRUŻYNOWY PUCHAR ŚWIATA - CENY BILETÓW (25.11.2025 - 31.12.2025): Kategoria VI - 69 zł; Kategoria V - 139 zł; Kategoria IV - 149 zł; Kategoria III - 169 zł; Kategoria II - 189 zł; Kategoria I - 239 zł; Premium - 389 zł; Silver - 1400 zł; Bilety dostępne na stronie ebilet.pl i kupibilet.pl



Tomasz Gollob (z lewej) przez lata był filarem żużlowej reprezentacji Polski

ŻUŻEL

PGE Ekstraliga w TVP? Trzeba zapłacić miliony

Trwają rozmowy Canal+ z TVP na temat podziału praw do transmisji z PGE Ekstraligi. W ostatnich latach sublicencję miał Eleven Sport, ale ta stacja zrezygnowała z tego, a jednym z powodów był spadek oglądalności meczów żużlowych. Canal+ za prawa do pokazywania PGE Ekstraligi i Metalkas 2. Ekstraligi płaci ponad 70 mln zł rocznie. TVP dotąd pokazywała turnieje SEC, a w tym roku transmitowała także decydujący turniej Grand Prix w Vojens.

KRÓTKO



SIATKÓWKA

Ligowy szczyt w Toruniu

W sobotę o godz. 17 w hali SP 28 Przy Skarpie 13 mecz na szczycie w 13. kolejce PLS 1. Ligi. Drugie w tabeli CUK Anioły Toruń podejmują prowadzący GKS Katowice. Torunianie notują kapitalną passę dziesięciu kolejnych zwycięstw. Jednak katowiczanie są jeszcze lepsi, bo wygrali wszystkie mecze. To zwiastuje wielkie emocje. BKS Bydgoszcz swój mecz z Mickiewiczem Kluczbork rozegrał już w czwartkowy wieczór. Relacja na naszej stronie internetowej.

Już w piątek o godz. 17.30 w 9. kolejce Tauron Ligi Sokół & Harcig Mogilno podejmie Stal Mielec. Sokolanki tracą do mielczanek dwa punkty. Transmisja w Polsacie Sport 1. Metalkas Pałac Bydgoszcz z Developresem Rzeszów zagra w poniedziałek. (dk)

HOKEJ

Ostatni mecz przed przerwą

W 26. kolejce Tauron Hokej Ligi KH Energa Toruń zagra na wyjeździe z Unią Oświęcim. Spotkanie w piątek o godz. 18. To będzie ostatni mecz torunian przed przerwą na mecze reprezentacyjne. Po trzech porażkach z rzędu Stalowe Pierniki spadły na szóste miejsce. Ich rywale są dwie lokaty wyżej. Różnica między zespołami to tylko punkt. (dk)

LOTTO

ŚRODA, 3.12**Multi Multi, godz. 22.00**

1, 3, 6, 17, 20, 21, 25, 26, 29, 42, 45, 48, 50, 51, [52], 56, 61, 64, 67, 74

Kaskada, godz. 22.00

2, 3, 6, 8, 11, 13, 15, 17, 18, 20, 23, 24

Mini Lotto

2, 4, 7, 14, 22

Ekstra Pensja

14, 17, 18, 20, 22 - 4

Ekstra Premia

3, 4, 6, 12, 34 - 2

CZWARTEK, 4.12**Multi Multi, godz. 14.00**

2, 4, 10, 12, 17, 19, 20, 28, 32, 34, 36, [42], 44, 51, 60, 66, 67, 68, 70, 71

Kaskada, godz. 14.00

1, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 15, 18, 21, 22, 24

Energa gromi, Artego zawiodło swoich kibiców



Energa Toruń świetnie poradziła sobie bez kontuzjowanej Sarah Sagerer, za to Artego w ostatnich meczach spisuje się poniżej oczekiwań kibiców

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Energa Toruń wygrała czwarty mecz z rzędu. W weekend Twarde Pierniki spróbują zatrzymać rozpędzony Śląsk Wrocław, miłokajkowe mecze w Bydgoszczy i Inowrocławiu.

ENERGA TORUŃ - ISANDSWICHOŚ JELENIA GÓRA 78:38 (21:8, 19:16, 22:6, 16:8)

Energa: Batura 17, 15 zb., Tarkowicz 14 (2), 5 as., Kapinga Maweja 10, Johnson 7 (1), Preihs 2 oraz Weber 12 (4), Grzędziela 7 (1), Śmiełek 6, Konstanty 3

Isands: Warsińska 6 (1), Pawlukiewicz 5 (1), Kosalewicz 4, Dzierbicka 2, Prokop 0 oraz Dżochowska 12 (3), Domka 5 (1), Kurkowiak 4

W 1. kwarcie torunianki pozwoliły beniaminkowi trafić tylko trzy razy do kosza i bardzo szybko przewaga była dwucyfrowa. Trener Elmedin Omanić wykorzystał ten mecz, aby dać szansę zawodniczkom z końca ławki rezerwowych. Przed przerwą ponad 12 minut na parkiecie spędziła Ewelina Śmiełek, sporo grały Aleksandra Ustowska, Laura Weber, szybko pojawiła się na parkiecie 16-lletnia Zuzanna Konstanty, która z wolnych zdobyła swoje pierwsze punkty w Orlen Basket Lidze. Nie było w składzie chorej Sarah Sagerer, ale ma wrócić na kolejny mecz.

ARTEGO BYDGOSZCZ - WISŁA KRAKÓW 58:73 (9:16, 14:12, 20:22, 15:23)

Artego: Keller 10, Michałek 8 (2), Jones 7, 10 zb., Pawlikowska 5, Sobiech 2 oraz Pokk 13 (3), Pawłowska 11 (1), Maławy 2, Danielewicz 0, Uziailo 0

Wisła: T. Williams 15, Cykowska 15 (3), J. Williams 13, Jasiulewicz 11 (2), Niemojewska 0 oraz Żulkowska 6, Stasiuk 5 (1), Krupa 5 (1), Vujacić 3 (1)

Artego od początku meczu miało niespodziewanie duże kłopoty z niżej notowaną Wisłą. Krakowianki przed przerwą prowadziły już 11 punktami, wykorzystując fatalną skuteczność z gry gospodyń. W 2. kwarcie udało się zmniejszyć nieco strat, choć cały zespół trafił tylko 7 rzutów z gry. W 3. kwarcie bydgoszczanki zmniejszyły straty do 5 punktów po akcjach Mailis Pokk, ale w 35. minucie Wisła znowu prowadziła dwucyfrowo.

W niedzielę o 18.00 z Wisłą zmierzy się z kolei Energa u siebie, Artego w sobotę pojedzie do Sosnowca (18.00).

Po reprezentacyjnej przerwie wraca Orlen Basket Liga koszykarzy. W niedzielę o godz. 17.30 Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń zagrają ze Śląskiem na wyjeździe. Ostatnia wizyta we Wrocławiu była wielkim triumfem Twardych Pierników, którzy pokonali Śląsk w decydującym spotkaniu fazy play in poprzedniego sezonu i zapewnili sobie niespodziewane miejsce w play off.

FUSTAL

Mistrzostwa w Łuczniczce

Od piątku do niedzieli w hali Łuczniczka w Bydgoszczy rozgrywane będą mistrzostwa Polski kobiet do lat 19. Wśród 16 zespołów jest UKS Tęcza Bydgoszcz. Mecze o medale w niedzielę od godz. 15.

FOT. JAROSŁAW PABJAN

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI